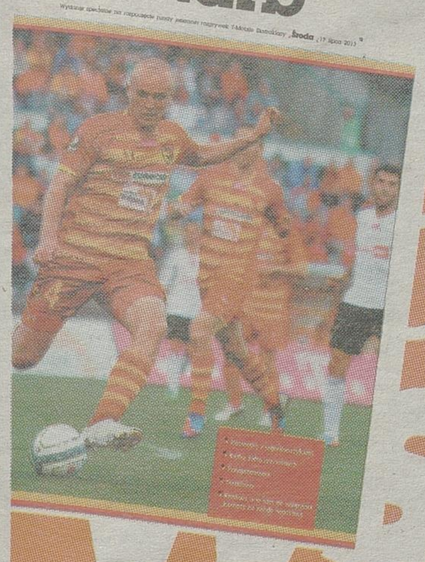
2013 nr 136 – 147 VII 2

Jagielloński skarb



Żółto-czerwoni wychodzą na ligowe boiska

Już jutro ukaże się specjalny dodatek poświęcony rozgrywkom piłkarskiej ekstraklasy

DZIŚ
po południu / w nocy
19° 11°
>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

16 lipca 2013
wtorek
136(17826)
1,90 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.
ISSN 0137-9488

Białystok >> W USK nadal walczą z pałeczkami legionelli w wodzie

Minął miesiąc – bakterie wciąż są

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Pot. Andrzej Zgiet



– Informacje o tym, że nie można używać ciepłej wody pod prysznicem są na wszystkich oddziałach – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzecznik USK

Mimo dezynfekcji i płukania rur gorącą wodą, Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku od kilku tygodni nie może poradzić sobie z bakterią legionelli, która zagnieździła się w szpitalnych rurach przy ul. Skłodowskiej i Warszawskiej.

Ostatnie wyniki badań jakości wody wykazały, że bakterii jest wprawdzie już o połowę mniej, ale nadal stanowią potencjalne zagrożenie dla korzystających z ciepłego prysznica pacjentów. Od miesiąca obowiązuje tu zakaz takich kąpieli. Na szczęście dotąd nikt na legionellozę w szpitalu nie zachorował.

Przekroczenie ponad 100 razy

Badania laboratoryjne próbek ciepłej wody pobranych na początku czerwca w łazience przy separatce Oddziału Hematologii z Pododdziałem Chorób Naczyń przy ul. Skłodowskiej oraz w łazience chorych Oddziału I przy ul. Warszawskiej (dawny szpital gruźliczy) wykazały obecność bakterii legionella w 1000 ml wody. W pierwszej – 10364 jednostek, w drugiej – 10818. Chociaż normy mówią, że w wodzie ciepłej może być do 100 mikroorganizmów w 1000 ml wody, to w zakładach opieki zdrowotnej zamkniętej na oddziałach, w których przebywają pacjenci o obniżonej odporności, tych bakterii nie może być wcale.

W efekcie 17 czerwca Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białymstoku stwierdził, że woda w USK nie odpowiada wymaganiom sanitarnym i nie nadaje się do pryszniców. Szpitalowi nakazano doprowadzenie jakości wody do odpowiedniego stanu. I od niemal miesiąca w USK trwają działania, które mają na celu pozbycie się bakterii.

W placówce przeprowadzono czyszczenie i dezynfekcję sieci wodociągowej, polegające na przepuszczaniu przez rury gorącej wody. Zdaniem ekspertów, to jedna z najlepszych metod walki z bakterią. Temperatura powyżej 55 stopni Celsjusza zapobiega namnażaniu legionelli. Szpital wystąpił też do MPEC-u o podwyższenie temperatury dostarczanej wody. Przez dwa dni w ostatni weekend czerwca woda na wejściu do szpitala była podgrzewana do 85 st. C., co powodowało, że w kranie miała temperaturę 70-80 st. C.

– Mieliśmy nadzieję, że to płukanie ostatecznie rozprawi się z bakterią – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka USK. – Niestety, wyniki pobranych na początku lipca próbek wody, które właśnie otrzymaliśmy, nie są dobre. Bakteria nadal jest obecna w wodzie, chociaż jest jej już o połowę mniej. Dlatego we wtorek wystąpimy do MPEC-u o kolejne podwyższenie temperatury wody do 85 st. C. Tym razem chcemy, aby gorąca woda płynęła w rurach przez co najmniej cztery dni. Mamy nadzieję, że to ostatecznie pomoże nam w pozbyciu się legionelli.

Jeśli tak się nie stanie, szpital rozważy jeszcze inną metodę walki z legionellą, którą dość trudno jest ze starych szpitalnych rur usunąć.

Ich wymiana nie jest jednak teraz rozważana, bo w przyszłym roku zaczyna się gruntowna modernizacja starej części szpitala, z całkowitą wymianą instalacji. Część klinik przeniesie się natomiast do nowo budowanego obiektu.

Pacjenci kąpią się w... miskach

Od kiedy szpital walczy z bakterią, problemy mają oczywiście pacjenci. Na wszystkich oddziałach USK wywieszone zostały kartki z informacją, aby nie korzystać z pryszniców. Bakteria legionella staje się bowiem groźna dla człowieka, gdy zostanie wchłonięta przez drogi oddechowe. Niebezpieczne może być więc używanie prysznica, który powoduje powstawanie aerozolu wodnego, a także przypadkowe zachłyśnięcie się wodą.

– Od miesiąca informujemy pacjentów, że mogą używać ciepłej wody, ale nie z prysznica – mówią pielęgniarki z USK. – Aby się umyć, wodę trzeba nalać do miski. Jest to uciążliwe, zwłaszcza dla chorych przed zabiegami, ale niestety nie ma wyjścia.

Są też pacjenci, którzy kąpią się mimo informacji o niebezpieczeństwie.

– Trudno dopilnować każdego z 800 pacjentów, jeśli ktoś bierze ciepły prysznic, robi to na własną odpowiedzialność – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk. – Podczas najbliższego płukania rur gorącą wodą, pacjenci będą także informowani, że z kranów leci woda dużo cieplejsza niż do tej pory.

Szpital USK to nie jedyna białostocka placówka, gdzie wykryto ostatnio obecność legionelli. Tę bakterię, choć w dużo mniejszej ilości (151 jednostek na 1000 ml wody) wykryto też na oddziale onkologicznym Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Placówka przeprowadziła już wszelkie procedury dezynfekcyjne i czeka na wyniki pobranych próbek wody. Zakaz korzystania z prysznica obowiązuje tu tylko na onkologii. ▲

reklama



Budzisko >> W tirze

Znaleźli papierosy za 6,5 mln

Z tak gigantycznym przemytem nawet celnicy z Budziska rzadko mają do czynienia. W litewskiej ciężarówce znaleźli ponad 650 tysięcy paczek papierosów. Ich wartość to 6,5 miliona złotych!

Choć zdarzenie miało miejsce w piątek, dopiero wczoraj celnicy zdecydowali się na jego ujawnienie. Okazało się, że akcję prowadzili razem z funkcjonariuszami z suwalskiego oddziału Centralnego Biura Śledczego. Prawdopodobnie nie przypadkiem zatrzymali litewskiego tira. W środku znajdowali się dwaj Rosjanie. Twierdzili, że wiozą meble do Niemiec.

Pojazd prześwietlono promieniami RTG. Zapis nie pozostawiał złudzeń, iż w środku żadnych mebli nie ma.

Kiedy funkcjonariusze otworzyli naczepę, ich oczom ukazały się wielkie kartony. W każdym z nich znajdowały się papierosy.

Jak informuje Maciej Czarnecki, rzecznik prasowy Izby Celnej w Białymstoku, rozładunek i przeliczenie tego „towaru" trwało kilka godzin.

Rosjanie podróżujący tirem zostali zatrzymani. Trwa ustalanie, czy byli członkami zorganizowanej grupy przestępczej i gdzie papierosy miały ostatecznie trafić.

Zarekwirowano także tira. Natomiast cała kontrabanda trafi na przemiał.

(tom)

W numerze:

▲ **Region. Obsada gabinetów minimalna, a pacjenci bywają odsyłani.** Ponad 66 tys. zł kary musi zapłacić siedem gabinetów prowadzące nocną i świąteczną opiekę zdrowotną w woj. podlaskim. To efekt kontroli, które przeprowadził NFZ w 10 ambulatoriach. >>2

▲ **Gm. Gródek. Na granicę nie dojedziesz.** Mieszkańcy wschodniej części gm. Gródek zostali odcięci od świata. Od wczoraj nie kursują tam autobusy PKS. Kierownik ds. przewozów PKS Białystok tłumaczy, że spółka nie może utrzymywać kursów, które są nierentowne. >>5



▲ **Nieprzeciętni. Marzył, by Polska była niepodległa.** Henryk Konopko był jednym z ostatnich żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Choroszczy. W 1947 r. wpadł w zasadzkę przygotowaną przez UB. Sąd skazał go na dożywocie. >>6

Sport:

▲ **Uniwersjada. Podlaskie radości w Kazaniu.** Wszyscy kajakarze z województwa podlaskiego wrócą z Uniwersjady w Kazaniu z medalami. Wczoraj na podium najważniejszych zawodów studenckich stawały nasze panie. Zabrakło tylko złota. >>24



bial

Opinie

Mieszkańcy Bielska Podlaskiego skarżą się na bezpańskie psy. Władze ciągle nie mogą rozwiązać tego problemu. Oto komentarze naszych Czytelników:

▲ **Nick: mela koteluk**
www.wspolczesna.pl
„W połowie listopada 2009 r. władze miejskie zgłosiły potrzebę opracowania dokumentacji na schronisko dla zwierząt. Miałoby ono znaleźć się w okolicach tzw. „starego rynku" przy ulicy Żwirki i Wigury, bądź przy drodze wylotowej z Bielska w kierunku Narwi. Bielski samorząd jest właścicielem położonego tam placu, oddalonego o 150 m od drogi. – Jako władze miasta musimy sami uporać się z tym problemem i schronisko musi być wreszcie zbudowane – twierdzi burmistrz." Minęło 4 lata. No i gdzie jest to schronisko? Pan Panie Burmistrzu tylko obiecujesz, a robić nie robisz.

▲ **Nick: mampsa**
www.wspolczesna.pl
Chcesz schroniska, zbuduj je pod swoją kopułą, za swoje, a nie za nasze. Już w naszym mieście śmierdzi i cuchnie od wschodu, planowany jest smród od południa, ale niedoczekanie, żeby śmierdziało od zachodu czy północy. Żadnych schronisk, a właścicieli psów opodatkować, kogo stać na pieska, ma płacić na pieski bezdomne.

▲ **Nick: bezimienna**
www.wspolczesna.pl
Melu. Skoro jest miejska nieruchomość, na której można pobudować schronisko dla psów, to wystąp do miasta o dzierżawę tego terenu i schronisko pobuduj. Reasumując: Zamiast „psy wieszać" na Burmistrzu weź się za robotę. A najpierw nie kupuj szczeniaczka dziecku w prezencie, a jak szczeniaczek narobi na dywan lub dziecku się znudzi, nie wyrzucaj go za próg. Za tym progiem szczeniaczek urośnie i końcowy efekt znasz.

▲ **Nick: Kobato**
www.wspolczesna.pl
Skoro władze odmawiają interwencji, korzystając z prawa do obywatelskiego nieposłuszeństwa możemy do skutku dzwonić na policję bądź straż miejską prosząc o interwencję i usunięcie psów. Jak oni zobaczą, że blokujemy linię i uniemożliwiamy innym skorzystanie z usług policji, to zaraz zajmą się psami. Jak ładne słówko nie pomaga, to trzeba użyć szantażu. **(azda)**

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: redakcja@wspolczesna.pl lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na jutro

po południu / w nocy

Białystok		Łomża	
22°	12°	23°	12°
Ciśnienie 1001 hPa		Ciśnienie 1003 hPa	

Suwałki		Ełk	
22°	11°	22°	11°
Ciśnienie 1001 hPa		Ciśnienie 1004 hPa	

W dzień zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr przeważnie słaby, północno-zachodni. W nocy zachmurzenie małe i umiarkowane.

Region >> Podlaski oddział NFZ podsumował kontrole w nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej

Obsada gabinetów minimalna, a pacjenci bywają odsyłani

Ponad 66 tysięcy złotych kary muszą zapłacić gabinety prowadzące nocną i świąteczną opiekę zdrowotną w województwie podlaskim. To efekt kontroli, które przeprowadził NFZ w 10 spośród 18 ambulatoriów w regionie.

– Kontrole rozpoczęły się jeszcze w marcu, a dotyczyły gabinetów mieszczących się w Białymstoku, Wasilkowie, Grajewie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem, Kolnie, Łomży, Augustowie i Mońkach – wyjaśnia Adam Dębski, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Odbyły się w godzinach pracy danego podmiotu, czyli w dni robocze między 18 a 8 lub w weekendy.

Ustalenia kontrolne pozwalają stwierdzić, że we wszystkich podmiotach dyżurowała co najmniej minimalna obsada, stwierdzono też spełnienie warunków lokalowych dotyczących miejsca udzielania świadczeń oraz wyposażenia w sprzęt oraz aparaturę medyczną, a także dostęp do samochodu i prawidłowość prowadzenia rejestrów zgłoszeń na wizyty domowe i transport sanitarny.

– Zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły natomiast brak dodatkowego zespołu lekarsko-pielęgniarskiego, który był zadeklarowany w ofercie, co było premiowane wyższą oceną w konkursie ofert – wylicza rzecznik. – Były też przypadki ograniczania dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej poprzez wprowadzenie przez świadczeniodawcę tzw. „rejonizacji", która skutkuje odsyłaniem świadczeniobiorców zamieszkałych poza obszarem zabezpieczenia do innych świadczeniodawców.

Kontrolerzy znaleźli też niekompletne zestawy przeciwwstrząsowe, stwierdzili niezgodność osób faktycznie udzielających świadczeń z harmonogramami pracy stanowiącymi załącznik do umów, a w jednym przypadku stwierdzono brak spełnionego warunku, że co najmniej 50 proc. lekarzy realizujących świadczenia posiada specjalizację lub jest w trakcie specjalizacji w dziedzinie medycyny rodzinnej, pediatrii lub chorób wewnętrznych.

Kontrole nocnej i świątecznej opieki przez oddziały NFZ odbywały się w całym kraju, były efektem kilku zdarzeń z początku roku, m.in. śmierci 2,5-letniej dziewczynki, która nie otrzymała na czas pomocy lekarskiej. Dziecko trafiło do szpitala w stanie krytycznym; karetka pogotowia przyjechała dopiero za drugim razem. Wcześniej przyjazdu do dziecka odmówił lekarz nocnej i świątecznej pomocy.

Działanie nocnej opieki w Polsce sprawdzała też na wniosek premiera Najwyższa Izba Kontroli. Wyników jeszcze nie ma. **(luk)**

Opinia

> Adam Dębski
podlaski oddział NFZ



Kary zostały nałożone na siedem spośród dziesięciu gabinetów prowadzących nocną i świąteczną opiekę zdrowotną, proporcjonalnie do skali uchybień i wielkości kontraktu. Najniższa wynosiła 3,5 tys., zaś najwyższa 17 tys. złotych. W sumie gabinety zapłacić muszą ponad 66 tys. zł kary. W przypadku czterech świadczeniodawców postępowania nie zostały jeszcze zakończone (przysługują środki odwoławcze), pozostali wpłacili należną kwotę do NFZ..

Białystok >> Obrońca podejrzanych o atak na Czeczena:

To cudzoziemiec spowodował zagrożenie

Do Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ trafiło zawiadomienie w sprawie usiłowania zabójstwa 31-latka przez obywatela Czeczenii. Zgodnie z nim, obcokrajowiec próbował zadać pokrzywdzonemu cios nożem w okolice lewej strony klatki piersiowej. Zaatakowany uchylił się, dlatego doznał jedynie obtarcia barku rękojeścią.

– Umiejscowienie obrażeń, sposób zadawania ciosów i użycie niebezpiecznego narzędzia, ewidentnie wskazuje na zamiar spowodowania śmierci – argumentuje mec. Tomasz Śliwiński, pełnomocnik 31-latka.

Sprawa ma związek z wydarzeniami z 29 czerwca br. przy ul. Tuwima objętymi śledztwem białostockiej prokuratury okręgowej. Grupa mężczyzn, w tym również klient mec. Śliwińskiego, miała obrzucić mieszkanie czeczeńskiej rodziny kamieniami, butelkami, młotkiem, znalezioną na śmietniku pokrywą od sedesu. Odłamki rozbitej szyby raniły dwumiesięczne dziecko. Zarzuty zniszczenia mienia i pobicia obywatela Czeczenii ze względu na jego przynależność rasową, śledczy postawili sześciu osobom, cztery zostały tymczasowo aresztowane. W tym postępowaniu obcokrajowiec funkcjonuje jako osoba pokrzywdzona. Żadnych zarzutów nie usłyszał.

– Jesteśmy obecnie w fazie wyjaśniania szczegółowego przebiegu tego zdarzenia. W toku postępowania ocena zachowania obywatela Czeczenii, z pewnością nastąpi – zapewnia Tadeusz Marek, szef Prokuratury Okręgowej w Białymstoku.

Teraz to zachowanie oceni prokuratura rejonowa, która ma 30 dni na podjęcie decyzji o ewentualnym wszczęciu śledztwa. Już teraz wykluczyła ona usiłowanie zabójstwa.

– Na podstawie opinii z badania pokrzywdzonego dołączonej do zawiadomienia, zakwalifikowaliśmy czyn z artykułu mówiącego o naruszeniu czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni, za które grozi do 2 lat więzienia – tłumaczy prokurator Anna Milewska.

Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że w dniu zdarzenia, stojący w oknie swego mieszkania Czeczen miał wdać się w kłótnię z pijanym mężczyzną stojącym na ulicy. Cudzoziemiec wyskoczył z okna i rzucił się w pogoń za „krzykaczem". Wbiegł do sklepu. Tam miał ranić 31-latka. Gdy uciekł, grupa mężczyzn powybijała szyby w mieszkaniu Czeczena.

– Prokuratura, z uwagi na popularny ostatnio temat prześladowań na tle narodowościowym, w sposób nieprawidłowy przyjęła role w tym postępowaniu. Śledztwo powinno być prowadzone przeciwko obywatelowi Czeczenii, który swoim agresywnym zachowaniem powodował zagrożenie dla mieszkańców osiedla Antoniuk – uważa mec. Śliwiński.

Jako obrońca innego z zatrzymanych w sprawie ataku na Czeczena, złożył też zażalenie na postanowienie sądu rejonowego o zastosowaniu tymczasowego aresztu. W środę sąd II instancji rozpatrzy również zażalenie prokuratora, który nie zgadza się z wypuszczeniem jednego z podejrzanych na wolność. **(lka)**

Termin zakończenia I etapu budowy stadionu nadal jest wielką niewiadomą



Fot. Andrzej Zgiet

Piłkarze ekstraklasy wracają na ligowe boiska, a końca budowy pierwszej części Stadionu Miejskiego w Białymstoku nie widać. – To inwestor wie, kiedy będzie zakończenie tego etapu prac – mówi Raul Herrero Ruiz, dyrektor projektu z firmy OHL, która buduje obiekt. Tymczasem Adam Popławski, prezes spółki Stadion Miejski, która z ramienia magistratu jest odpowiedzialna za budowę stadionu nie potrafi podać żadnej konkretnej daty. – Wykonawca miał zakończyć pierwszy etap inwestycji do 1 lipca – mówi. – Nie zrobił tego. Kolejne terminy też nie są przez niego dotrzymywane. Kiedy wreszcie zakończy prace i nastąpi ich odbiór, będziemy naliczać kary, które biegną od 1 lipca – tłumaczy prezes Popławski. Zakończenie II etapu i tym samym całej inwestycji planowane jest na czerwiec 2014 r. Nikt nie jest dziś w stanie powiedzieć, czy termin ten jest realny. (art)

Inwestycje >>

Ścieżka coraz bliżej

Budowa ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Grochowej i Częstochowskiej zbliża się wielkimi krokami.

– Wykonawca przygotowuje zaplecze budowy pod inwestycję – mówi Beata Kołakowska z białostockiego magistratu.

O inwestycji pisaliśmy w zeszłym tygodniu. Teren został wykonawcy przekazany już w piątek. Ścieżka zacznie więc powstawać lada dzień. Termin zakończenia prac to 30 sierpnia.

Nowa ścieżka rowerowa będzie się ciągnęła od skrzyżowania ul. Grochowej z ul. Kalinowskiego do skrzyżowania ul. Częstochowskiej z al. Piłsudskiego. Pobiegnie – patrząc od strony ul. Kalinowskiego – prawym chodnikiem. W niektórych miejscach poszerzony zostanie też chodnik. Zamontowana ma być też nowa sygnalizacja świetlna. Chodzi o skrzyżowanie ul. Grochowej i Kalinowskiego. Przy przejściu dla pieszych trzeba postawić światła również dla rowerzystów.

Część terenów, które zostaną przeznaczone na ścieżkę bądź chodnik, należy do osób prywatnych. Władze miasta wypłacą im odszkodowania.

(art)

Czym Hongkong różni się od Białegostoku, czyli półkolonie z BOSIR-em

A. Zgiet



Mo z Hongkongu był gościem specjalnym półkolonii, które organizuje BOSiR.
Chłopak przyjechał do Polski w ramach wymiany studenckiej, a wczoraj opowiedział dzieciom o swoim kraju, o jego kulturze, uczył je słówek i wspólnie z nimi się bawił.
– Dzieci mają okazję nauczyć się czegoś o innym państwie. Spotkanie z obcokrajowcem to dla nich duża atrakcja – powiedziała Monika Mikosz, kierowniczka półkolonii.
Zarówno Mo jak i uczestnicy półkolonii byli bardzo zadowoleni z zajęć. Nie było to jednak spotkanie jednorazowe, w planach są bowiem codziennie spotkania do końca tygodnia.
W ramach półkolonii BOSiR dzieci spędzają czas co tydzień z nowym wolontariuszem z innego kraju. Chodzą na basen, a dodatkowo mają organizowane wyjścia do Fikolandu, kina czy na kręgle.

(ewu)

Zdrowie >> Warto zabezpieczyć się przed wyjazdem na wypoczynek do krajów UE

Na wakacje weź kartę EKUZ

Nawet po 500 Europejskich Kart Ubezpieczenia Zdrowotnego Dziennie wydaje teraz podlaski oddział NFZ.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Karta EKUZ potwierdza, że jesteśmy ubezpieczeni w Polsce i przysługują nam na terenie Unii Europejskiej takie prawa w do opieki zdrowotnej, jak mieszkańcom kraju, w którym przebywamy.

Wakacje to czas, gdy szczególnie chętnie odwiedzamy kraje UE, a wtedy warto mieć przy sobie taką kartę.

Wydawana od ręki

EKUZ można wyrobić w placówkach NFZ w Białymstoku, Łomży, Suwałkach i Siemiatyczach. Można przynieść wypełniony wniosek, który znajduje się na stronie internetowej www.ekuz.nfz.gov.pl lub wypełnić go na miejscu. Kartę otrzymuje się od ręki. Jeśli zagranicę planuje wyjechać cała rodzina, należy wyrobić karty dla każdej osoby.

– Karta dla osób zatrudnionych i studentów jest wydawana na pół roku, dla emerytów na 5 lat. Dla bezrobotnych na 2 miesiące – wyjaśnia Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Mogą ją otrzymać te osoby, które mają w Polsce prawo do bezpłatnych świadczeń opieki zdrowotnej. Karta zawiera podstawowe informacje: imię i nazwisko ubezpieczonego, datę urodzenia, PESEL i datę ważności.

Zwrot kosztów

Chociaż EKUZ gwarantuje ubezpieczenie zdrowotne w razie wypadku w jednym z krajów UE, bywa, że niektóre placówki w danym kraju nie uznają polskiej karty EKUZ i obciążają kosztami leczenia. A te mogą wynieść nawet kilka tys. zł. Trzeba wtedy zapłacić z własnej kieszeni, a potem domagać się zwrotu kosztów od polskiego oddziału NFZ. Dotyczy to głównie leczenia na terenie Belgii i Niemiec.

Karty EKUZ cieszą się sporym zainteresowaniem. W ubiegłym roku podlaski NFZ wydał ich 38 tysięcy, w tym – jak dotąd – blisko 27 tysięcy.

– W szczycie sezonu wydajemy ich nawet 500 dziennie – mówi Adam Dębski. – W ostatnich dniach widzimy szczególnie duże zainteresowanie, ponieważ niektórzy klienci przychodzą do nas po ZIP i przy okazji wyrabiają EKUZ.

Leczenie z zastrzeżeniem

Trzeba jednak pamiętać, że karta uprawnia nas do leczenia w nagłych przypadkach na zasadach, jakie obowiązują na terenie danego kraju. To znaczy, że jeśli w ramach funkcjonującego systemu zdrowia są pobierane opłaty od ubezpieczonych (a jest tak w większości krajów unijnych), to także osoba, która posiada EKUZ, jest zobowiązana do pokrycia części kosztów leczenia we własnym zakresie.

– EKUZ nie daje także żadnych uprawnień, jeżeli celem podróży jest planowane leczenie – zaznacza Adam Dębski. – Taka procedura jest możliwa tylko na podstawie wcześniej uzyskanej zgody prezesa NFZ. Dotyczy to przypadków, gdy nie ma możliwości przeprowadzenia leczenia danego pacjenta w Polsce. Wniosek o zgodę na takie leczenie musi być potwierdzony przez lekarza specjalistę z tej właściwej dziedziny medycyny.

Co roku pacjentom z naszego województwa wydawanych jest kilka takich zgód.

Krótko

Muzeum Wojska >> Wernisaż wystawy fotografii „Wielki Terror 1937-1938" już w piątek o godz. 18 w sali wystaw czasowych. Autorem zdjęć jest Tomasz Kizny, kuratorami wystawy: Dominique Roynette i Piotr Wójcik. Podczas wernisażu odbędzie się też spotkanie z autorem i prezentacja albumu „Wielki Terror 1937-1938".

Kościół farny >> XVIII Katedralne Koncerty Organowe. Kolejne spotkanie z muzyką już w piątek o godz. 19.15. Tym razem na organach zagra Shin-Ae Chun (Korea/ USA). Pełni funkcję organisty kościoła protestanckiego w Ann Arbor w stanie Michigan. Ma na swoim koncie nagranie dwóch płyt CD – „The Angels Dance" i „On Cherubim Wings". Koncertuje na całym świecie. **(uk)**

Kultura >> W dwa tygodnie młodzi ludzie pod okiem profesjonalistów przygotowują pełnowymiarowy spektakl

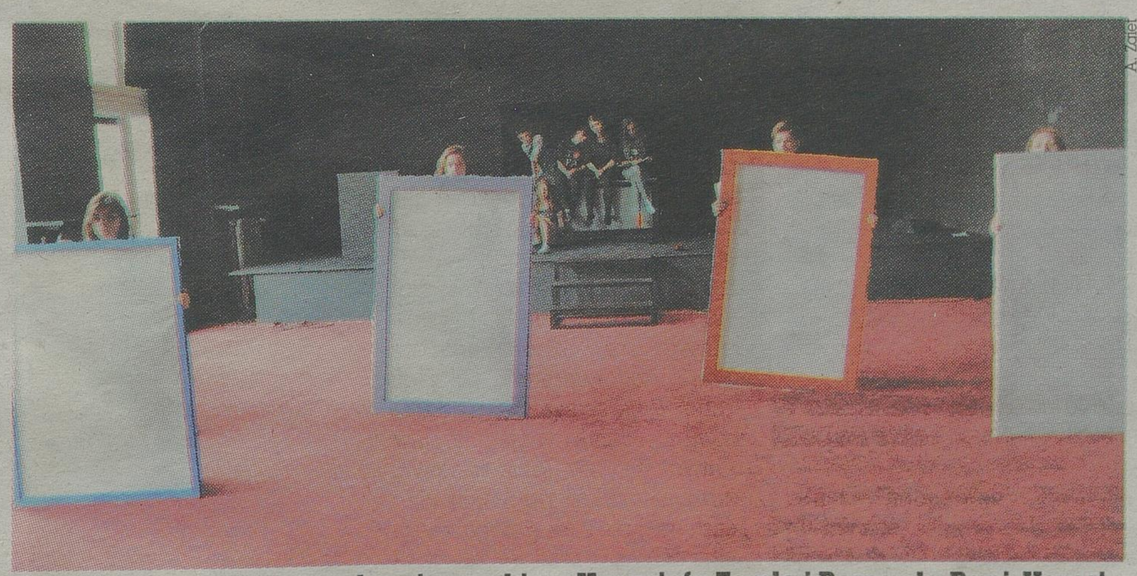
Tegoroczne Lato w Teatrze jest pełne marzeń sennych i cieni

Oswajanie cieni, urzeczywistnianie marzeń i snów. To idea, która przyświeca tegorocznym działaniom białostockiej odsłony akcji „Lato w Teatrze". Na półmetku przygody ze sceną jest 40 uczestników w wieku 16-19 lat.

Co uczestnikom udało się stworzyć przez dwa tygodnie intensywnej pracy, zobaczymy w sobotę i niedzielę o godz. 18 w Teatrze Dramatycznym.

– Przygotowujemy spektakl „Sno-powiązałki" – mówi Krzysztof Zemło z Teatru Okno, jeden z instruktorów. – To wariacja na temat snu. Założyliśmy, że fabuła, podobnie jak nasze sny, będzie kolorowa i będzie się składała z różnej materii teatralnej. Inspirujemy się między innymi sennikami, „Alicją w Krainie Czarów", malarstwem.

A. Zgiet



Grupa aktorska działa pod czujnym okiem Krzysztofa Zemło i Bernarda Bani. Uczestnicy poznają tajniki pracy na scenie, mają zajęcia m.in. z dykcji i emisji głosu.

Uczestnicy warsztatów działają w kilku grupach. Poznają tajniki teatru cieni, bawią się ruchem, pracują nad promocją spektaklu i próbują swoich sił w dziennikarstwie. Po raz pierwszy stworzona została też grupa techniczna, która samodzielnie przygotowuje między innymi reflektory. Kolejną nowością jest też to, że do udziału w projekcie mogły się zgłosić jedynie osoby, które nie uczestniczyły w ubiegłorocznych edycjach. Do projektu dołączyli też weterani LwT, którzy tym razem działają przy projekcie jako wolontariusze.

– Podczas przedstawienia aktorzy potrafią pokazać nam prawdziwą magię – mówi 15-letnia Aleksandra Włodarczyk, uczestniczka warsztatów z grupy promocyjno-dziennikarskiej. – Fajnie, że możemy zobaczyć, jak się to wszystko tworzy. Dodatkowo dowiadujemy się jak napisać dobre teksty, możemy poznać nowych ludzi.

„Lato w Teatrze" to program Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego koordynowany przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie. W Białymstoku nadzorują go Stowarzyszenie Teatr Okno i Teatr Dramatyczny.

(uk)
biat

Hajnówka >> Kilkulatki trenują ze szkoleniowcem dorosłej Puszczy

Chcą zostać gwiazdami piłki

Mają po kilka lat i chcą zostać piłkarzami. Już trenują w Puszczy.

Krzysztof Jankowski
kjankowski@wspolczesna.pl

Trzeci miesiąc profesjonalnych zajęć piłkarskich rozpoczynają maluszki trenujące pod okiem szkoleniowców Puszczy Hajnówka. Kilkudziesięciu kilkulatków bawi się w piłkę nożną na Orliku przy Liceum Ogólnokształcącym nr 1. W przyszłości mają stanowić o sile hajnowskiej drużyny futbolowej.

Pomysł stworzenia szkółki dla dzieci pojawił się po zmianach w składzie zarządu klubu.

– Zgodnie z obietnicą stawiamy na młodzież. Pierwszym krokiem było utworzenie szkółki piłkarskiej pod nazwą Piłkarskie Maluszki – opowiada Dariusz Drywluski, prezes Puszczy.



KS Puszcza

Najmłodsi wychowankowie Puszczy Hajnówka już się cieszą na możliwość rywalizacji ze swoimi rówieśnikami z innych podlaskich miast. Jesienią wystartują w lidze żaków.

Mają lepszy start

Do tej pory kilkuletnie dzieci nie miały możliwości trenowania futbolu w Hajnówce, chociaż w większych miastach szkółki piłkarskie od lat są już popularne. Chłopcy trafiali do treningu w późniejszym wieku i już na starcie byli w gorszej sytuacji.

– Rówieśnicy z Białegostoku, Siemiatycz czy też Bielska Podlaskiego zdecydowanie przewyższali naszych piłkarzy wyszkoleniem piłkarskim. Mam nadzieję, iż już za rok, dwa nie będzie tak dużej różnicy w wyszkoleniu naszych zawodników – mówi prezes Drywulski. – Oczywiście nie jest to jedyny powód utworzenia szkółki. Mamy prośby i sygnały od rodziców, żeby zająć się ich najmłodszymi pociechami, które nie mają możliwości wyładowania swojej energii.

Pierwszy nabór odbył się w połowie maja. Zainteresowanie zaskoczyło organizatorów, bo na zajęcia zapisano ponad 40 maluchów w wieku 5-8 lat.

– Młodych piłkarzy trenuje doświadczony trener Piotr Pawluczuk. Dodatkowo w zajęciach uczestniczy dwóch trenerów z Hajnówki – opowiada prezes Dariusz Drywulski.

Szkoleniowcy są zadowoleni z pracy, jaką podczas zabawy z piłkami wykonują ich młodzi podopieczni. – Dzieci trenują podstawowe elementy piłki nożnej. Rozwijają swoją koordynację ruchową i sprawność fizyczną – oceniają. – Już po dwóch miesiącach zajęć widać postęp w ich wyszkoleniu. Chłopcy mają pojęcie na temat przyjęcia piłki, prowadzenia wewnętrzną, zewnętrzną częścią nogi, a przy okazji dobrze się bawią. Widać postęp w zachowaniu samych dzieci: są odważniejsze bardziej samodzielne uczą się dyscypliny i zaangażowania.

Treningi Piłkarskich Maluszków odbywają się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godz. 15.45 do 18. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: dzieci w wieku 5-6 lat i 7-8 lat.

Latem też kopią piłkę

Zajęcia odbywają się na Orliku przy Liceum Ogólnokształcącym nr 1. Treningi odbywają się także latem, bez przerwy wakacyjnej.

– Nasze zajęcia są płatne, a miesięczne czesne wynosi 45 zł. Wynika to z faktu, iż wszystkie koszty organizacyjne ponosi Klub Sportowy Puszcza Hajnówka – przyznaje Dariusz Drywulski. – Musieliśmy zakupić nowe bramki, piłki, pachołki, drabinki czy znaczniki. Każdy z zawodników uczestniczących w zajęciach otrzymuje również koszuli piłkarskie z logo Puszczy.

Już we wrześniu najmłodsi hajnowscy piłkarze spróbują swoich sił w grze z rywalami. Ich drużyna została bowiem zgłoszona do rozgrywek w kategorii żaków rocznika 2005. Wśród ich rywali będą m.in. zespoły Jagiellonii, MOSP-u, Talentu i Włókniarza z Białegostoku oraz drużyny z: Bielska Podlaskiego, Gródka, Kolna, Korycina, Łap, Moniek, Siemiatycz, Sokółki, Suwałk i Zambrowa.

Gmina Łapy >>

Drogi w końcu są przejezdne

Jest dobra wiadomość dla mieszkańców gminy Łapy – zakończyła się przebudowa ciągu dróg gminnych i powiatowych – od ul. Nowowiejskiej w Łapach do Gąsówki Starej. Inwestycja była wspólnie realizowana przez gminę Łapy oraz powiat białostocki.

Prace rozpoczęły się w kwietniu 2008 roku. W pierwszej kolejności gruntownie zmodernizowano odcinek łączący Gąsówkę-Oleksin z Gąsówką Starą w kierunku drogi wojewódzkiej nr 681. Poza tym przebudowano nawierzchnię oraz infrastrukturę towarzyszącą na ulicach Nowowiejskiej, Sienkiewicza i Grzybowej w Łapach. Remontu doczekały się także droga gminna w miejscowości Łapy-Szołajdy, a także droga powiatowa łącząca Łapy-Szołajdy z Gąsówką Starą.

Dzięki tej inwestycji drogi stały się wreszcie przejezdne. Co ważne, poprawiło się też bezpieczeństwo ich użytkowników. Natomiast ruch przeniósł się poza centrum Łap na wyremontowane trasy.

W sumie prace drogowe pochłonęły 10,7 mln złotych, w tym prawie 4 mln zł wyniosło dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

(jul)

Zaproszenie

I Podlaskie Mistrzostwa w Lepieniu Pierogów już w niedzielę w Majątku Howieny.
Nagroda główna to unikalna ręcznie rzeźbiona stolnica, dodatkowo: dyplomy, puchary i medale. Na gości czekają między innymi pierogożercy – czyli konkurs rozpoznawania pierogów po farszu i prawda czy fars? – czyli quiz o tradycyjnej kuchni podlaskiej. Start o godz. 12, początek mistrzostw o godz. 15.

(uk)

Hajnówka >> Umowa może być podpisana do 22 lipca

Przetarg wygrał miejski PUK

Miasto Hajnówka ogłosiło już, że najkorzystniejszą ofertę w przetargu na odbiór śmieci złożyła spółka miejska – Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Przetarg odbył się w zeszły poniedziałek, ale z jego zwycięzcą nie podpisano jeszcze umowy. W procedurze przetargowej możliwe są bowiem odwołania, ale zakończy się ona jeszcze w tym miesiącu.

– Podpisanie umowy może nastąpić już 22 lipca – zapowiada Marta Wilson-Trochimczyk, kierownik referatu gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Urzędu Miasta w Hajnówce.

Wtedy też Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Hajnówce powinno rozpocząć odbieranie śmieci zgodnie z zapisami w nowej umowie.

Robi to zresztą już do tej pory, bo gdy samorząd hajnowski nie zdążył z przeprowadzeniem przetargu do określonego w ustawie terminu – czyli 1 lipca tego roku – to zadanie to zlecił własnej spółce.

„Z zabudowy jedno- i wielorodzinnej odpady odbiera PUK zgodnie z przygotowanym harmonogramem" – czytamy na miejskiej stronie internetowej. Informacja podpisana jest przez burmistrza Hajnówki Jerzego Siraka.

Minister środowiska Marcin Korolec zapowiedział już, że gminy, które po 1 lipca bez przetargów powierzyły własnym podmiotom wywóz śmieci bez przetargów, będą kontrolowane, a nakładane na nie kary mogą mieć wysokość od 10 do 50 tys. zł. W całej Polsce było ich ponoć zaledwie osiemnaście.

Wprowadzanie nowych porządków w niektórych gminach przychodziło z bólem. W Hajnówce jest spokój, bo do tej pory wszystko działa po staremu.

– Śmietniki są opróżniane. Nie ma zatorów, ani skarg mieszkańców – przyznaje Mirosław Mordań, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Hajnówce.

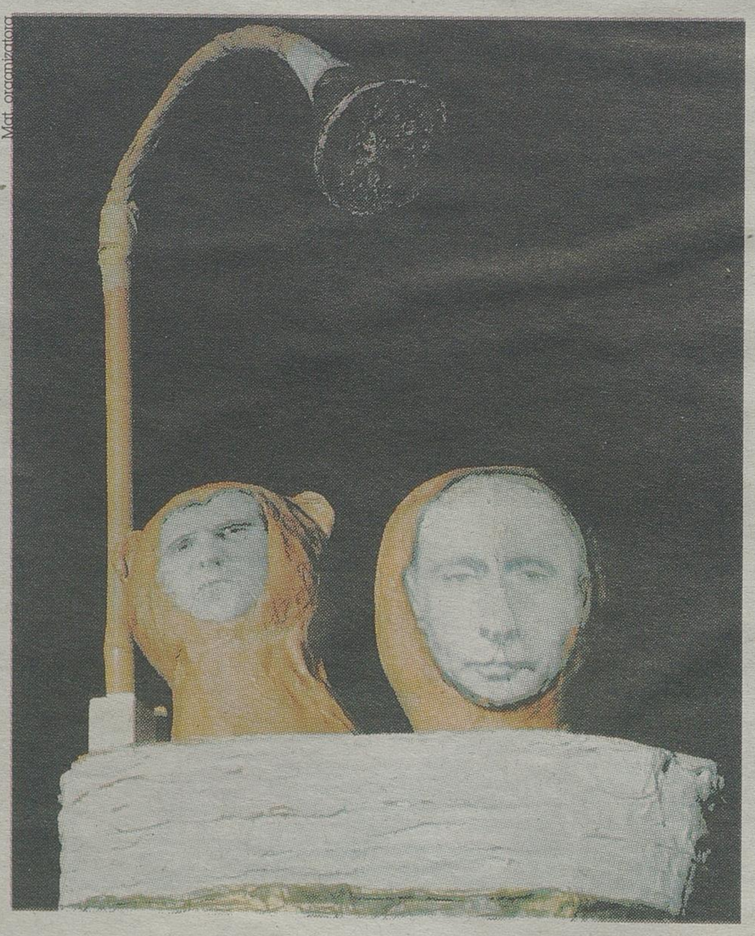
Hajnowski samorząd informuje, że na ogłoszony przezeń przetarg wpłynęły dwie oferty. Ich wysokoście na razie nie ujawnia.

– Kwota, na którą zostanie podpisana umowa, w całości będzie pokrywana z wpłat mieszkańców – informuje kierownik Wilson-Trochimczyk. – Umowa z wykonawcą zostanie zawarta do 31 grudnia 2014 i zgodnie z warunkami przetargu będzie obejmować: odbiór odpadów, transport i zagospodarowanie oraz organizację Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Po podpisaniu nowej umowy z PUK-iem odpady odbierane będą zgodnie z harmonogramem, z taką samą częstotliwością, jak dotychczas: w zabudowie jednorodzinnej – raz w miesiącu, a w zabudowie wielorodzinnej – dwa razy w tygodniu.

(jan)

Teatralny WERTEP już niedługo zagości w regionie



Mat. organizatora

Przed nami 5. jubileuszowa edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego WERTEP. W tym roku organizatorzy zapraszają w ostatni weekend lipca (26-28 lipca) i pierwszy weekend sierpnia (1-4 sierpnia). Artyści z Polski i Europy przywracają do życia ideę teatru wędrownego. Odwiedzają ze spektaklami małe wsie, których mieszkańcy nie mają zazwyczaj dostępu do teatru. W 7 miejscowościach obrębu Puszczy Białowieskiej (Michałowo, Narewka, Orla, Policzna, Białowieża, Hajnówka, Czeremcha) zaprezentowanych zostanie codziennie od pięciu do dziewięciu przedstawień: dla dzieci, rodzin i dorosłych (m.in. „Putin is skiing" na zdj.).
Wstęp jak zwykle na wszystkie przedstawienia jest bezpłatny.

(uk)

Gm. Gródek >> Przez brak porozumienia samorządu z PKS-em Białystok

Na granicę nie dojedziesz

Mieszkańcy wschodniej części gm. Gródek zostali odcięci od świata. Od wczoraj nie kursują tam autobusy PKS.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl



W gminie nie funkcjonuje już kolej. Od wczoraj jej mieszkańcy zostali prawie całkowicie pozbawieni pekaesów.

Spółka PKS Białystok 15 lipca zawiesiła komunikację autobusową na trasach: Gródek – Bobrowniki – Chomontowce, Michałowo – Świsłoczany – Gródek, Podozierany – Wiejki – Gródek, Zubry – Wiejki – Gródek. Kierownik ds. przewozów, Adam Jakubowski, tłumaczy, że spółka nie może utrzymywać kursów, które są nierentowne. Twierdzi, że oferta dofinansowania połączeń nie spotkała się z konkretnym odzewem ze strony władz gminy, choć możliwość zawieszenia komunikacji sygnalizował już na początku roku.

Wójt gminy Gródek odpiera zarzuty. – Była mowa o tych krótszych, bocznych trasach. Ale nie o połączeniu Gródek – Bobrowniki – mówi Wiesław Kulesza. – To trasa strategiczna, na granicy Polski i UE, którą ludzie jeżdżą do pracy: celnicy, pogranicznicy. Nigdy nie dopłacaliśmy do tego kursu. W trakcie roku budżetowego ciężko jest wygenerować kilkaset tys. zł na dopłatę do wszystkich zawieszonych połączeń. Potrzebujemy czasu.

Pod koniec lipca ma się odbyć sesja rady gminy, m.in. w sprawie dofinansowania przewozów. Wójt zaznacza, że mogła zostać wcześniej zwołana sesja nadzwyczajna, ale nie było takiej potrzeby, gdyż PKS nie określił konkretnego terminu zawieszenia komunikacji.

Nie kryjąc zdegustowania, Adam Jakubowski przypomina, że ostatnie pismo z informacją o likwidacji kursów i miesięcznym okresie wypowiedzenia umowy, wpłynęło do urzędu gminy 5 czerwca. – Rozumiem obawy mieszkańców, ale PKS Białystok to spółka prawa handlowego i nie może finansować kursów nieprzynoszących zysku – dodaje. – Musimy przecież płacić dniówkę kierowcom, utrzymać tabor.

– Propozycja stawek dopłaty 4 zł do jednego kilometra jest zaporowa – uważa Grzegorz Borkowski, radny gminy. – PKS stawia nas pod ścianą.

– Ale od tego można odjąć wpływy z biletów – prostuje Jakubowski. – Zapewnienie transportu publicznego mieszkańcom to obowiązek gminy, a ta chowa głowę w piasek.

Po naszych telefonach, strony zamierzają wrócić do rozmów. Dziś ma się odbyć spotkanie w tej sprawie. Póki co komunikacja autobusowa na tym terenie jest zawieszona. ▲

Białystok >> Wyrok

Sąd nie uwierzył kobiecie

Sąd Okręgowy w Białymstoku podtrzymał wyrok I instancji i prawomocnie skazał Annę Z. na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W maju 2012 r. kobieta przez dwie godziny przechadzała się po jednym z sieciowych sklepów w białostockiej galerii Alfa. Udało się jej zdjąć elektroniczne zabezpieczenia z ubrań. Męskie bermudy, dwie pary damskich spodenek, damskie jeansy i spodnie z materiału o łącznej wartości prawie 440 zł włożyła do torebki. Zatrzymali ją sprzedawcy na podziemnym parkingu galerii. Tam Anna Z. dotkliwie ugryzła w rękę jedną z ekspedientek.

– Niczego nie chciałam ukraść – tłumaczyła wczoraj przed sądem apelacyjnym oskarżona. – To sprzedawczyni mnie zaatakowała, miałam siniaki. Pokazywałam torebkę, w której nie zmieściłabym pięciu par spodni. Miałam na sobie buty na wysokich obcasach, na których nie mogłabym uciekać. Prosiłam o nagranie monitoringu, ale nikt tego nie zrobił. Wszystkie dowody świadczą o mojej niewinności.

Zatrzymana Anna Z. tłumaczyła, że ubrania kupiła w sklepie tej sieci, ale w galerii Biała. Kiedy usłyszała, że najbliższy taki lokal znajduje się w Warszawie, zmieniła wersję i przekonywała, że są to ubrania córki, które niosła do krawca.

Sąd nie uwierzył w te tłumaczenia. W wyroku zmienił jedynie kwestię dotyczącą naprawienia szkody. Anna Z. nie pracuje, utrzymuje się z alimentów, które otrzymuje na dwójkę dzieci. **(ak)**

Białystok >> Koniec procesu pogranicznika oskarżonego o znieważenie Czeczenów

Tomasz D.: Bronię wolności słowa

Pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata domaga się prokuratura dla Tomasza D., byłego funkcjonariusza podlaskiej straży granicznej, oskarżonego o nawoływanie do nienawiści i znieważenie osób narodowości czeczeńskiej. W zakończonym wczoraj procesie, obrońca 33-latka wnosił o uniewinnienie lub przynajmniej warunkowe umorzenie postępowania. Wyrok zostanie ogłoszony 22 lipca.

Zdaniem prokuratury, Tomasz D. od października 2009 do końca maja 2011 roku na forum 4lomza.pl publikował obelżywe treści na temat uchodźców, np. o „ścierwie pasożytniczym", „grupie agresywnych pasożytów", „leniuchach kaukaskich", którzy „zabijają w imię religii, bo jakiś rysownik namalował ich Wielkiego Pedofila".

Zdaniem obrońcy, śledczy nie dostarczyli żadnych dowodów bezpośrednio wiążących Tomasza D. z wpisami na forum wymienionymi w akcie oskarżenia.

– Ustalono jedynie narzędzie przestępstwa, czyli komputer, z którego dokonano wpisów, oraz że jego właścicielem jest oskarżony – mówił Michał Fabiański. – Liczni świadkowie w tej sprawie zeznali, że komputer nie był zabezpieczony hasłem i mogły z niego korzystać osoby trzecie.

Zakwestionował też twierdzenie prokuratury, że są to treści nawołujące do nienawiści na tle narodowościowym czy religijnym.

– Komentarze umieszczone na forum nie są moje – oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do winy. W kilkunastominutowym oświadczeniu bronił jednak autora wpisów powołując się na wolność słowa. – Publiczne wyrażanie swoich opinii nie jest niezgodne z prawem – podkreślał. – Trudno się zgodzić z dziwną logiką pani biegłej (w sprawie wypowiadał się biegły z zakresu językoznawstwa), że informowanie o gwałtach, o zamachach terrorystycznych, czy innych przestępstwach to nawoływanie do nienawiści. Nie są to cechy ani czyny ściśle związane z jedną narodowością. Nie jest nim też krytyczna, czy nawet wulgarna wypowiedź o kimś innej narodowości czy wyznającego inną religię.

Tomaszowi D. grożą trzy lata więzienia. **(ika)**

Białystok/Bielsk Podlaski >> Z sądu

Chory skazany za wypadek

Jeśli ktoś ma świadomość poważnej choroby, która może doprowadzić do wypadku, nie powinien prowadzić samochodu. Oskarżony wiedział o swoich dolegliwościach i jakie mogą mieć skutki. Mimo to siadł za kierownicą – mówił wczoraj sędzia Marek Wasiluk.

Sąd Okręgowy w Białymstoku utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim, w którym skazał Krzysztofa W. za spowodowanie wypadku w marcu 2012 na ul. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim.

Krzysztof W. jest uzależniony od alkoholu. Przechodził terapię detoksykacyjną, zdarzały mu się napady drgawkowe. Wiedział, że atak może się powtórzyć. Nie mając pełnej sprawności fizycznej i psychicznej wymaganej do jazdy samochodem, usiadł za kierownicą. Kiedy prowadził auto dostał ataku padaczki i stracił przytomność. Uderzył w tył opla. Kierująca nim pokrzywdzona doznała poważnego uszkodzenia kręgosłupa.

– Oskarżony był pod stałą opieką lekarską. W ocenie jego stanu zdrowia nie było przeciwskazań do prowadzenia pojazdów – mówił wczoraj przed sądem apelacyjnym obrońca Krzysztofa W.

– Był świadomy swojej choroby, wcześniej przechodził niebezpieczne ataki. W tych okolicznościach mógł przewidzieć, że nie może prowadzić samochodu – mówił prokurator.

Sąd przychylił się do argumentacji oskarżyciela i uznał, że Krzysztof W. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa drogowego. Prawomocnym wyrokiem skazał go na sześć miesięcy więzienia. **(ak)**

Białystok >> Prawomocny wyrok w procesie sprawców bójek w klubach

Agresywny 21-latek posiedzi za kratami

Michał D. – najbardziej agresywny sprawca bójki w klubie Pub Fiction w Białymstoku, a wcześniej w Kontakcie – który posługiwał się nożem, trafi do więzienia. Pokrzywdzonym musi też zapłacić 7 tys. zł.

– Kara orzeczona przez sąd pierwszej instancji jest rażąco niesprawiedliwa. Sąd wadliwie rozważył okoliczności łagodzące. Oskarżony przyznał się i wyjaśniał okoliczności. Na żadnym etapie nie utrudniał postępowania, wyraził skruchę i przeprosił. Jego postawa świadczy o poprawie w przyszłości – mówił wczoraj przed Sądem Okręgowym w Białymstoku obrońca Michała D. I wnioskował o wyrok w zawieszeniu, a także o obniżenie kwot, które oskarżony ma obowiązek zapłacić na rzecz pokrzywdzonych.

Z takim stanowiskiem nie zgadzał się prokurator, który stwierdził: – Oskarżony był już karany za pobicie. Okazuje się, że ten fakt niczego go nie nauczył. To osoba, która pod wpływem alkoholu staje się agresywna i niebezpieczna.

Sąd Okręgowy w Białymstoku nie przychylił się do wniosku obrońcy. Utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji. 21-letni Michał D. prawomocnie został skazany na trzy lata więzienia. Dodatkowo pokrzywdzonym musi wypłacić łącznie 7 tys. zł nawiązki za ciężkie uszczerbki na zdrowiu.

Śledczy ustalili, że 9 kwietnia 2012 r. nad ranem Michał D. bawił się w klubie Kontakt przy ul. Legionowej. Między nim a jednym z gości wywiązała się szarpanina. Michał D. uderzył mężczyznę dwa razy w uda nożem z 20-centymetrowym ostrzem. Następnie z kolegami poszedł na ul. Suraską do Pub Fiction. Tu zaczęli bić i kopać klientów, jednej z pokrzywdzonych sprawcy złamali nos. Michał D. dwie osoby ciężko ranił nożem.

Za udział w bójce w Pub Fiction odpowiadali również czterej jego koledzy. 19-letni Piotr P. został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na 4 lata i 2 tys. grzywny. Sąd oddał go pod opiekę kuratora. **(ak)**

reklama
PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY
Pożyczki na własną firmę
Nie martw się ZADZWOŃ: Ogólnopolska infolinia 22 266 86 86
www.pomocnapozyczka.pl

Ludzie >> Henryk Konopko po wojnie walczył z komunistami

Marzył, by Polska była niepodległa



www.sicrytpn.gov.pl

To była siedziba UB w Białymstoku. Pan Henryk trafił tu w 1947 roku.



Stowarzyszenie Pamięć i Tożsamość Skała w Choroszczy

Henryk Konopko za swoją waleczność został uhonorowany orderami. W czasie II wojny światowej walczył o wyzwolenie kraju spod okupacji niemieckiej.

Henryk Konopko był jednym z ostatnich żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Choroszczy.

Urodził się w 1927 roku we wsi Rogówek, w pobliżu Choroszczy. Jego rodzice posiadali dziesięciohektarowe gospodarstwo. Pan Henryk miał pięcioro rodzeństwa. Uczył się w szkole powszechnej we wsi Rogowo. Była to szkoła czteroklasowa, która mieściła się w dużym drewnianym domu Franciszka Grzybko. Zajmowała ona dwa pokoje domu z wejściem od ulicy. W każdej z izb szkolnych zajęcia miało po dwie klasy. W sumie chodziło do niej 60 dzieci. Od klasy piątej pan Henryk uczył się w szkole w Choroszczy.

– Budynek był duży, pamiętający czasy fabryki Moesa. Uczyły się tu również dzieci żydowskie i białoruskie. A na przerwach było tak głośno, że trudno było zrozumieć, co kto mówi. Kierownikiem szkoły był Jan Hołub. Szóstej klasy już nie skończyłem, gdyż wybuchła wojna – wspominał pan Henryk.

Jego ojciec Wincenty znalazł się szybko na liście wrogów Republiki Białoruskiej. W 1920 roku brał udział w obronie ojczyzny przed bolszewikami. Postanowił więc uciec na stronę niemiecką, czyli do Warszawy. Wyrobił sobie znajomości na granicy w okolicy Małkini, gdzie miejscowi organizowali przeprawy przez Bug.

Pomagał również w ucieczce ludziom zagrożonym w w strefie sowieckiej. Jednak gdy poszedł na granicę czwarty raz zimą 1939/40 prowadząc grupę ludzi, w tym z Choroszczy, został złapany. Rodzina dowiedziała się o tym już podczas okupacji niemieckiej. Po zakończeniu wojny ojciec już nie wrócił do domu.

Wojna przerwała naukę. Nauczycieli aresztowano.

Tymczasem jesienią 1939 roku pan Henryk zaczął się uczyć. Wszystko było inne. Na budynku szkoły nie powiewała już flaga polska, tylko czerwona. Wkrótce aresztowano nauczycieli. 22 września 1939 roku do szkoły wtargnęli funkcjonariusze NKWD, by aresztować kierownika SP w Choroszczy Jana Hołuba.

– Gdy dzieci zorientowały się, po co ci panowie przyszli, to zrobiły przy nauczycielu taki tłok i krzyk, że sowieci zrezygnowali z jego aresztowania. Przyszli drugi raz, tym razem w nocy, do jego mieszkania. Zabrali go do więzienia, a potem zimą 1940 roku wywieźli w głąb Rosji. Nigdy go już nie widzieliśmy – opowiadał po latach Henryk Konopko.

Potem znikali kolejni nauczyciele. Dzieci zaczynały opuszczać lekcje, najpierw w święta katolickie, gdyż nie było dni wolnych, a potem pod pretekstem prac polowych. Był też zakaz modlenia się przed lekcjami.

W 1940 roku, gdy pan Henryk zdał do klasy szóstej, okazało się, że w tym samym budynku utworzono także szkołę białoruską. Klasy szóstej jednak nie ukończył, gdyż tak jak inne dzieci porzucił szkołę. Dzieci nie chciały do niej chodzić. Gdy w 1941 roku rozpoczęła się niemiecka okupacja, szkołę w ogóle zamknięto.

Chciał walczyć o wolność ojczyzny

Wiosną 1944 roku pan Henryk wstąpił do tajnej organizacji o nazwie Narodowe Siły Zbrojne. Chciał, jak wszyscy jego koledzy, walczyć z Niemcami i wyzwolić kraj. Miał wtedy 17 lat, otrzymał pseudonim Burza.

Dowódcą plutonu IV kompanii był Andrzej Drozdowski ps. „Chmura" z kolonii Rogówek. Szefem kompani był Józef Konopko ps. Bąk. Potem pan Henryk poznał dowódcę IV kompanii Popko Mieczysława ps. „Hawer" z Gajownik.

Od czasu do czasu właśnie tam odbywały się ćwiczenia. Były zajęcia teoretyczne, które miały przygotować do walki oraz nauka rozkładania i czyszczenia broni. Czytano również prasę podziemną.

Pod koniec lipca 1944 roku wkroczyli Rosjanie. Rozpoczęły się aresztowania członków Armii Krajowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Były przesłuchania, brutalne bicie, zastraszanie. Kto nie wytrzymał, wydawał kolegów i szedł na współpracę. Takie metody sprawiały, że rosła siatka agentów i liczba aresztowanych.

– W okresie 1945 i 1946 roku nasze plutony wielokrotnie atakowały posterunki milicji. Sam brałem udział w kilku takich akcjach. Dobrze pamiętam, pewnie dlatego, że była akurat Wielka-noc. W kwietniu 1946 roku rozbroiliśmy posterunek milicji w Księżynie. Zabraliśmy z posterunku całą broń i amunicję – opowiadał pan Henryk.

Potem zmieniono mu pseudonim z „Burza" na „Bór" i przydzielono do drużyny „Gołębia" Józefa Puławskiego z Łap. Był tam do jesieni.

Brał udział w walkach konspiracyjnych

Pod koniec czerwca 1946 roku żołnierze ruszyli na południe w stronę Bielska, a potem za Bug. W pobliżu wsi Hilarowo zatrzymali cztery wojskowe samochody. Była strzelanina. Jednak ktoś zawiadomił o tym milicję w Sokołowie. Doszło do bitwy. Skończyłaby się ona zwycięstwem drużyny, ale z Warszawy przyjechało pociągiem wojsko.

– Zaczęliśmy się wycofywać w kierunku Bugu. Przy tym część żołnierzy pogubiła się. Gnali za nami czterdzieści kilometrów. Za Bug jednak nie poszli. Pobyliśmy trochę w powiecie bielskim i poszliśmy w lasy w pobliżu Jeżewa – relacjonował Konopko.

Mężczyzna dalej uczestniczył w walkach konspiracyjnych, ale w 1947 roku dowiedział się, że podczas rozbrojenia posterunku milicji w kolejowej w Starosielcach zginął jego brat. Poprosił więc dowódcę o przepustkę, bo chciał odwiedzić rodzinę.

Sąd skazał go na dożywocie

Jednak po drodze wpadł w zasadzkę przygotowaną przez UB.

– Było to we wsi Krynice nad Biebrzą, szliśmy do gospodarza, który miał nas zawieść saniami w rejon Tykocina – wspominał. – Wtedy milicja otoczyła budynki. Gdy ich spostrzegliśmy, kolega schował się w budynkach, a ja rzuciłem się do ucieczki przez pola. Skosili mnie serią z erkaemu. Straciłem władzę w nogach i runąłem na śnieg. Zabrali mnie do chaty i opatrzyli rany. Wezwali samochód, który zawiózł mnie na posterunek milicji do Trzciannego. Leżałem tam cały dzień.

Następnie zawieziono go do siedziby UB w Białymstoku. W więzieniu przy ul. Kopernika spędził miesiąc. Oskarżono go o udział w dwóch akcjach zaopatrzeniowych oraz o posiadanie broni. Sąd skazał go na dożywocie. W więzieniu w Rawiczu siedział prawie osiem miesiący. W 1954 roku zwolniono go warunkowo.

Po powrocie do domu wyjechał na Śląsk. Przez ponad pół roku pracował w kopalni, potem wyjechał do Olsztyna, gdzie był magazynierem. W 1960 roku założył rodzinę. Po kilku latach z żoną i dziećmi wrócił do Rogowa. Aż do emerytury pracował w Podlaskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, późniejszym Kombinacie Budowlanym jako magazynier. Zmarł 13 marca 2013 roku.

(jul)

Korzystałam z materiałów Stowarzyszenia Pamięć i Tożsamość Skała w Choroszczy.

Krótko

▲ **Pomorskie >>** Zarzut zabójstwa dwójki swoich dzieci przedstawiła 18-letniej mieszkance powiatu kartuskiego Prokuratura Rejonowa w Kartuzach. Dziewczyna przyznała się do zabicia dzieci tuż po porodzie. Sąd zdecydował o tymczasowym areszcie 18-latki. Do zabójstw doszło w 2011 i 2012 r. Za każdym razem dziewczyna ukrywała ciążę, a gdy przychodził odpowiedni czas, szła do lasu, gdzie rodziła dziecko, po czym wkładała je do reklamówki i porzucała w bagnistym terenie w okolicy. Kobieta wskazała miejsce, w którym ukryła zwłoki dzieci.

▲ **Izrael >>** „Pokłosie" w reżyserii Władysława Pasikowskiego o mieszkańcach polskiej wsi, którzy podczas II wojny światowej zamordowali grupę Żydów, otrzymał nagrodę Yad Vashem. – „Pokłosie" to sugestywna podróż w głąb ciemnych mroków Holocaustu. Film, który rozliczając się z bolesnymi wydarzeniami historycznymi, jednocześnie wskazuje na ich żywą obecność w naszej teraźniejszości – napisało jury festiwalu w Jerozolimie.

▲ **Węgry >>** Węgry rozważają przedterminowe spłacenie pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i chcą zamknąć przedstawicielstwo MFW w Budapeszcie – oświadczył wczoraj prezes węgierskiego banku centralnego Gyorgy Matolcsy. W liście do szefowej MFW, Christine Lagarde, podziękował za „cenne wsparcie" i pomoc przekazaną Węgrom, gdy kraj znajdował się na skraju bankructwa (w 2008 r. kraj otrzymał 20 mld euro). Poinformował także, że Węgry spłacą MFW ostatnią ratę (ok. 2,2 mld euro) przed końcem tego roku – przed terminem, który upływa 31 marca 2014 r. Matolcsy ocenił, że z tego powodu „utrzymywanie przedstawicielstwa MFW w Budapeszcie nie jest odtąd konieczne". Zdaniem węgierskiego portalu ekonomicznego Portfolio, konserwatywny rząd Orbana chce w ten sposób zademonstrować niezależność od MFW przed wyborami, zaplanowanymi na wiosnę 2014 r.

▲ **Bułgaria >>** Wczoraj uroczyście otwarto pierwszą zakończoną w całości magistralę drogową – 360-kilometrową trasę, łączącą Sofię z czarnomorskim Burgas. Budowa trwała z przerwami 40 lat. Magistralę oddano przed dokończeniem towarzyszącej infrastruktury. Na ostatnim 200-kilometrowym odcinku nie ma parkingów i stacji benzynowych. Szef agencji drogowej obiecał zainstalowanie tam do końca miesiąca przenośnych toalet chemicznych. **(PAP)**

Kościół >> Ks. Lemański opuści parafię w Jasienicy

Wierni murem za proboszczem

Chociaż ks. Wojciech Lemański nie zgodził się wczoraj rano na przekazanie parafii w Jasienicy wyznaczonemu przez kurię administratorowi, po południu poddał się woli zwierzchników.



fot. PAP/Jacek Turczyk

Parafianie zebrali się wczoraj przed kościołem w parafii Narodzenia Pańskiego w Jasienicy i nie wpuścili przedstawiciela kurii

Wyprowadzę się z domu parafialnego i poza parafią będę czekał na prawomocne rozstrzygnięcie Stolicy Apostolskiej w tej sprawie. Tę decyzję skonsultowałem z Parafialną Radą Duszpasterską i z Kurią Diecezji Warszawsko-Praskiej – poinformował ks. Lemański w oświadczeniu opublikowanym na stronie parafii w Jasienicy.

Poprosił parafian, by uszanowali jego decyzję podjętą w zgodzie z własnym sumieniem i z tym jak rozumie „swoją odpowiedzialność za wspólnotę".

„Dziękuję wam za wsparcie i życzliwość. Nasze bycie razem przez ostatnich siedem lat było dla mnie ważnym i niezapomnianym doświadczeniem na mojej życiowej drodze. Bardzo wiele się od was nauczyłem. Mam nadzieję, że moja posługa była cenna również dla was" – dodał. – „Niedzielne wieczorne zgromadzenie przy plebanii i to, co się wydarzyło przed kościołem dziś rano, dowodzi, jak ciężko jest zapanować nad rozbudzonymi emocjami. To jest zrozumiałe, ale niczemu nie służy i szkodzi nam wszystkim. Jeśli ktokolwiek zdarzeniami ostatnich tygodni w Jasienicy poczuł się dotknięty lub zgorszony – szczerze przepraszam" – napisał ks. Lemański.

Proboszcz z Jasienicy wczoraj rano nie zgodził się na przekazanie parafii administratorowi wyznaczonemu przez kurię warszawsko-praską i chciał, żeby wprowadzenie administratora odbyło się z udziałem rady parafialnej. Zgodnie z dekretem abp. Hosera posługa ks. Lemańskiego w Jasienicy zakończyła się w niedzielę o godz. 21.

Dekretem z 5 lipca abp Hoser usunął ks. Lemańskiego z urzędu proboszcza parafii Narodzenia Pańskiego w Jasienicy za brak szacunku i posłuszeństwa biskupowi diecezjalnemu oraz nauczaniu biskupów w Polsce w kwestiach bioetycznych. Zgodnie z dekretem Lemański 14 lipca do godz. 21 miał zakończyć posługę, a najpóźniej do 18 lipca opuścić parafię. Proboszcz odwołał się od tej decyzji, co – w jego opinii – zgodnie z prawem kanonicznym zawiesza procedurę odwołania go z urzędu proboszcza do momentu rozpatrzenia pisma.

Proboszcz z Jasienicy na swoim blogu krytykował kościelnych hierarchów, w tym przełożonego – przewodniczącego Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych abp. Hosera m.in. za dokument bioetyczny episkopatu, przeciwstawiający się: in vitro, aborcji, eutanazji, środkom wczesnoporonnym i antykoncepcji jako zagrożeniom dla człowieka. Biskupi napisali tam m.in., że in vitro jest źle realizowanym pragnieniem bezpłodnych par, które chcą być rodzicami. Ks. Lemański napisał m.in. list do kobiety poczętej za pomocą in vitro, która publicznie zapowiedziała apostazję z Kościoła katolickiego po opublikowaniu dokumentu episkopatu.

Według Lemańskiego działania Hosera przeciw niemu rozpoczęły się, gdy ten podczas rozmowy zapytał go, czy jest obrzezany i czy należy do narodu żydowskiego. Za takie pytanie i sugestie ksiądz domagał się od arcybiskupa przeprosin. **(PAP)**

Po incydencie >> Ukraińskie służby wyjaśnią zajście

Wizyta ważniejsza niż jajko

Wyjaśnienie incydentu, do jakiego doszło podczas wizyty Bronisława Komorowskiego w Łucku na Ukrainie, leży po stronie ukraińskich służb porządkowych – powiedziała wczoraj szefowa prezydenckiego biura prasowego Joanna Trzaska-Wieczorek.

Bronisław Komorowski odwiedził w niedzielę Łuck i Kisielin na Ukrainie w związku przypadającą w tym roku 70. rocznicą zbrodni wołyńskiej. Relacjonowany przez media incydent z udziałem prezydenta miał miejsce w Łucku. Gdy Bronisław Komorowski zatrzymał się przed katedrą, by przywitać się z ludźmi, młody człowiek rozbił jajko na jego ramieniu.

– Dla pana prezydenta, jak i osób biorących udział w tych uroczystościach, był to czas poświęcony upamiętnieniu ofiar zbrodni wołyńskiej, czas zadumy i modlitwy w duchu prawdy i wzajemnego przebaczenia. I niech tak zostanie, przede wszystkim ze względu na szacunek dla ofiar sprzed siedemdziesięciu lat i ich rodzin, które ze wzruszeniem pielgrzymowały wraz z prezydentem do Łucka i Kisielina – dodała Joanna Trzaska-Wieczorek.

Prezydencki minister Jaromir Sokołowski powiedział wczoraj w TVN24, że Bronisław Komorowski „jest zainteresowany tym, aby ta sprawa została wyjaśniona". – Ale równocześnie podkreśla, że cały czas (podczas wizyty – przyp. red.) czuł się bezpieczny i że nie miał poczucia istotnego zagrożenia – powiedział minister, apelując, by nie zapominać „o sensie i znaczeniu tej wizyty". – To jest kwestia służb i służby się tym zajmują, niedobrze byłoby, gdybyśmy z tego incydentu zrobili pryzmat, przez który patrzylibyśmy na proces pojednania polsko-ukraińskiego i przede wszystkim bardzo ważną wizytę prezydenta w Łucku i Kisielinie – powiedział Sokołowski.

Agencja Interfax-Ukraina poinformowała wczoraj, że 21-letni mieszkaniec obwodu zaporoskiego, który w niedzielę pobrudził rozbitym jajkiem marynarkę polskiego prezydenta, nie został aresztowany i jeszcze tego samego dnia opuścił posterunek milicji. W sprawie wszczęto postępowanie karne z artykułu o chuligaństwie. Za czyn chuligański ukraiński kodeks karny przewiduje karę grzywny do 50 minimalnych płac, areszt do sześciu miesięcy, a nawet karę więzienia do lat trzech. **(PAP)**

Rada krytykuje

Rada obwodu wołyńskiego skrytykowała wczoraj uchwałę polskiego Sejmu w sprawie zbrodni wołyńskiej, nazywając ją „antyukraińską i szowinistyczną". „Nazywając działania Ukraińców, którzy walczyli na etnicznie swoim terytorium z różnymi okupantami, »czystką etniczną o znamionach ludobójstwa«, Polacy zakwestionowali fundamentalne prawo każdego narodu do samostanowienia i oporu wobec agresorów" – głosi apel. Deputowani uważają, że „świadomie ignorując i przemilczając prawdę historyczną, masowe czystki etniczne ze strony polskich formacji zbrojnych (...) „strona polska odeszła od zasad wzajemnego wybaczenia, równych praw, dobrego sąsiedztwa".

Prawo >> Żydzi i muzułmanie razem przeciw zakazowi

Tusk: Zdanie MSZ Izraela – niestosowne

Za zupełnie nie do przyjęcia uznał MSZ Izraela odrzucenie przez Sejm ustawy o uboju rytualnym. To szkodzi przywracaniu żydowskiego życia w Polsce – przestrzega. Premier Donald Tusk podkreśla, że rozpatrywanie sprawy w kontekście historycznym jest niestosowne.

Piątkową decyzję Sejmu, który odrzucił rządowy projekt ustawy dopuszczającej ubój zwierząt bez ogłuszania, czyli tzw. ubój rytualny w emocjonalnym tonie krytykują także żyjące w Polsce społeczności: żydowska i muzułmańska. Zaś minister rolnictwa uważa, że gminy wyznaniowe mogą się w tej sprawie zwrócić do Trybunału Konstytucyjnego.

Wczoraj oświadczenie w tej sprawie wydał MSZ Izraela. Jak podkreślono, Izrael jest rozczarowany decyzją polskiego parlamentu zabraniającą praktyki „ważnego religijnego rytuału, który obowiązuje miliony Żydów począwszy od starożytności".

„Polska jest państwem, którego dzieje przeplatają się z historią narodu żydowskiego, a decyzja ta poważnie szkodzi próbie przywrócenia tu życia żydowskiego. (...) Wzywamy Sejm RP do rozpatrzenia raz jeszcze swojej decyzji i oczekujemy, że odpowiednie czynniki znajdą sposób, by powstrzymać ten brutalny cios wymierzony w religijną tradycję narodu żydowskiego" – napisano w oświadczeniu przekazanym przez izraelską ambasadę.

Polski MSZ nie skomentował sprawy, tłumacząc, że adresatem oświadczenia strony izraelskiej jest Sejm. Z kolei premier Donald Tusk uznał za niestosowne zdanie z oświadczenia izraelskiego MSZ, w którym mowa jest o szkodzeniu procesowi przywracania żydowskiego życia w Polsce, w kontekście uchwalonego zakazu uboju rytualnego.

– Nie znam tego komentarza, ale to zdanie, które pani zacytowała delikatnie musiałbym uznać za co najmniej niestosowne, szczególnie kontekst h storyczny użyty jest tutaj delikatnie mówiąc w sposób nietrafny i chyba nieadekwatny do sytuacji, z jaką mieliśmy do czynienia – powiedział Tusk na konferencji prasowej w Madrycie, gdzie prowadził konsultacje międzyrządowe.

Tusk ocenił, że kwestia swobody wyznania, w tym stosowania pewnych obyczajów, na pewno wróci na agendę w tym kontekście i rząd będzie musiał sobie poradzić z tym problemem. Zapewnił, że nie będzie mowy o przemysłowym przywróceniu uboju rytualnego.

„Policzek wymierzony w nas, ale przede wszystkim w Konstytucję RP, która powinna gwarantować prawa wyznaniowe wszystkim obywatelom" - tak zakaz uboju rytualnego skomentował z kolei mufti RP Tomasz Miśkiewicz, przewodniczący Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce. **(PAP)**

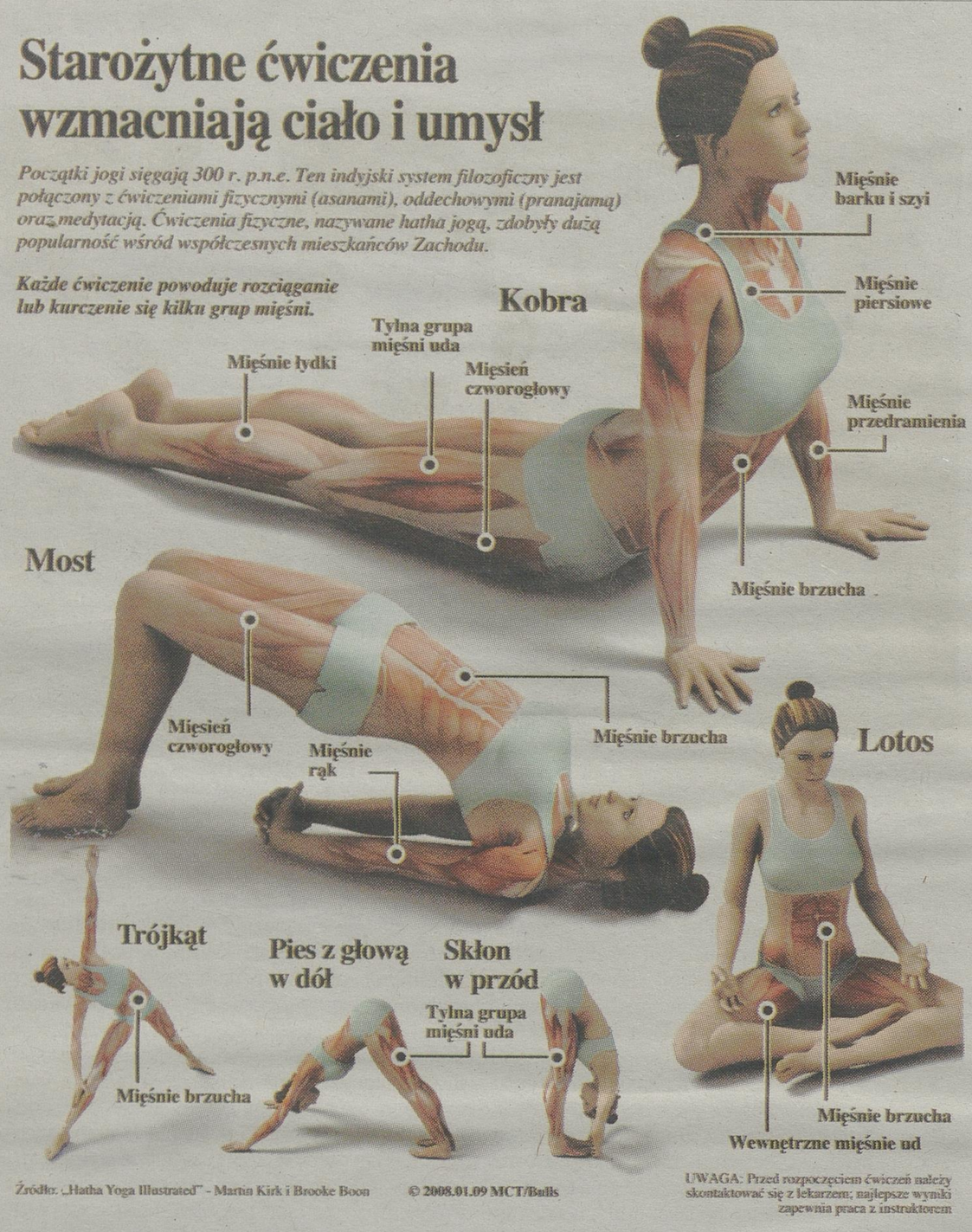
TEMAT DNIA: JOGA

Asany zapewniają zdrowie

Praktykowanie jogi redukuje stres, łagodzi bóle pleców, reguluje system hormonalny

Starożytne ćwiczenia wzmacniają ciało i umysł

Początki jogi sięgają 300 r. p.n.e. Ten indyjski system filozoficzny jest połączony z ćwiczeniami fizycznymi (asanami), oddechowymi (pranajamą) oraz medytacją. Ćwiczenia fizyczne, nazywane hatha jogą, zdobyły dużą popularność wśród współczesnych mieszkańców Zachodu.



UWAGA: Przed rozpoczęciem ćwiczeń należy skontaktować się z lekarzem; najlepsze wyniki zapewnia praca z instruktorem

Dobrodziejstw płynących z ćwiczenia hatha-jogi jest tak wiele, że na ten temat powstały całe podręczniki.

- Zadaniem asan, czyli pozycji jogi, jest takie ustawienie ciała, by wpływało to jak najkorzystniej na organy wewnętrzne. By temu sprostać, trzeba sporego doświadczenia i niemałej wiedzy ze strony nauczyciela - mówi Aldona Florkiewicz, dyplomowany i certyfikowany nauczyciel hatha jogi, właścicielka szkoły jogi.

Joga na całe życie

Asany, czyli pozycje jogi, mogą poznawać i doskonalić osoby w każdym wieku. Na start nie jest za późno nawet wtedy, gdy wkraczamy w jesień życia. W przypadku problemów zdrowotnych i wątpliwości należy zasięgnąć opinii nauczyciela, ewentualnie lekarza.

- Dzieci zapisujemy na jogę wtedy, kiedy zaczynają pisać, a więc w wieku 6-7 lat. Zajęcia dla nich wyglądają zupełnie inaczej niż dla dorosłych. Dzieci ćwiczą dynamicznie, są specjalne zestawy asan. Zajęcia nie trwają dłużej niż sześćdziesiąt minut - mówi nauczycielka.

To samo dotyczy przyszłych mam. Praktyka jogi w okresie ciąży powinna być dostosowana do stanu zaawansowania ciąży i samopoczucia. Inaczej będzie ćwiczyć kobieta początkująca, inaczej ta, która zna już asany.

- Inaczej wyglądają też lekcje w pierwszym czy trzecim trymestrze. Obowiązkowa przerwa powinna nastąpić w okresie od 10. do 14. tygodnia ciąży -tłumaczy Aldona Florkiewicz.

Liczne korzyści

Asany redukują bóle mięśni i stawów, zwiększają pojemność płuc, poprawiają trawienie. Pomagają łagodnie przejść przez okres menopauzy. Joga to także doskonały sposób na zrzucenie zbędnych kilogramów dla osób, które chcą mieć szczupłą i zgrabną sylwetkę.

- Asany zwiększają siłę i wydajność mięśni oraz ścięgien, usprawniają układy: krążenia, nerwowy i hormonalny - wylicza nauczycielka.

Stała praktyka hatha-jogi pomaga utrzymać zdrowiu kręgosłup i zmniejszyć niektóre dolegliwości bólowe pleców. Prawidłowo wykonywane asany korygują postawę.

- Joga wpływa także niezwykle korzystnie na psychikę. Zmniejsza napięcia w całym ciele, minimalizuje skutki stresu i relaksuje. Efekty są najlepsze wtedy, gdy asany są wzbogacone o ćwiczenia oddechowe, ale te można rozpocząć dopiero po roku regularnej praktyki asan - mówi Aldona Florkiewicz.

Aby joga przyniosła korzyści, asany powinny być wykonane niezwykle precyzyjnie. Osiągnięcie biegłości wymaga czasu i treningu pod okiem doświadczonego nauczyciela, który w razie potrzeby skoryguje błędy.

- Podstawy jogi warto poznawać na specjalnych kursach dla osób początkujących - zaznacza instruktorka hatha-jogi. - Na takich zajęciach wszyscy uczestnicy są na podobnym poziomie i z czasem osiągają coraz lepsze rezultaty, przechodząc do bardziej zaawansowanych grup.

Ewa Kurzyńska
ewa.kurzynska@mediaregionalne.pl

Następny temat

UDAR CIEPLNY - kiedy nam grozi, jak się przed nim chronić



Z bólem nóg można wygrać

Za mało się ruszasz i długo przebywasz w pozycji siedzącej? Uważaj, to może powodować niewydolność żylną

Nagły, ostry ból nóg może sygnalizować poważną chorobę, np. całkowite zamknięcie naczynia krwionośnego. Taki stan grozi krytycznym niedokrwieniem całej kończyny lub jej części. W przypadku gdy boli staw, przyczyną może być krwawienie do torebki stawowej.

- Nagły, ostry ból nóg jest większym problemem niż przewlekłe dolegliwości bólowe - ostrzega lek. med. Jacek Bońkowski, chirurg naczyniowy.

Kłopotom z nogami sprzyja brak aktywności fizycznej, ciągłe przebywanie w pozycji siedzącej, zarówno w pracy, jak i w domu. W efekcie, może dojść do bardzo powszechnej w naszej populacji niewydolności żylnej. Do choroby mogą przyczyniać się także częste podróże, np. samochodem, gdyż krew zalega wówczas w nogach. Ten problem objawia się na różne sposoby.

- Najczęściej jest to uczucie ciężkości, wzmożone napięcie skóry i tkanki podskórnej. Także niepokój mięśniowy, często nazywany zespołem niespokojnych nóg. Mogą pojawić się kurcze mięśni, wzmożony świąd skóry - wyjaśnia Jacek Bońkowski.

Przyczyną bólu nóg mogą być także dolegliwości korzeniowe, mające źródło w lędźwiowo-krzyżowym odcinku kręgosłupa. Kłopoty takiej natury objawiają się nie tylko bólami nóg, ale i zaburzeniami czucia temperatury. Chory ma wrażenie, że stopy są zimne lub gorące. Skóra jest przeczulona lub odwrotnie - mniej wrażliwa na bodźce.

- Z kolei u pacjentów, którzy są leczeni z powodu zmian miażdżycowych kończyn dolnych, dolegliwości są bezpośrednio związane z wysiłkiem, np. marszem. Bóle pojawiają się po przejściu określonego odcinka i zmuszają do odpoczynku. Tego typu dolegliwości nazywamy chromaniem przestankowym - wyjaśnia Jacek Bońkowski.

W stanach nagłych, gdy pojawia się ostry ból, należy jak najszybciej skontaktować się z lekarzem. Jeżeli natomiast nogi pobolewają nas np. po powrocie z pracy, możemy doraźnie spróbować sami zaradzić dolegliwościom.

- Pomoże odpoczynek w pozycji leżącej, z nogami uniesionym na niewielkim podwyższeniu - radzi nasz specjalista.

Ważnym elementem "akcji ratunkowej" jest codzienna aktywność fizyczna. Wskazana jest jazda na rowerze, pływanie czy popularny nordic walking.

- Natomiast w czasie pracy siedzącej warto pod biurkiem umieścić wałek z gąbki, który od czasu do czasu należy naciskać przednią częścią stopy. W ten sposób pobudzimy mięśnie łydki do pracy i usprawnimy pompowanie krwi w kierunku serca - wyjaśnia lekarz.

Osoby, które zauważą obrzęki kończyn pod koniec dnia, powinny rozważyć stosowanie specjalnych podkolanówek medycznych. Należy je zakładać do pracy albo na podróż.

- Dzięki nim pozbywamy się uczucia ciężkości, a pod koniec dnia nogi będą tak samo wypoczęte jak o poranku - dodaje specjalista.

Ewa Kurzyńska

Darmowe badania nóg

Bolą cię nogi? Przyjdź na bezpłatne badania.
Z badania USG, a także porad lekarzy i fizjoterapeutów będzie można skorzystać w sobotę, 20 lipca, w Łomży oraz w niedzielę, 21 lipca, w Ełku. Instytut Zdrowych Nóg prowadzi badania w całej Polsce. Na podstawie wyników oraz ankiet, które wypełnią pacjenci, powstanie raport dotyczący problemu przewlekłej niewydolności żylnej.
- To pierwszy tak szeroko zakrojony projekt badań profilaktycznych w Polsce. Mobilna przychodnia zawita do 23 miast - mówi Marzena Siemińska, dyrektor handlowy PPF Hasco-Lek SA. Wrocławska firma farmaceutyczna jest partnerem akcji.
W Łomży badania będą prowadzone w galerii Veneda, ul. Zawadzka 38, a w Ełku na placu przy skrzyżowaniu ul. Marii Teresy z Kalkuty z ul. Jana Pawła II. Lekarze i fizjoterapeuci będą czekać na pacjentów w godzinach 10-18 w specjalnie przygotowanym namiocie.



Gdy nagle pojawi się ostry ból, należy zgłosić się do lekarza.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Jak dobrze kupić mieszkanie

FINANSE Krok po kroku wyjaśniamy, jak bezpiecznie kupić mieszkanie i na co zwrócić uwagę. Przeczytaj praktyczne porady ekspertów.

Kupno mieszkania to poważne przedsięwzięcie, z którym wielu nabywców mierzy się po raz pierwszy w życiu. Kwestii do rozstrzygnięcia jest sporo, a dodatkowo dochodzi konieczność bezpiecznego załatwienia szeregu ważnych procedur. Eksperci Związku Firm Doradztwa Finansowego (ZFDF) podpowiadają, na co zwrócić uwagę wybierając nieruchomość i radzą, jak bezpiecznie przebrnąć przez cały proces jej zakupu.



Fot. Fotolia

Księgę wieczystą możemy sprawdzić bez wychodzenia z domu! Wystarczy znać jej numer, który wpisujemy na stronie ekw.ms.gov.pl

SPRAWDZAMY NIERUCHOMOŚĆ

- Zanim dokonamy ostatecznego wyboru mieszkania, dobrze jest zapoznać się z planem zagospodarowania przestrzennego okolicy. Może się okazać, że widok z okna na piękny park za parę lat przesłonią apartamentowce albo blok będzie się znajdował tuż przy trasie szybkiego ruchu. Warto więc sprawdzić, jakie inwestycje są planowane w kolejnych latach w najbliższej okolicy.

- Decydując się na zakup mieszkania na rynku pierwotnym (nowa nieruchomość), niezwykle istotne jest również sprawdzenie wiarygodności dewelopera. Dobrze jest prześledzić inwestycje, które dotąd zrealizował, a także opinie na jego temat, na przykład w internecie. O jego wiarygodności może też świadczyć obecność wśród członków Polskiego Związku Firm Deweloperskich. Szczególnie na wstępnym etapie inwestycji dobrze także zbadać, czy deweloper posiada prawomocne pozwolenie na budowę. Jeśli nabywca zamierza posiłkować się kredytem hipotecznym, takich informacji będzie zresztą żądał bank.

- Na inne kwestie należy zwrócić uwagę kupując mieszkanie na rynku wtórnym. - Konieczne jest zajrzenie do księgi wieczystej. Gdy na przykład w jej czwartym dziale, hipotece, znajduje się zadłużenie, sprzedający będzie musiał je spłacić z pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży - wyjaśnia Bartosz Turek. - Wskazane jest także sprawdzenie, czy sprzedający widnieje jako właściciel w dziale drugim księgi i czy nie ma innych współwłaścicieli. Wówczas ich zgoda jest konieczna, aby przenieść własność nieruchomości. Jeśli mieszkanie sprzedaje pełnomocnik, upewnijmy się, że ma odpowiednio przygotowane pełnomocnictwo. Konieczne notarialne. Ważne jest także przeanalizowanie działu trzeciego księgi wieczystej, gdzie mogą być wpisane inne prawa obciążające nieruchomość. Może to być na przykład dożywocie, czyli czyjeś prawo do mieszkania w mieszkaniu lub domu Czasem zdarza się też, że kupujący nabywają nieruchomość z zameldowanym lokatorem, który nie chce się z niej później wymeldować. Aby uniknąć takiej sytuacji, należy poprosić o zaświadczenie o stanie zameldowania z urzędu gminy. Dotychczasowi mieszkańcy również powinni się wymeldować przed podpisaniem umowy z nowymi właścicielami.

PROCEDURA KREDYTOWA

Jeśli kupując mieszkanie, zamierzamy zaciągnąć kredyt hipoteczny, musimy zdawać sobie sprawę z różnic w kredytowaniu nieruchomości na rynku pierwotnym oraz wtórnym.

- W przypadku mieszkań nabywanych od dewelopera, jeszcze w trakcie trwania prac budowlanych, kredyt wypłacany jest w transzach po zakończeniu kolejnych etapów. - Przed wypłatą kolejnej części kwoty kredytu bank może chcieć skontrolować inwestycję, aby ocenić zaawansowanie robót. Czasem takie wizyty są płatne: od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Do momentu zakończenia prac budowlanych obowiązuje natomiast karencja w spłacie części kapitałowej raty. W tym czasie nabywca spłaca jedynie część odsetkową rat od wykorzystanej kwoty. Pełne raty zaczyna spłacać po odbiorze mieszkania - wyjaśnia Łukasz Kosiński.

Należy też zdawać sobie sprawę z tego, że po wypłacie pieniędzy - do momentu uprawomocnienia wpisu hipoteki na rzecz banku w księdze wieczystej - obowiązuje tak zwany okres przejściowy. Jak tłumaczy ekspert Związku Firm Doradztwa Finansowego: w tym czasie banki chronią się przed utratą zabezpieczenia wypłaconych pieniędzy poprzez ubezpieczenie pomostowe kredytu. Oznacza to zazwyczaj podniesienie oprocentowania kredytu do czasu wpisu hipoteki. Na rynku pierwotnym okres przejściowy może trwać nawet kilkanaście miesięcy - do czasu ukończenia budowy i przeniesienia własności lokalu na nabywcę.

- Procedura kredytowania na rynku wtórnym nie jest tak skomplikowana. Nie trzeba przykładowo przedstawiać tylu dokumentów, co wówczas, gdy kupujemy mieszkanie od dewelopera. Kwota pożyczki, jaką zechce nam przyznać bank, jest jednak uzależniona między innymi od wyceny nieruchomości dokonanej przez rzeczoznawcę. - Jego zadaniem jest oszacowanie wartości mieszkania. Czasem odbiega ona jednak od oczekiwań sprzedającego. Powinno to być ostrzeżenie dla kupującego, czy aby na pewno nie przepłaca za nieruchomość - wyjaśnia B. Turek.

Nie jest jednak wykluczone, że pierwotnie bank niewłaściwie oszacuje wartość mieszkania lub domu. Można wtedy prosić o drugą wycenę. - Nabywca powinien otrzymać listę rzeczoznawców akceptowanych przez bank w jego placówce - podpowiada ekspert.

UMOWA WSTĘPNA

Pod koniec kwietnia zeszłego roku weszła w życie ustawa o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkaniowego lub domu jednorodzinnego (tzw. ustawa deweloperska). Ma chronić interesy nabywcy na wypadek bankructwa lub nieuczciwości dewelopera. - Umowa deweloperska ma być zawierana w formie aktu notarialnego, dzięki czemu - gdyby deweloper nie chciał przenieść prawa własności do mieszkania na kupującego - będzie on mógł dochodzić swoich praw w sądzie. Co więcej, deweloperzy mają obowiązek zakładania rachunków powierniczych, na które nabywcy będą wpłacać pieniądze za mieszkanie. Rachunki prowadzone są przez banki, więc w razie bankructwa dewelopera pieniądze kupujących nie przepadną - tłumaczy Ł. Kosiński.

Przed podpisaniem ostatecznej umowy często trzeba podpisać umowę wstępną - szczególnie, gdy inwestycja nie jest jeszcze ukończona. Strony zobowiązują się do zawarcia w przyszłości ostatecznej umowy. Powinna zawierać dokładny opis mieszkania i budynku, a w przypadku trwającej nadal budowy - zobowiązanie do jej terminowej realizacji. Ekspert radzi także, aby w przypadku, gdy na hipotece mieszkania wpisane jest zadłużenie dewelopera zobowiązać go do jej spłacenia do momentu oddania mieszkania nowemu właścicielowi.

WAŻNE PORADY DLA CZYTELNIKÓW

Ostrożnie podchodźmy do opisów nieruchomości na portalach internetowych. Aby ustalić, co dokładnie wchodzi w skład sprzedawanej nieruchomości i jaka jest jej rzeczywista powierzchnia, poprośmy sprzedającego o numer księgi wieczystej.

Gdy kupujemy mieszkanie na rynku wtórnym (używane), możemy podpisać przed notariuszem umowę, która od razu przeniesie własność nieruchomości. Ale w praktyce najczęściej spotyka się umowy przedwstępne. Strony zobowiązują się w nich, że w przyszłości zawrą umowę przenoszącą własność (tak zwaną przyrzeczoną). Jest to zwykle podyktowane sytuacją kupującego, który finansuje nieruchomość z kredytu i dlatego umowę przyrzeczoną uzależnia od decyzji banku. Bardzo istotne jest, aby zagwarantował sobie w umowie przedwstępnej, że nieuzyskanie decyzji kredytowej nie spowoduje dla niego negatywnych konsekwencji.

Umowa przedwstępna powinna określać istotne postanowienia umowy przenoszącej własność, czyli wskazywać konkretną cenę i nieruchomość. Uwaga, tylko umowa przedwstępna zawarta w formie aktu notarialnego uprawnia stronę do żądania zawarcia przyrzeczonej. Zawarta w zwykłej formie pisemnej - w sytuacji, gdy druga strona uchyla się od zawarcia umowy przyrzeczonej - uprawnia jedynie do kierowania roszczeń odszkodowawczych.

W przypadku, gdy umowa przyrzeczona nie dojdzie do skutku, istotne znaczenie ma to, czy wpłacona przy zawarciu umowy przedwstępnej kwota jest zaliczką, czy też zadatkiem. Zaliczka zawsze podlega zwrotowi kupującemu w nominalnej (wpłaconej) wysokości, niezależnie od przyczyn niezawarcia umowy przyrzeczonej. Zadatek - nie.

2
proc. ceny określonej umową to należny podatek

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl



ODBIÓR MIESZKANIA

- Gdy już następuje upragniony moment odebrania kluczy do mieszkania, warto trzymać emocje na wodzy. Jest to ważna chwila, w której należy sprawdzić, czy deweloper odpowiednio wywiązał się z umowy. Warto pomierzyć pomieszczenia, aby upewnić się, że ich powierzchnia się zgadza oraz sprawdzić instalacje, stolarkę okienną. Doradcy zgodnie twierdzą: jeśli nabywca nie jest ekspertem w tej dziedzinie, niech zabierze ze sobą fachowca, który obiektywnie oceni efekty prac budowlanych.

Ostateczna umowa (ale również przedwstępna) z deweloperem musi zostać podpisana w formie aktu notarialnego. - Warto dokładnie sprawdzić, czy jej zapisy zgadzają z warunkami umowy wstępnej. W przeciwnym razie bank może nawet chcieć przeprowadzić procedurę kredytową od początku! W mniej restrykcyjnym przypadku niezbędne będzie przygotowanie aneksu, którego koszt sporządzenia trzeba będzie opłacić. Umowa powinna zawierać informację o uiszczeniu opłaty za mieszkanie i wniosek do sądu o założenie księgi wieczystej i wpisanie do niej nowych właścicieli - mówi B. Turek.

- Jeśli natomiast mamy do czynienia z mieszkaniem z rynku wtórnego, nowy właściciel musi pamiętać, aby podpisać nową umową z zakładem energetycznym i ewentualnie gazownią. Czasami warunkiem jest uprzednie wypowiedzenie jej przez poprzedniego właściciela. Warto więc tego dopilnować. (oprac. kb)

Od czego zależy wysokość rat

FINANSE Sprawdź, od czego zależy wysokość rat kredytu hipotecznego. Warto to wiedzieć, zanim zaciągniemy zobowiązanie na wiele lat.

Kredyt hipoteczny to zobowiązanie na kilkanaście albo nawet kilkadziesiąt lat. W tym długim okresie na rynku finansowym może dojść do wielu zmian, które wpłyną na wysokość miesięcznej raty. Eksperci comperia.pl wskazują, że do najważniejszych wskaźników, które powinni śledzić kredytobiorcy na bieżąco należą stopy procentowe oraz kursy walut w przypadku kredytów walutowych.

TAKIE SĄ ZASADY

1. Banki udzielają kredytów hipotecznych z oprocentowaniem zmiennym.

2. Składa się ono z dwóch części:

- marży - czyli stałego wynagrodzenia banku w całym okresie kredytowania;

- rynkowej stopy procentowej.

3. Marża jest stała przez cały okres spłaty zobowiązania, a jej wysokość negocjuje się przed podpisaniem umowy kredytowej.

4. Rynkowe stopy procentowe są natomiast zmienne:

- przy zobowiązaniach w złotych jest to WIBOR - zwykle trzymiesięczny, rzadziej sześciomiesięczny. To indeks określający stopę, według której banki pożyczają pieniądze między sobą. Na oprocentowanie kredytu składa się właśnie WIBOR i marża banku;

- w przypadku kredytów we frankach szwajcarskich - LIBOR CHF, w euro - EURIBOR lub LIBOR EUR.

5. Najczęstszą praktyką w bankach jest aktualizowanie oprocentowania kredytu co kwartał. Gdy w tym czasie stopy procentowe idą w górę, rata kredytu również rośnie. Natomiast gdy stopy spadają, miesięczne zobowiązanie będzie niższe. Z tą drugą sytuacją mamy do czynienia teraz w Polsce. Skutkiem obniżenia stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej, łącznie o 2 punkty procentowe z poziomu 4,75 proc. do 2,75 proc., jest spadek WIBOR 3M, na którym bazuje oprocentowanie kredytów hipotecznych w złotych. W związku z tym rata przykładowego kredytu hipotecznego na 300.000 zł zaciągniętego na 30 lat w styczniu 2008 roku spadła z poziomu 1.771 zł w listopadzie do 1.460 zł w czerwcu.

KURSY WALUTOWE

- Obecnie banki udzielają kredytów walutowych tylko bardzo wąskiej grupie klientów. Jednak jeszcze niedawno były one powszechne i dlatego teraz spłacają je setki tysięcy polskich rodzin. Te osoby powinny być szczególnie wrażliwe na zmieniające się kursy walut - komentuje Mikołaj Fidziński z comperia.pl

W przypadku kredytów walutowych każda rata podawana jest w walucie kredytu. Zatem w momencie, gdy złoty umacnia się wobec europejskiej waluty, potrzeba mniej złotówek, aby opłacić ratę. Natomiast wysoki kurs waluty obcej w stosunku do złotówki oznacza, że miesięczne zobowiązanie w przeliczeniu na złotówki będzie wyższe.

RATA KREDYTU

1. Składa się z części:

- kapitałowej - oddajemy to, co pożyczyliśmy;

- odsetkowej - to wynagrodzenie dla banku.

2. Raty mogą być:

- malejące - ich wysokość zmniejsza się przez cały czas okres kredytowania. Maleje część odsetkowa, kapitałowa pozostaje niezmienna;

- równe (stałe, annuitetowe) - ich wysokość jest stała przez cały okres kredytowania. Zmienia się jedynie stosunek części kapitałowej do odsetkowej, to znaczy kapitał rośnie, a odsetki maleją z upływem czasu.

3. Sposób wyliczania raty malejącej jest prosty - część kapitałowa jest zawsze taka sama, to kwota kredytu podzielona przez liczbę rat.

W kalkulacji odsetkowej bank dzieli oprocentowanie kredytu przez 12 (liczba rat w roku) i mnoży przez bieżące saldo zadłużenia. A, że saldo z każdą kolejną ratą spada, co miesiąc ta część jest niższa - w dół idzie więc także nasza rata.

4. Sposób wyliczania rat równych jest bardziej skomplikowany, choć sama sytuacja wygląda o niebo przejrzyściej. Każda rata przez cały okres spłaty ma tę samą wysokość - chyba że zmienia się oprocentowanie lub kurs walutowy.



Fot. DigiTouch

Zawsze możesz próbować negocjować z bankowcami warunki kredytu hipotecznego

Na początku w racie spłacamy w zasadzie tylko odsetki (to nawet około 90 procent całej kwoty), ale z każdym miesiącem coraz większą część stanowi kapitał.

STAŁE CZY MALEJĄCE

Na jaki rodzaj rat się zdecydować? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Oba systemy mają swoje zalety i wady.

- Rata malejąca jest na początku - mniej więcej przez jedną trzecią trwania kredytu - wyższa od równej. Na początku spłaty różnica wynosi kilkaset złotych. Ale po tym czasie jest już niższa niż raty równe.

Przykład: dla kredytu na 30 lat na 250.000 złotych o oprocentowaniu 7 procent w skali roku raty równe sięgały około 1.660 zł. Malejące - od 2.150 zł na początku spłaty do 700 zł na końcu. Zrównają się z ratami stałymi po 10 latach spłaty i od tego czasu będą niższe.

- Spłacając kredyt w ratach równych, oddaje się zdecydowanie więcej odsetek. Przy opisanym wyżej kredycie, to będzie o ponad 85.000 zł więcej niż w ratach malejących.

Pamiętajmy jednak, że w przypadku rat malejących banki wymagają wyższych zarobków, bo na początku są wyższe o kilkaset złotych od równych.

PROBLEMY ZE SPŁATĄ

Niestety, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak w przyszłości będzie wyglądała nasza sytuacja finansowa. Dlatego już w momencie brania kredytu warto sprawdzić, co możemy zrobić, gdy przytrafią się nam trudności z jego spłatą. Niezapłaconą kwotę i tak będziemy musieli uregulować, dodatkowo powiększoną o odsetki karne, więc nie ma co chować głowy w piasek. Z bankiem można i trzeba rozmawiać! Oczywiście, nie mamy co liczyć na anulowanie zadłużenia, ale na negocjowanie warunków umowy - już tak.

Rozwiązanie kłopotu ze spłatą zależy od tego, jak długo mogą trwać nasze problemy.

- Gdy nie możemy zapłacić jednej lub trzech rat, rozwiązaniem może być skorzystanie z tak zwanych wakacji kredytowych. Jak tłumaczy Michał Krajkowski, ekspert Domu Kredytowego Notus: - Jeśli kredyt był dotychczas terminowo spłacany, wówczas w większości banków przysługuje nam prawo do odroczenia terminu spłaty raty. Najczęściej możemy nie zapłacić tylko części kapitałowej, bo większość banków wymaga jednak, aby odsetki uregulować w terminie. Jest to rozwiązanie krótkoterminowe, pozwalające na obniżenie płatności maksymalnie przez trzy miesiące.

- Innym sposobem na obniżenie wysokości comiesięcznej raty może być także rozłożenie spłaty kredytu na dłuższy okres niż wnioskowany. W przypadku na przykład kredytu hipotecznego zaciągniętego na 20 lat, rozłożenie spłaty na 30 lat czy 40 spowoduje, że rata będzie zauważalnie niższa. Pamiętajmy jednak, że w przypadku dłuższego terminu spłaty łączne koszty kredytu rosną wtedy niewspółmiernie do korzyści z niższej raty.

- Wpodbramkowej sytuacji możemy również starać się o tak zwany kredyt refinansowy - przenosi zobowiązanie z jednego banku do drugiego, zachowując jego cel. Decydując się na kredyt refinansowy, można wybrać walutę, okres kredytowania oraz oprocentowanie, aby obniżyć swoją ratę.

- Ostatecznością jest sprzedaż nieruchomości, aby pozyskać pieniądze na spłatę kredytu. Na pewno korzystniejsza będzie sprzedaż samodzielna, a nie doprowadzenie do sytuacji, że mieszkanie zostanie zajęte w drodze egzekucji i wystawione na sprzedaż. Koszty windykacji, karne odsetki mogą być bardzo wysokie, a uzyskana w drodze licytacji komorniczej kwota może nie zaspokoić całej należności.

PRZECZYTAJMY UMOWĘ

Z uwagi na skomplikowany charakter kredytu zabezpieczonego hipoteką i długi okres kredytowania (20-30 lat) należy bardzo dokładnie zapoznać się z treścią umowy. W przypadku niejasności poprośmy pracownika banku o wyjaśnienie wszelkich wątpliwości lub skorzystajmy z profesjonalnej porady prawnej.

(kb)

TYM JEST KREDYT HIPOTECZNY

Jak informuje Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów: kredyt hipoteczny to taki, którego zabezpieczeniem jest hipoteka. Nie ma przy tym znaczenia, czy ma być wykorzystany na remont, budowę domu czy też inny cel. Przyjęte nazewnictwo pochodzi z podziału kredytów według rodzajów zabezpieczeń, a nie według celu przeznaczenia. Banki stosują różnorodne nazewnictwo do ofert tego typu, nazywając je hipotecznymi, mieszkaniowymi itp. Z praktyki wynika jednak, że większość kredytów zabezpieczonych hipoteką to właśnie te na zakup lub remont nieruchomości. Co do zasady, kredytodawcy korzystają z zabezpieczenia hipoteką kredytów o dużej wysokości. Dla tych o niskiej wartości z reguły stosuje się zabezpieczenia innego typu.

TU ZNAJDZIEMY PRZEPISY

Aktualnie w polskim porządku prawnym brak jest szczegółowej regulacji dotyczących kredytów hipotecznych. Stosuje się do nich szereg aktów prawnych. Są to między innymi: • ustawa z 29 sierpnia 1997 roku Prawo bankowe • ustawa z 12 maja 2011 roku o kredycie konsumenckim - ale wyłącznie w zakresie obowiązków informacyjnych oraz kar za naruszenie niektórych z nich, polegających na możliwości spłaty części kredytu bez odsetek i innych kosztów • ustawa z 6 lipca 1982 roku o księgach wieczystych i hipotece • ustawa z 29 sierpnia 1997 roku o listach zastawnych i bankach hipotecznych.

PODOBNE TYLKO Z NAZWY

Nie mylmy kredytu hipotecznego z pożyczką hipoteczną, którą można przeznaczyć na dowolny cel. Pożyczka jest wyżej oprocentowana i może być tańsza niż kredyt gotówkowy.

6
proc. Polaków nie reguluje terminowo zobowiązań

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl



Konkursy>> Wszyscy uczestnicy Agroligi prezentowali wysoki poziom

Mistrzowie stawiają na nowoczesność

Patrycja i Wojciech Pruszyńscy ze wsi Stare Jemielite zostali mistrzami Podlaskiej Agroligi. Wśród firm najlepsza była Moto-Agro z Białegostoku.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl



Fot. B. Kociakowska

Patrycja i Wojciech Pruszyńscy ze wsi Stare Jemielite – mistrzowie Podlaskiej Agroligi

Rolnicy wspólnie prowadzą gospodarstwo od 2010 r. Pan Wojciech ma dłuższy staż, bo przejął je w 2003 r.

Młodzi gospodarze przejmowali gospodarstwo stojące na wysokim poziomie. Kilkanaście lat wcześniej rodzice pana Wojciecha – Hanna i Zdzisław – zdobyli tytuł wicemistrza Podlaskiej Agroligi. Jednak ich następcom to nie wystarczyło, postanowili się rozwijać, wprowadzać najnowsze technologie.

Obora robi wrażenie

– Udało nam się postawić oborę z wykorzystaniem nowoczesnej technologii – opowiada Wojciech Pruszyński.

Ma ona komputerowy system nadzoru i zarządzania hodowlą, wyposażona jest w roboty udojowe, zgarniające obornik i podgarniające pasze. Obora wyróżnia się także oryginalną konstrukcją. Po obu stronach korytarza paszowego znajduje się po 70 stanowisk oraz po jednym robocie udojowym. Duże wrażenie robią wymiary obiektu – aż 42 m szerokości i tylko 37 m długości przy 12 m wysokości.

Młodzi rolnicy zwiększyli także w swoim gospodarstwie pogłowie bydła mlecznego. Teraz mają 180 krów dojnych, a razem z młodzieżą stado liczy około 300 sztuk. Statystyczna krowa w gospodarstwie Pruszyńskich daje rocznie ponad 9 tys. l mleka.

– Staramy się rozwijać gospodarstwo i unowocześniać je – podkreśla rolnik ze Starego Jemielitego. – Stawiamy na technikę, na nowoczesne technologie. Chcemy ułatwiać sobie pracę, sprawić, żeby była bardziej przyjemna.

Pani Patrycja dodaje, że po zainstalowaniu w oborze robotów praca zmieniła się o 180 stopni.

– Teraz wygląda ona zupełnie inaczej – opowiada. – Bardziej polega na monitorowaniu, nie jest to ciężka praca fizyczna.

Oczywiście w gospodarstwie nie da się też wykluczyć prac fizycznych – zwłaszcza zważywszy na to, że Pruszyńscy uprawiają 100 ha. Kiedy natężanie prac polowych jest największe, korzystają z pomocy pracowników sezonowych.

Młodzi rolnicy nie mają problemów z pozyskiwaniem unijnych funduszy. Do tej pory korzystali ze wszystkich dostępnych programów.

– Teraz czekamy na nowe – zapowiada pan Wojciech.

W rolnictwie przez cały czas trzeba się rozwijać, inwestować. W najbliższym czasie gospodarze ze Starego Jemilitego przymierzają się do budowy silosów na paszę, sianokiszonkę oraz garażu na maszyny.

– Do gospodarstwa są kupowane coraz większe sprzęty i brakuje już garaży – zauważa rolnik.

Natomiast jeśli chodzi o rozwój, zwiększanie stada, to zmian w tej kwestii raczej nie planują. Zamierzają większy nacisk położyć na zapewnienie zdrowotności krów.

Patrycja i Wojciech Pruszyńscy, podobnie jak i inni rolnicy, obawiają się zniesienia kwot mlecznych.

– Myślę, że to nie będzie korzystna sytuacja dla rolników – mówi gospodarz z Jemielitego Starego. – Uważam, że byłoby lepiej, gdyby limity pozostały.

Jego zdaniem zniesienie kwot może zachwiać gospodarką mleczną w kraju. Limity produkcyjne zapewniały bowiem stabilizację.

Ciągną za sobą innych

Wojewódzki finał konkursu Agroliga odbył się w minionym tygodniu. Marek Skarżyński, przewodniczący komisji konkursowej a zarazem zastępca dyrektora Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, zanim ogłosił wyniki, zapewnił, że wszyscy uczestnicy konkursu prezentowali bardzo wysoki poziom. Podkreślił, że laureaci konkursu są znani w swoim otoczeniu, a sposobem traktowania rolnictwa i umiejętnościami ciągną za sobą innych.

Mistrzem wśród firm zostało Moto-Agro z Białegostoku. Główne atuty firmy to kompetentni pracownicy i długoletnie doświadczenie w branży. Firma od 1991 roku oferuje kompleksową obsługę techniczną rolnictwa. Prowadzi działalność hurtową, detaliczną, importową i eksportową oraz serwisową na rynkach polskim i europejskim.

Zwycięzcy

Laureaci konkursu Podlaska Agroliga 2013

Kategoria rolnicy:

Mistrz Podlaskiej Agroligi 2013 – Patrycja i Wojciech Pruszkowscy, Stare Jemielite, gm. Śniadowo, pow. łomżyński

I wicemistrz Podlaskiej Agroligi 2013 – Barbara i Krzysztof Jaroma, Nowe Stojło, gm. Suchowola, pow. sokólski

II wicemistrz Podlaskiej Agroligi 2013 – Grażyna i Waldemar Bobin, Oszkinie, gm. Puńsk, pow. sejneński

Kategoria firmy:

Mistrz Podlaskiej Agroligi 2013 – Moto-Agro Jacek Błoch, Dariusz Dziuba, sp. j., Białystok

Wicemistrz Podlaskiej Agroligi 2013 – P.H.U. „Gama" Szepietowscy Sp. j., Wysokie Mazowieckie



Barbara i Krzysztof Jaroma ze wsi Nowe Stojło (pierwsi wicemistrzowie) na rozstrzygnięcie konkursu Podiaska Agroliga zabrali ze sobą następców



Grażyna i Waldemar Bobin (drugi z prawej) ze wsi Oszkinie – drudzy wicemistrzowie Podlaskiej Agroligi

Uprawy >> Na jednej z największych plantacji w Europie rozpoczął się zbiór borówki

Te żniwa potrwają do października

Zapobiega chorobom nowotworowym, obniża ciśnienie i przedłuża młodość – to tylko niektóre zalety borówkowej diety. Przed tygodniem ruszył zbiór tych owoców na plantacjach w powiecie sokólskim.

Dorota Biziuk
sokolka@wspolczesna.pl

D. Biziuk



Na borówkowej plantacji rodziny Wilczewskich w miejscowości Słoja koło Szudziałowa

Spodziewamy się całkiem niezłych plonów. Cena owoców też jest satysfakcjonująca – przyznał Jerzy Wilczewski z Białous koło Janowa.

To właśnie do rodziny Wilczewskich należy jedna z największych plantacji borówki amerykańskiej w Europie. W sumie zajmuje ona 330 hektarów.

– Mamy 12 odmian. W tym roku zaczęliśmy zbierać borówkę na początku lipca, a skończymy w połowie października. Oczywiście przy założeniu, że wszystko pójdzie zgodnie z planem – wyjaśnił Jerzy Wilczewski.

Cenna inwestycja

Koszt założenia borówkowej plantacji to spory wydatek. Aby obsadzić krzewami obszar o powierzchni 1 hektara, trzeba przeznaczyć na ten cel około 60 – 80 tys. zł. Kwota ta wystarczy na zakup sadzonek, wybudowanie chłodni, postawienie ogrodzenia oraz założenie całego systemu nawożenia i nawodnienia.

Na pełnię owocowania trzeba czekać nawet cztery lata od posadzenia borówek. W zależności od odmiany, z jednego krzewu można zebrać od 3 do 6 kg owoców. Eksperci twierdzą, że na właściwie prowadzonej plantacji da się uzyskać plon w granicach 10 ton z hektara.

Obecnie za borówkę trzeba zapłacić 20 zł za kilogram. W pierwszych dniach lipca kosztowała ona nawet 40 zł.

Tutaj rządzi pogoda

Wilczewscy uprawiają borówki w dwóch miejscach: w Białousach i miejscowości Słoja koło Szudziałowa. Przygoda z tymi owocami trwa od 1992 roku.

– Pamiętam różne sezony. Ostatni najmniej pomyślny przytrafił się w 2011 roku. Wtedy krzewy źle przezimowały. Mróz wyrządził nieodwracalne szkody, a potem przyszedł mokry lipiec, kiedy to deszcz praktycznie uniemożliwił zbiory – przypomniał Jerzy Wilczewski.

Ten rok jest zdecydowanie bardziej łaskawy dla plantatorów borówki amerykańskiej. Zarówno jeżeli chodzi o pogodę, jak i o cenę. W minionym sezonie za kilogram owoców odbiorcy z Europy Zachodniej płacili od 3,30 do 4,50 euro. Teraz cena mieści się w przedziale 7 – 8 euro.

– Trzeba jednak liczyć się z tym, że to dopiero początek sezonu, dlatego cena z pewnością będzie niższa – dodał Jerzy Wilczewski.

Zachód w tyle

W porównaniu z poprzednimi latami, ten rok dla plantatorów borówek jest nietypowy. Zazwyczaj jako pierwsze dojrzewały owoce na zachodzie Polski i Europy. Tym razem najszybciej borówkowe żniwa rozpoczęły się w północno – wschodniej Polsce.

– U nas to normalny termin. To zachodnia część kraju jest opóźniona. Średnio o miesiąc – wyjaśnił Jerzy Wilczewski.

Borówki pochodzące z jego plantacji trafiają na rynki Holandii, Anglii, Niemiec, Skandynawii, Węgier i Rosji. Owoce zbierane są ręcznie. Osoby pracujące przy zbiorach zarabiają dziennie co najmniej 100 zł. Zdarzają się i tacy, których zarobek wynosi nawet po 200 zł. Owoce trafiają do 250 gramowych pojemników.

Samo zdrowie

Pierwsze borówkowe plantacje założono w Polsce w połowie lat 70. XX wieku za sprawą dr Kazimierza Pliszki ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Naturalne środowisko tych owoców to Kanada i Ameryka Północna. Obecnie największe plantacje europejskie znajdują się właśnie w Polsce.

Warto wiedzieć, że owoce borówki amerykańskiej wyróżniają się wysoką wartością dietetyczną i dużymi zasobami ważnych składników odżywczych. Są bogate zwłaszcza w wapń, fosfor i potas.

Dbające o wygląd panie z pewnością zainteresuje fakt, że borówki uznano za eliksir młodości, co znalazło potwierdzenie w licznych testach laboratoryjnych.

Najnowsze badania dowiodły, że jedzenie owoców borówki przyśpiesza regenerację komórek nerwowych. Ma to pozytywny wpływ na pamięć u osób w podeszłym wieku.

Krótko

Mniej zbóż, więcej buraków Przez tegoroczne warunki pogodowe obniżą się plony pszenicy ozimej o 4 proc., a żyta, pszenicy jarej i jęczmienia jarego o 2 proc. względem średniej wieloletniej – prognozuje Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Będzie natomiast więcej buraków cukrowego.
Według instytutu należy spodziewać się również obniżki plonów ziemniaków o 3 proc., a rzepaku o 9 proc.
„Przewidujemy natomiast wzrost plonów buraka cukrowego o 3 proc. oraz kukurydzy na ziarno o 9 proc. Spodziewamy się, że plony owsa będą zbliżone do plonów średnich wieloletnich" – podkreślono w cotygodniowym raporcie Instytutu.

Tanieje ziarno Na początku minionego tygodnia ceny zbóż na krajowych giełdach pogłębiły spadki z poprzedniego tygodnia. Za pszenicę konsumpcyjną płacono w tym czasie 820-965 zł/t a za żyto konsumpcyjne 610-650 zł/t – wynika z tygodniowej analizy Agencji Rynku Rolnego. Pszenica paszowa kosztowała w dniach 7-9 lipca 750-900 zł/t, jęczmień paszowy 680-810 zł/t, a kukurydza 760-920 zł/t.

opr. (koci)

Programy >> Kolejny nabór wniosków na zalesienia gruntów rolnych

Zapłacą za zasadzenie lasu i jego pielęgnację

Do 31 lipca – w biurach powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – można składać wnioski o przyznanie pomocy w ramach działania „Zalesianie gruntów rolnych i zalesianie gruntów innych niż rolne".

Pomoc taka przyznawana jest m.in. gdy:

- w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, uwzględniono zalesienie danych gruntów
- grunty stanowią własność rolnika składającego wniosek albo jego małżonka lub grunty są współwłasnością tego rolnika
- powierzchnia do zalesienia jest większa niż 0,5 ha i ma szerokość większą niż 20 m, przy czym wymagań tych nie stosuje się, jeżeli grunty graniczą z lasem, a ich powierzchnia wynosi co najmniej 0,1 ha
- grunty położone są poza obszarami Natura 2000
- obszarami rezerwatów przyrody, parków krajobrazowych, parków narodowych lub obszarami ich otulin, chyba że planowane zalesienie nie jest sprzeczne z celami ochrony tych obszarów.

Dofinansowanie na zalesianie może być przyznane jednemu rolnikowi do powierzchni nie większej niż 100 ha.

Pomoc na zalesianie obejmuje:

- Wsparcie na zalesienie (otrzymywane w pierwszym roku po zalesieniu) – od 4160 do 6260 zł/ha, w przypadku gruntów innych niż rolne wynosi od 1700 (w przypadku zalesienia z wykorzystaniem sukcesji naturalnej) do 6260 zł/ha

Można również uzyskać pomoc za wykonanie zaleconego przez nadleśniczego ogrodzenia młodej uprawy leśnej 2-metrową siatką metalową – 2590 zł/ha lub 6,50 zł za metr bieżący wykonanego ogrodzenia.

- Premię pielęgnacyjną – jest to zryczałtowana płatność, którą otrzymują rolnicy z tytułu poniesionych kosztów prac pielęgnacyjnych. Jest ona wypłacana corocznie przez 5 lat. Wynosi ona 970 lub 1360 zł/ha rocznie, a w przypadku gruntów innych niż rolne wynosi od 970 do 2050 zł/ha rocznie.

Można uzyskać dodatkowe wsparcie – od 190 do 700 zł/ha, jeśli zastosowane zastaną zalecone przez nadleśniczego środków ochrony młodej uprawy leśnej przed zwierzyną.

- Premię zalesieniową – jest to zryczałtowana płatność wypłacana z tytułu utraconych dochodów. Wypłacana jest corocznie przez 15 lat. Otrzymują ją tylko ci rolnicy, którzy w roku poprzedzającym złożenie wniosku uzyskali co najmniej 25 proc. dochodów z rolnictwa.

Kwota pomocy przyznawanej w ramach premii zalesieniowej wynosi 1580 zł/ha. Premia zalesieniowa nie jest wypłacana w przypadku zalesiania gruntów innych niż rolne. **opr. (koci)**

Oceny >> Będzie więcej pieniędzy na dopłaty bezpośrednie

Zmiany korzystne dla Polski

Decyzje, jakie zapadły na czerwcowym szczycie w KE w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2024-2020 są korzystniejsze dla Polski niż było to wcześniej – uważa minister rolnictwa Stanisław Kalemba.

Jak zauważył podczas środowego posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa, Polska jest największym beneficjentem unijnych środków na rolnictwo na lata 2014-2020. Mimo, że wcześniej proponowano, by system naliczenia dopłat bezpośrednich SAPS obowiązywał tylko do 2017 roku, udało się Polsce przedłużyć jego funkcjonowanie do 2020 r.

Zdaniem ministra, niezwykle ważna jest też polityka spójności, bowiem znaczna część środków z tej polityki przeznaczone zostanie na rozwój obszarów wiejskich. Pieniądze mają być między innymi przeznaczone na infrastrukturę wsi, wodociągi, kanalizację, gospodarkę odpadami, melioracje czy internet szerokopasmowy.

Wyjaśnił, że będzie możliwość przesunięcia 25 proc. środków z II filara na I filar, tak by zwiększyć dopłaty bezpośrednie. W 2014 r. rolnicy dostaną więc zamiast 215-216 euro na hektar, ok. 240 euro na hektar, co stanowi ponad ok. 95 proc. średniej dopłaty unijnej. Dodał, że jednocześnie Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (II filar) zostanie zasilony przez budżet krajowy.

Kalemba podkreślił, że nowy PROW przewiduje także uproszenie dopłat dla małych gospodarstw rolnych, nie będą one podlegały kontroli. Dotyczy to gospodarstw, których roczny dochód jest poniżej 1250 euro, w warunkach Polski dotyczy to większości gospodarstw rolnych.

Komisja Europejska przewiduje, że 30 proc. wydatków na PROW trafi na działania związane z ochroną środowiska i klimatem. Jak zaznaczył szef resortu rolnictwa, Polska uzyskała zgodę, by z tej puli płacone były dopłaty do trudnych warunków gospodarowania (tzw. ONW) jak i dopłaty związane z programem Natura 2000.

opr. (koci)

reklama



Aktualności >>

Będą straty

Sejm odrzucił w piątek rządowy projekt ustawy dopuszczającej ubój zwierząt bez ogłuszania, czyli tzw. ubój rytualny.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Jest to zła wiadomość dla rolników. Oznacza przede wszystkim dalszy spadek cen żywca wołowego, a także drobiu.

Przypomnijmy, że w sposób rytualny nie można ubijać zwierząt od początku tego roku. Wcześniej ubój taki był dopuszczony (na podstawie przepisów rozporządzenia ministra rolnictwa z 2004 r). Jednak Trybunał Konstytucyjny orzekł pod koniec minionego roku, że rozporządzenie jest sprzeczne z ustawą o ochronie zwierząt, a przez to z konstytucją. Przywrócenie uboju rytualnego wymagało nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt z 1997 r. Do nowelizacji nie doszło.

– Do państw wymagających uboju rytualnego trafiało aż 30 procent eksportowanej wołowiny i 10 proc. eksportowanego drobiu – podkreśla Witold Choiński, prezes związku Polskie Mięso.

W sumie Polska sprzedawała tam 200 tys. ton mięsa rocznie (100 tys. ton wołowiny i 100 tys. ton drobiu).

Ocenia on, że polska gospodarka może stracić z tego powodu 1,5 mld zł rocznie.

– Posłowie podjęli decyzję, która jest niekorzystna dla gospodarki – podkreśla Witold Karczewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku oraz właściciel firmy Contractus. – Nie mogę tego zrozumieć, jak można było teraz, w okresie spowolnienia gospodarczego, podjąć taką właśnie decyzję.

Protest nie pomógł

Przedsiębiorcy działający w branży mięsnej – szczególnie ci, którzy eksportowali mięso do krajów mułzumańskich – są zawiedzeni, liczyli na to, że zakaz uboju rytualnego zostanie zniesiony. Tego domagali się także rolnicy, którzy wspólnie z przedstawicielami branży mięsnej protestowali w minioną środę w Warszawie.

Utraconych rynków bardzo żałuje m.in. Alfred Głuszyński, prezes sokólskiego Eko-Grilla.

– U nas aż 30 proc eksportowanego mięsa drobiowego pochodziło z uboju rytualnego – tłumaczy. – Trafiało ono na rynek francuski.

Teraz firma ta utraciła ważne źródło dochodu. Nie jest łatwo znaleźć nowe rynki zbytu za granicą i dlatego coraz więcej drobiu trafia na rynek krajowy, a to nie pozostaje bez wpływu na cenę.

– Na pewno w naszym zakładzie będą zwolnienia – zapowiada Alfred Głuszyński. – Pracę straci 15 osób, czyli 10 proc. załogi.

Tłumaczy, że firma do tej pory wstrzymywała się ze zwolnieniami, bo czekała na decyzję Sejmu.

– Zlecaliśmy tym ludziom inne prace – mówi Alfred Głuszyński. – Teraz nie widzę dalszej możliwości utrzymywania tych pracowników.

Skutki zakazu uboju rytualnego jednak najpierw odczuli gospodarze – cena żywca wołowego w ciągu sześciu ostatnich miesięcy spadła o 1,5-2 zł na kilogramie.

Stracą hodowcy bydła mięsnego

Witold Choiński, prezes Związku Polskie Mięso podkreśla, że na zakazie uboju rytualnego nadal będą tracić i rolnicy, i firmy.

– Na pewno nadal będą spadać ceny żywca wołowego – tłumaczy. – Może być to początek końca hodowli bydła mięsnego w Polsce. Wkrótce sami staniemy się importerami wołowiny.

Firmy natomiast zostały pozbawione z trudem zdobytych, perspektywicznych rynków zbytu – arabskich i izraelskich. Bardzo przyszłościowym partnerem handlowym była Arabia Saudyjska. Na pewno więc boleśnie odczują skutki tej decyzji.

Jego zdaniem, bardzo prawdopodobny jest scenariusz, że zakłady mięsne w najbliższym czasie zaczną masowo zwalniać pracowników. Jak duże będą te zwolnienia na razie nie wiadomo.

– Firmy, które nie będą mogły zrealizować podpisanych kontraktów, wystąpią do skarbu państwa ze wspólnym wnioskiem o odszkodowania – zapowiada Witold Choiński.

Dodaje, że wiele firm zainwestowało duże pieniądze w specjalne linie do uboju rytualnego. Teraz przedsiębiorstwa te także poniosą duże straty.

Warto wiedzieć

Jak wygląda kwestia uboju rytualnego w innych państwach europejskich? Bezwzględny zakaz uboju rytualnego obowiązuje tylko w Szwecji, Norwegii i Szwajcarii. Natomiast ubój rytualny dozwolony jest w Belgii, Bułgarii, Danii, Francji, Niemczech, Grecji, Holandii, Wielkiej Brytanii, Portugalii, a w ograniczonym zakresie jest możliwy także w Austrii, Finlandii, Słowacji i Estonii.

Statystyki >> W czerwcu rolnicy kupili ponad 570 proc. więcej samoróbek niż przed rokiem

Sprzedaż ciągników przestała spadać

W minionym miesiącu znakomicie sprzedawały się traktory produkcji własnej. W zestawieniu najbardziej popularnych marek zajęły czwarte miejsce.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl



W tym roku nowe ciągniki nie sprzedają się najlepiej. Związane jest to z przejściowym brakiem finansowania z unijnych programów.

Jak wynika z danych firmy Martin&Jacob, czerwcowa sprzedaż nowych traktorów – wbrew oczekiwaniom – była nieznacznie lepsza od majowej, jednak nadal zdecydowanie gorsza od tej z ubiegłego roku. Rolnicy zarejestrowali 1437 nowych traktorów, czyli 24 proc. mniej niż przed rokiem. Za to traktory produkcji własnej święciły sprzedażowe triumfy.

Hitowe samoróbki

Rolnicy starali się bowiem wykorzystać ustawowe zmiany dotyczące rejestracji pojazdów niehomologowanych i ustawili się w kolejce po traktory produkcji własnej, czyli często poprzerabiane stare traktory. Jednak niektóre firmy wykorzystały tę zmianę aby wyprzedać nowe ciągniki, które zalegały w magazynach, ale od dawna nie spełniały norm emisji spalin. Po drobnych korektach i znacznych upustach cenowych były rejestrowane jako SAM, czyli traktory własnej produkcji nie wymagające homologacji. Tym sposobem samoróbki SAM były czwartą najpopularniejszą marką w czerwcu, a ich sprzedaż w odniesieniu do czerwca 2012 była wyższa o ponad 570 proc., czyli aż o 132 sztuki.

– Dotychczas było tak, że rolnik dokupywał części do ciągnika, który miał na stanie – tłumaczy Mariusz Chrobot, wiceprezes Martin & Jacob. – Następnie na własną rękę lub zlecając to w zakładzie przerabiał traktor tak, aby móc zarejestrować go jako produkcję własną. Mimo, że teoretycznie nadal może to zrobić, przestało być to opłacalne ze względu na wymóg kosztownej homologacji. Rolnicy wcześniej byli świadomi zmian jakie weszły pod koniec czerwca, dlatego też już kilka miesięcy temu mocno inwestowali w tego typu maszyny -

Czerwcowi liderzy

Po miesiącu przerwy New Holland znów wrócił na prowadzenie w zestawieniu najpopularniejszych marek. W czerwcu zarejestrowano 289 ciągników tego producenta czyli o 60 sztuk więcej niż w maju. W sumie od początku roku jest to już 1537 sztuk. John Deere, który w ubiegłym miesiącu cieszył się koszulką lidera, obecnie musi zadowolić się drugim miejscem. Zarejestrował on 214 sztuk nowych maszyn – o 27 mniej niż przed miesiącem. Na trzeciej pozycji (bez zmian) uplasował się Zetor, który zanotował 170 rejestracji. To wynik bardzo zbliżony do majowego. Gigantyczny wzrost można było zauważyć natomiast w przypadku rejestracji ciągników produkcji własnej. W czerwcu zarejestrowano aż 155 maszyn. To wynik lepszy o 85 sztuk w stosunku do poprzedniego miesiąca i aż o 132 sztuki w stosunku do roku 2012. Ta ogromna zmiana świadczy o tym, że rolnicy chcieli zdążyć z rejestracją jeszcze przed wprowadzeniem nowych, zaostrzonych przepisów. Generalnie większość producentów odnotowała spadek sprzedaży w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku (największy Zetor – 112 sztuk, za nim New Holland – 97 oraz Deutz-Fahr – 78). W pierwszej dziesiątce wynik na plusie udało utrzymać się jedynie marce Kubota (o 35 sztuk więcej niż przed rokiem) oraz wcześniej wspomnianej produkcji własnej.

Major 80 niezmiennie najpopularniejszy

Podobnie jak w ostatnich kilku miesiącach, tak i w czerwcu, najczęściej wybieranym modelem ciągnika był Major 80. Zarejestrowano 47 takich ciągników. Na drugim miejscu pod względem popularności uplasował się TD 5030 marki New Holland. Trzecie miejsce przypadło modelowi L5040 marki Kubota. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę całe to półrocze, okaże się, że najpopularniejszym modelem ostatnich sześciu miesięcy był 85 Proxima marki Zetor (osiągnął sprzedaż na poziomie 169 sztuk). Drugi model, pochodzący od tego samego producenta to Major 80 (153 sztuki). Pierwszą trójkę zamyka TD 5030 New Holland'a (150 rejestracji). ▲

Aktualności >> Powoli kończy się sezon na czarne porzeczki

Cena daleka od rewelacji, zbiory także

Powoli dobiegają do końca zbiory czarnych porzeczek. Ich ceny zbytu w tym roku nie były tak dobre w jak ubiegłym, choć plony wcale nie były rewelacyjne.

Sezon skupu czarnych porzeczek, rozpoczął się w pierwszych dniach lipca z ceną na poziomie 1,5-2 zł/kg. Później cena nieco wzrosła – dobrej jakości porzeczki do mrożenia można było sprzedać w cenie 2-3 zł/kg, cena owoców do tłoczenia oscylowała na poziomie 1,5-2 zł/kg, a momentami nawet spadała do 1,3 zł/kg.

Również okazuje się, że plony czarnych porzeczek w tym roku będą niższe niż oczekiwali tego producenci. Susza w okresie zawiązywania owoców i początkowego ich wzrostu, spowodowała masowe opadanie zawiązków, a te które pozostały były zdecydowanie drobniejsze niż w normalnych latach. Wiele plantacji jeszcze przed rozpoczęciem zbiorów było zniszczonych przez przędziorki, które w tym roku wystąpiły w bardzo dużym nasileniu, mając sprzyjające warunki do rozwoju. Zbiory czarnych porzeczek zakończą się w większości rejonów kraju w tym tygodniu, najpóźniej na początku przyszłego.

Ten sezon jak zwykle okazał się nerwowy dla producentów czarnej porzeczki. W momencie gdy rozpoczął się kombajnowy zbiór porzeczek, nie skupowały ich jeszcze zakłady przetwórcze produkujące koncentraty, co dodatkowo spowodowało spadek cen. Dużo owoców w tym sezonie trafiło do mrożenia (więcej niż w poprzednich latach). Natomiast zdecydowanie mniej niż w poprzednich latach skupiły ich tłocznie. Dlaczego? Przede wszystkim po ubiegłym roku wysokich cen skupu czarnych porzeczek, wiele zakładów miało trudności ze zbytem drogiego koncentratu z tych owoców, nierzadko sprzedając go poniżej kosztów produkcji. Tak więc w tym roku zainteresowanie tych przedsiębiorców skupem owoców było zdecydowanie mniejsze i oferowali dość niskie ceny. Dobrze natomiast sprzedają się mrożone czarne porzeczki (jej cena oscyluje w granicach 1,5 euro/kg) i stąd większe zainteresowanie mroźni tym surowcem. Jak informują przedstawiciele zakładów produkujących koncentrat z czarnych porzeczek, jego cena nie jest wysoka i wynosi około 2,8 euro/kg (na wyprodukowanie 1 kg koncentratu potrzeba około 5,5 kg owoców), a niektóre zakłady mają jeszcze zapasy koncentratu z ubiegłego roku. Niektórzy odbiorcy w tym sezonie kontraktowali skup czarnych porzeczek z zawartą w umowie ceną stałą (wynosiła ona 1,8-2,5 zł/kg). **opr. (koci)**

Ceny z targowisk z woj. podlaskiego (8-12 lipca)

Wyszczególnienie	Hajnówka	Siemiatycze	Sokółka	Suchowola	Kolno	Zambrów	Bielsk Podlaski	Ciechanowiec	Sokoły
pszenica (q)	90	–	100	90-100	80-100	100	80-90	90-95	90
żyto (q)	70	–	–	–	–	–	–	70-75	–
owies (q)	70	–	60	–	65-75	75-80	50-60	50-60	60-70
mieszanka zbożowa (q)	–	–	70-75	55-60	75	65-75	60-70	70-75	70-75
prosięta (para)	340-360	–	–	320-420	–	340-400	350-400	240-300	320-360

Źródło: Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie **(koci)**

Raporty >> Wzrosły koszty, więc...

Produkujemy mniej mięsa

Z najnowszego raportu Komisji Europejskiej dotyczącego sytuacji na rynku mięsa w UE wynika, że po prognozowanym spadku produkcji mięsa w 2013, w kolejnym roku nastąpi jej wzrost – informują analitycy Banku Gospodarki Żywnościowej.

Najnowsze prognozy Komisji Europejskiej dotyczące rynku mięsa mówią o kontynuacji malejącej tendencji w produkcji mięsa na rynku unijnym. Według jej szacunków w 2013 r. wolumen produkcji wyniesie ok. 43,3 mln t, byłby to zatem 1 proc. spadek w skali roku. Takie zmiany na rynku mięsa wynikają ze zmniejszenia się produkcji wieprzowiny oraz wołowiny.

W przypadku tego pierwszego gatunku mięsa, redukcja pogłowia trzody chlewnej będzie miała przełożenie na zmniejszenie się wolumenu produkcji o 2 proc. w 2013 roku. Tak głęboki spadek wynika z niskiej rentowności produkcji trzody, spowodowanej głównie przez rosnące ceny paszy i dodatkowe koszy produkcji wynikające z norm dotyczących dobrostanu ciężarnych loch i loszek. Komisja Europejska prognozuje również spadek produkcji bydła o 1 proc. w skali roku. Z kolei rynek drobiu, z szacowanym wzrostem o 0,7 proc. w 2013 r., jest jedynym rozwijającym się sektorem.

Należy jednak zaznaczyć, że rok 2014 powinien być bardziej optymistyczny dla producentów mięsa. Przy oczekiwanych dobrych zbiorach zbóż w 2013 r. i w rezultacie prognozowanych obniżkach cen pasz rentowność produkcji, dla wszystkich gatunków mięsa, powinna się poprawić.

W tym produkcja wieprzowiny w UE w 2014 powinna wzrosnąć o 0,6 proc. r/r do poziomu 22,2 mln t.

Na rynku wołowiny powinno być to 0,8-procentowe odbicie r/r do poziomu 7,8 mln t w 2014 roku.

Natomiast produkcja drobiu w 2014 roku powinna przyhamować do poziomu 12,67 t, co oznacza 0,4 proc. wzrost w skali roku.

opr. (koci)

Prawo >> Coraz więcej polskich kierowców ignoruje wezwania

Mają sposób na fotoradary

Inspekcja Transportu Drogowego nie ma ludzi ani narzędzi do ścigania kierowców, którzy ignorują jej pisma i nie płacą mandatów.

Sławomir Dragula
sławomir.dragula@mediaregionalne.pl



fot. Mariusz Kapała

Przy polskich drogach stoi ok. 550 fotoradarów. Aż 315 z nich należy do GITD.

Na polskich drogach pracuje już ponad 240 nowych fotoradarów zarządzanych przez Główny Inspektorat Transportu Drogowego. Od samego początku kierowcy wypowiedzieli im wojnę. Pomysłów było wiele. Właściciele samochodów nie wskazywali kierowców, którzy siedzieli za kierownicą lub mieli auto do dyspozycji podczas popełnienia wykroczenia, zasłaniając się na przykład niepamięcią. Albo wskazywali takich, którzy odsyłali urzędników do kolejnych. I tak powstawał łańcuszek, który utrudniał pracę inspektorom.

Innym pomysłem na uniknięcie mandatu było odpisanie pracownikom Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym przy GITD, przez które przechodzą zdjęcia z fotoradarów, że za kierownicą samochodu siedział obcokrajowiec. Im bardziej egzotycznego był kraj jego pochodzenia, tym lepiej, bo trudniej było go namierzyć. Urzędnicy odpowiedzialni za wysyłanie pism do kierowców najczęściej rezygnowali z ustalenia danych takiego kierowcy. Chyba, że właściciel pojazdu sięgał po ten sposób kilkukrotnie. Wtedy kierowali sprawę do sądu.

Teraz wielu kierowców coraz częściej ignoruje pisma z GITD informujące, że ich pojazd widnieje na zdjęciu z fotoradaru. Internauci dzielą się informacją, że w takiej sytuacji inspektorzy nie mogą zbyt wiele zrobić. Właścicieli samochodów czy motocykli, którzy nie odpisują na listy od inspektorów, może ukarać sąd (maksymalna grzywna to 5000 zł), ale GITD nie ma ani ludzi, ani czasu, by kierować te sprawy na wokandę. Tymczasem – jak informuje Łukasz Majchrzak z GITD – jedna trzecia właścicieli samochodów nie odpisuje w terminie.

W ciągu dwóch lat, od kiedy działa obecny system radarów, wysłano prawie 600 tysięcy wezwań, a odpowiedziało na nie 260 tys. osób. Kierowcy liczą na to, że mandaty się przedawnią.

– Zgodnie z prawem dzieje się tak już po roku od dnia popełnienia wykroczenia – mówi Krzysztof Stepień, adwokat z Katowic. – Im więcej osób nie będzie odpisywało na takie wezwania, tym więcej pracy będą mieli pracownicy Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym, a to oznacza, że szansa na uniknięcie kary będzie większa. Tak naprawdę w obecnej sytuacji prawnej liczba zapłaconych mandatów zależy od uczciwości kierowców.

Łukasz Majchrzak z GITD potwierdza, że na mocy obecnie obowiązujących przepisów niewiele można zrobić z właścicielami pojazdów, którzy po prostu ignorują korespondencję z CANARD.

Główny Inspektor Transportu Drogowego lukę w prawie zauważył dwa lata temu, kiedy zaczął obowiązywać nowy system fotoradarów.

Liczba dnia

1,5

tyle mld zł

z mandatów zapisali rządzący w ustawie budżetowej na ten rok. Już wiadomo, że kwota, jaką uda się uzyskać, będzie kilkukrotnie niższa.

– Dlatego wystąpiliśmy z propozycjami zmian. Chcemy przenieść odpowiedzialność z kierującego na właściciela samochodu i zmienić postępowanie z prawnokarnego na administracyjne – mówi Łukasz Majchrzak.

Te propozycje nie uzyskały jednak akceptacji wszystkich ministrów i nie wiadomo, kiedy staną się projektem ustawy. Nie wiadomo też, czy zostanie ona uchwalona przez parlament.

Przedstawiciele inspekcji przekonują, że te zmiany gwarantowałaby wysoką ściągalność mandatów, bo z ustaleniem właściciela samochodu nie ma problemów (jeśli tylko zdjęcie rejestracji jest widoczne). GITD liczy też, że gdyby to na właścicielu ciążył obowiązek zapłacenia mandatu, wówczas chętnie wskazywałby, kto siedział za kierownicą jego samochodu, by obarczyć odpowiedzialnością faktycznego sprawcę wykroczenia.

Problem ze ściąganiem należności za mandaty z fotoradarów, to cios dla budżetu państwa. W tegorocznej ustawie budżetowej zapisano wpływy z mandatów w wysokości 1,5 mld zł. Już wiadomo, że kwota, którą uda się uzyskać, będzie kilkukrotnie niższa.

W ubiegłym roku Główny Inspektorat Transportu Drogowego zakupił 300 nowych fotoradarów. Wydał na to 44 mln zł. Część pieniędzy dołożyła Unia Europejska. Jak wylicza Majchrzak, 240 urządzeń już działa, 60 kolejnych będzie zamontowanych do końca września. Mają one zazwyczaj stałe lokalizacje. Inspekcja ma też 75 starych fotoradarów, które dwa lata temu przejęła od policji i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przenosi je między 800 masztami przy drogach w całym kraju.

W najbliższym czasie GITD rozpisze przetarg na zakup kolejnych 100 fotoradarów. Inspektorzy już wybierają miejsca, w których mają być zamontowane. Inspekcja pracuje też nad wdrożeniem systemu, który ma łapać kierowców przejeżdżających na czerwonym świetle (ma być 20 takich miejsc w kraju) oraz odcinkowego pomiaru prędkości (29 miejsc w całej Polsce).

– Ale nie uruchomimy tego wcześniej niż w przyszłym roku – zaznacza Łukasz Majchrzak.

reklama
Autoryzowany Serwis
ŠKODA
od 1992 roku
TOP AUTO
Krupniki 25 - Białystok
tel. (85) 671 20 06
www.topauto.com.pl

Krótko

Najszybsza skoda w historii – czyli octavia RS – już w Polsce

To już trzecia generacja sportowej wersji kompaktowego auta z Czech. Nowa octavia RS ma dwa silniki do wyboru – benzynowy 1.8 TSI 220 KM i wysokoprężny 2.0 TDI 220 KM. Auto z jednostką TSI rozpędza się od 0 do 100 km/h w 6,8 s. i pojedzie 248 km/h. Jego ceny zaczynają się od 104100 zł. Jest też wersja kombi.

(mmi)

Dróg płatnych dla ciężarówek będzie przybywać – system viaTOLL urośnie

Ministerstwo transportu zapowiada, że elektroniczny system poboru opłat drogowych viaTOLL jeszcze w tym roku zacznie działać na kolejnych pięciuset kilometrach dróg. W tej chwili myto za jego pośrednictwem pobierane jest na 2190 km tras, docelowo ma to być 7 tys. km. System działa na autostradach, zarządzanych przez państwo, drogach ekspresowych i najlepszych krajowych.
Opłaty za jego pośrednictwem muszą wnosić kierowcy pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej, wyższej niż 3,5 t, oraz wszystkich autobusów. Kary za niepłacenie myta są drakońskie, ale mają być łagodniejsze.

(dko)

Nadjeżdża rodzinne kombi w konkurencyjnej cenie, czyli nowa dacia logan MCV

Do logana drugiej generacji z nadwoziem sedan dołącza kombi, czyli MCV. Auto ma 4,5 m długości i bagażnik o pojemności 537 l, która rośnie do 1518 l po złożeniu tylnych siedzeń. Ceny zaczynają się od 33900 zł za wersję z silnikiem benzynowym 1.2 75 KM. W standardzie są m.in. układ ESP i komplet poduszek powietrznych.

(dko)

reklama
AUTO HOBBY
Twój Autoryzowany Serwis
Ford
• Samochody używane
• Blacharstwo-lakiernictwo
• Hurtowa sprzedaż części
Białystok, ul. WOP 15 (róg Składowej), tel. 85 742 45 02
www.autohobby.com.pl

Zlot >> Stare, często zabytkowe samochody i motocykle mają to „coś"

Kochają motoryzację

W Tarnobrzegu spotkali się miłośnicy motoryzacji z czasów Polski Ludowej. Przyjechali aż 50 pojazdami wyprodukowanymi w krajach demokracji ludowej.



fot. Grzegorz Lipiec

Gospodarzem „Spotkania Pojazdów PRL" był Jerzy Korczak. Na zdjęciu ze swoim Polonezem 1500

Pomysłodawcą i organizatorem zlotu był Jerzy Korczak. Rodowity tarnobrzeżanin, obecnie mieszka i pracuje w Wielkiej Brytanii, ale odległość nie była żadną przeszkodą.

– W Wielkiej Brytanii w każdy weekend podobnych zlotów jest kilka. Pomyślałem, że można spróbować zrobić takie spotkanie w Tarnobrzegu. Wraz z kilkoma kolegami wszystko przygotowaliśmy i chyba udało się – mówi Jerzy Korczak.

Od Wołgi po Warszawę

Na zaproszenie organizatorów odpowiedziało kilkudziesięciu właścicieli samochodów i motocykli, które zostały wyprodukowane w krajach tak zwanej demokracji ludowej, w latach 1944-1991. Były Maluchy, Fiaty 125p, Wołga, Nysa, Trabanty, Syrena i prawdziwa perła – Warszawa 224 z 1967 roku. Oprócz samochodów na spotkaniu nie mogło zabraknąć motocyklistów, którzy przy okazji prezentowali różne atrybuty z minionej epoki. Były kaski ORMO, oryginalne instrukcje samochodów, a także gazety motoryzacyjne z czasów PRL.

Jerzy Korczak na zlot wybrał się Polonezem 1500, rocznik 1981. W garażu została Syrena 105 z 1980 roku.

– Motoryzacją interesowałem się od zawsze. Zawsze lubiłem przyglądać się samochodom, potem majsterkować i tak już zostało. Oba swoje PRL-owskie samochody uwielbiam tak samo, ale wybór padł na Poloneza 1500, tak zwanego Borewicza, którego starannie przygotowałem na zlot – mówi Jerzy Korczak.

Tarnobrzeżanie z ciekawością przyglądali się wszystkim pojazdom, robili zdjęcia, a najwięcej radości miały dzieci, które zasiadały w fotelach kierowców. Największe tłumy spoglądały na zabytkową Warszawę 224, a także Nysę.

– Wiele osób zwiedzając zlot wspomina dawne czasy, kiedy to po polskich drogach jeździły Fiaty 125p, 126p, Skody 105, Polonezy, Syrenki i Trabanty. Dla młodszych to lekcja historii motoryzacji – dodaje Jerzy Korczak.

Warszawa na każdym zlocie należy do tych najbardziej oblegan ych aut. Każdy może zobaczyć ile pracy trzeba, aby zadbać o taki samochód. – Myślę, że tak jak każdy z kierowców samochodów, które tutaj oglądamy, powie to samo. Kochamy motoryzację. Nie wyobrażam sobie dnia bez doglądania Warszawy – podkreśla właściciel zabytkowego samochodu.

Rocznicowe Fiaty

W 2013 roku mija 40 lat od narodzin Malucha, czyli Fiata 126p, a 22 lata temu z taśmy produkcyjnej zjechał ostatni Fiat 125p. Produkcja polskiego Fiata 125p rozpoczęła się w połowie lat 60. Impulsem do zmiany był fakt, że montowane dotychczas w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie auta marki Syrena i Warszawa były przestarzałe. Pierwszy egzemplarz dużego Fiata zjechał z taśmy produkcyjnej 28 listopada 1967 roku, a potem zaczął się okres świetności tych samochodów, kiedy to Fiat 125p był eksportowany do 30 krajów na wszystkich kontynentach.

– Fiat 125p do 1983 roku był produkowany na włoskiej licencji. Kiedy ta licencja wygasła, to do 1991 roku powstawał pod nazwą FSO 1500 – wyjaśnia Stanisław Górecki, inżynier, miłośnik motoryzacji z Nowej Dęby.

Kolejnym najbardziej popularnym modelem samochodu na tarnobrzeskim zlocie był Fiat 126p, czyli Maluch. Ten samochód został skonstruowany w 1973 roku we Włoszech. Na początku był on montowany w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, a po dwóch latach produkcję przeniesiono do fabryki w Tychach. I to właśnie Maluch dzięki niskiej cenie sprawił, że samochody pojawiły się w wielu rodzinach. Produkcję Malucha zakończono oficjalnie 13 lat temu.

Oprócz samochodów rodem z krajów demokracji ludowej na zlocie można było zobaczyć motocykle. Wśród miłośników jednośladów był między innymi inżynier Stanisław Górecki z Nowej Dęby, który przyjechał na swoim SHL M04.

Cały zestaw maszyn w garażu

– Pierwszy motocykl miałem na początku lat sześćdziesiątych, a i całe życie związane jest z motoryzacją. Nauka w szkole zawodowej, technikum, studia na politechnice i kariera zawodowa w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym w Nowej Dębie, zakład doświadczeń silników spalinowych i elektrourządzeń. Na własne oczy widziałem rozwój tej gałęzi przemysłu, od najmniejszych silników po te największe – wylicza Stanisław Górecki.

Mieszkaniec Nowej Dęby ma w swoim garażu imponujący zestaw maszyn.

– Dwie SHL-ki, skuter, duży Vulcan oraz rower z silnikiem z 1954 roku, wyprodukowany we Wrocławiu. Mówi się na niego Gnom. Na nowoczesnych maszynach niezbyt lubię jeździć, zdecydowanie bardziej wolę lekką SHL-kę. Szkoda tylko, że jak jeżdżę SHL-ką to harleyowcy w ogóle nie odpowiadają na moje pozdrowienie. Jakby mnie w ogóle na drodze nie było - opowiada Stanisław Górecki.

SHL-ka była produkowana w Polsce jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej.

– Po zakończeniu wojny powrócono do konstruowania tych motocykli, które dodatkowo otrzymały elementy na podstawie dokumentacji niektórych modeli z krajów Europy Zachodniej - wyjaśnia Stanisław Górecki.

Pierwszą edycję „Spotkania Pojazdów PRL" zakończyła parada samochodów i motocykli, która przejechała ulicami Tarnobrzega. – Po sukcesie tego zlotu trzeba już myśleć o kolejnej edycji, która mam nadzieję będzie jeszcze bardziej okazała – zaznacza Jerzy Korczak.

Grzegorz Lipiec,
Echo Dnia



Każdy z właścicieli pojazdów z dumą prezentował zakamarki swojego samochodu



– To jest moja duma. Ten motocykl jest cudem, którego nie zamieniłbym na nic na świecie – mówi Stanisław Górecki z Nowej Dęby, właściciel SHL M04

Prawo >> Wszystko wskazuje na to, że prywatny import samochodów będzie tańszy

Opłata recyklingowa do likwidacji

Rząd jest coraz bliżej decyzji o zniesieniu opłaty recyklingowej za sprowadzane z zagranicy samochody. Teraz płacą ją wszyscy, którzy przywożą auta. Po zmianach zapłacą tylko ci, którzy robią to zarobkowo. Eksperci od motoryzacji twierdzą, że to zły pomysł.



fot. Bartosz Gubernat

Od momentu wejścia do Unii Europejskiej sprowadziliśmy do Polski ponad 7,5 mln używanych aut

Zasady kasacji pojazdów Polska ustaliła po wejściu do Unii Europejskiej w oparciu o unijną dyrektywę. Wynika z niej, że zgodnie z przepisami wszystkie podmioty wprowadzające na krajowy rynek samochody – tak nowe, jak i używane – mają obowiązek wnosić opłaty przeznaczane na budowę sieci stacji utylizujących auta. W przypadku osób fizycznych i firm sprowadzających mniej niż tysiąc samochodów rocznie, opłata wynosi 500 zł od każdego auta. Jeśli ktoś sprowadza więcej pojazdów, musi podpisać umowę z siecią serwisów, utylizujących samochody.

– Dziesięć lat temu ustawodawca zbudował nasze przepisy w oparciu o polski rynek, którego charakterystyka jest zupełnie inna niż w Europie. U nas siedemdziesiąt-osiemdziesiąt procent samochodów importowali wówczas klienci indywidualni, a tylko dwadzieścia procent rynku stanowiły nowe auta. Dlatego opłatę nałożono na pojedynczych importerów. Wyobraźnia autorów unijnych przepisów nie sięgała tak daleko, nikt nie przewidział, że zamiast kupować nowe auta, będziemy sprowadzać tak dużo samochodów używanych – tłumaczy Jakub Faryś, prezes Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego.

Wprowadzenie takiej opłaty zakwestionowała Komisja Europejska, która kazała zmienić przepisy. Projekt nowych zasad jest już gotowy i we wtorek miał się nim zająć rząd, ale dyskusja na jego temat została odłożona. Zakłada, że podatkiem zostaną objęte tylko samochody sprowadzane w celach zarobkowych. A więc jeśli statystyczny Kowalski przywiezie samochód dla siebie, opłaty recyklingowej nie zapłaci. W teorii opłatę uiści tylko komisant lub importer. W praktyce – zostanie w cenie samochodu przerzucona na kupującego. Zdaniem Jakuba Farysia, rozwinie się także szara strefa. Komisant przywiezie do kraju samochód z umową in blanco, a tu zamiast siebie, jako nabywcę wpisze swojego klienta. Opłaty recyklingowej nie zapłaci, a zarobi na różnicy w cenie pomiędzy ceną zakupu auta za granicą, a ceną sprzedaży w Polsce. Zmiany mają wejść w życie jesienią.

Eksperci obawiają się także, że zniesienie opłaty recyklingowej pogorszy sytuację legalnych stacji demontażu pojazdów. Ich funkcjonowanie jest bowiem dotowane z tych opłat.

Zdaniem Farysia już teraz 300-600 tys. samochodów rocznie jest złomowanych niezgodnie z prawem.

W szarej strefie takie auto jest rozkładane na czynniki pierwsze. Części, które udaje się odzyskać trafiają na rynek wtórny, stal na złom i do przetopienia. Resztę wyrzuca się po prostu do śmieci. Tymczasem w stacjach działających legalnie kasuje się tylko nieco ponad dwieście tysięcy aut. Ich koszty działania są wyższe, bo muszą mieć między innymi utwardzony plac i separator oleju. – Zarobek zabierają im nielegalne punkty demontażu – mówi Jakub Faryś. Jego zdaniem to znacznie większy problem niż 500 zł opłaty.

Według Wojciecha Drzewieckiego, prezesa Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego Samar zniesienie opłat nie poprawi sytuacji na rynku samochodów używanych.

– Zaraz po otwarciu granic, w rekordowych miesiącach Polacy sprowadzali z krajów Unii Europejskiej nawet sto tysięcy samochodów miesięcznie. Dziś ich liczba jest o ponad połowę mniejsza. Powodem nie jest opłata recyklingowa, ale między innymi spore nasycenie rynku – twierdzi Drzewiecki.

Zauważa, że zebrane z opłat pieniądze miały być przeznaczone na rozwój stacji demontażu pojazdów. Tymczasem na ten cel Ministerstwo Środowiska przekazuje tylko część pozyskanej kwoty, a reszta jest wydawana na inne przedsięwzięcia.

– To stawia pod znakiem zapytania celowość zbierania opłat – uważa Drzewiecki.

Przeciwko zmianom protestują przede wszystkim sprzedawcy nowych aut. Po zmianach osoba importująca samochód na własną rękę nie zapłaci takiej opłaty. Ale już klient kupujący nowe auto w salonie pokryje jej koszt, bo importer doliczy ją do ceny auta.

– W Polsce przepisy fiskalne obowiązujące na rynku motoryzacyjnym są postawione na głowie i trzeba je zmienić, ale niestety po stronie rządowej nie ma partnera do rozmów na ten temat – twierdzi Wojciech Drzewiecki. I przekonuje, że sytuacja na rynku nowych samochodów ma duży wpływ także na jakość sektora wtórnego.

– Wśród sprowadzanych pojazdów ponad siedemdziesiąt procent to auta dziesięcioletnie i starsze, w kiepskim stanie technicznym. Wiele z nich ma poważne wady, których nie udaje się wyłapać w stacjach diagnostycznych. Z kolei nowe auta kupują głównie klienci instytucjonalni, którzy po kilku latach wymieniają swoje floty. Wtedy na rynek trafia to, co poprzednio kupili w salonie. Osoba szukająca auta używanego dostaje znacznie lepszy produkt niż stary samochód sprowadzony z Niemiec. W pewnym sensie na dobrej sytuacji salonów korzystają więc wszyscy kierowcy – przekonuje.

Od momentu wejścia do Unii Europejskiej Polska jest liderem wśród krajów importujących auta używane. Przez dziewięć lat przywieźliśmy ich aż 7,5 mln.

Bartosz Gubernat

Na rynku >> Audi RS 7 na drogi wyjedzie jesienią

To auto jest i ładne, i szybkie

Pięciodrzwiowe coupe z Niemiec doczekało się sportowej wersji. Premiera planowana jest na jesień. Audi RS 7 bazuje na modelu A7, czyli mierzącej ponad pięć metrów długości krzyżówce coupe i luksusowej limuzyny.

Pod maską RS 7 pracuje silnik 4.0 TFSI V8 o mocy 560 KM i 700 Nm maks. momentu obrotowego. W silniku zastosowano bezpośredni wtrysk paliwa i dwie turbosprężarki. Osiągi Audi RS 7 są nieprzeciętne: od 0 do 100 km/h przyspiesza w czasie 3,9 sekundy. Prędkość maksymalną producent ograniczył seryjnie do 250 km/h. Ale można zamówić wersję, która rozpędzi się do 305 km/h.

RS 7 ma zużywać tylko 9,8 l paliwa na 100 km. Pomóc w tym ma m.in. system, który przy niskich i średnich obciążeniach odłącza cztery cylindry.

Standardem jest ośmiobiegowy automat, stały napęd na cztery koła i zawieszenie adaptacyjne.

Montowaną seryjnie ośmiostopniową skrzynię tiptronic, dostosowano do sportowego charakteru Audi RS 7 Sportback. Kierowca może wybrać między trybem jazdy sportowej „S", a trybem jazdy komfortowej „D", ale może również przełączać biegi manualnie.

W RS 7 będzie można wyłączyć układ stabilizacji toru jazdy ESP. Pojemność bagażnika waha się od 535 do 1390 l. **(dko)**



Tak wygląda Audi RS 7 Sportback

Nowe motory pod maską



Mercedesy teraz z silnikiem Diesla o niewielkiej pojemności. Zaledwie 1461 ccm pojemności skokowej ma nowy czterocylindrowy silnik wysokoprężny, który trafi pod maski mercedesów klasy A i B. Turbodoładowana jednostka z bezpośrednim wtryskiem paliwa ma 90 KM i 220 Nm maks. momentu obrotowego. W przypadku klasy A średnie zużycie paliwa ma wynosić nawet 3,8 l/100 km. **www.regiomoto.pl**

ogłoszenia z giełdy

KUPIĘ

Auta całe i uszkodzone, 509 369-157.

Skup katalizatorów, akumulatorów, metali kolorowych, stali, wysokie ceny, własny odbiór, 507 730-067.

SPRZEDAM

Agregat prądotwórczy 16kW, 2- cylindrowy diesel, na przyczepie, nie używany, profesjonalny, 10.000 zł, 695 477-103.

Autoczęści do samochodów: rosyjskich, niemieckich, francuskich, japońskich, koreańskich, hiszpańskich, włoskich, czeskich, 10-500 zł, (85) 653 99-88, 602 804-382.

Felgi stalowe i aluminiowe, opony nowe i używane, oryginalne kołpaki, 50 zł, 696 216-495.

Opony 1300x18 balony, 100 procent bieżnika, z wojska, 100 zł, 695 477-103.

Piaskowanie ram, felg oraz innych maszyn, własny odbiór, 507 730-067.

Pług do śniegu do samochodu ciężarowego, duży, 5.000 zł, 695 477-103.

Winda do samochodu ciężarowego, stan bdb, kompletna, 1.800 zł, 695 477-103.

Audi A4, 2000, 1.6 B+ gaz, pełne wyposażenie, uszkodzony, 4.500 zł, 501 032-806.

Audi A4, 2003, 1.6, bezwypadkowy, serwisowany, bogata wersja, 23.600 zł, 696 882-993.

Audi A6, 2001, 2.5 D, kombi, automat, 11.000 zł, 504 464-198.

BMW 320D 150KM, 2002, 218 tyś km, szyberdach, dwa komplety kół, w Polsce od 2010, 20.000 zł, 507 601-762.

Chevrolet Aveo, 2006, nowy model, I wł., salon, 50 tyś km, serwisowany, bezwypadkowy, 15.900 zł, 696 882-993.

Citroen C3, 2004, 1.1, 120 tyś km, serwisowany, zadbany, stan bdb, 11.900 zł, 696 882-993.

Daewoo Matiz, 2002, 73 tyś km, 5.300 zł, 503 447-663.

Fiat CC 700, 1997, I wł, 80 tyś km, stan idealny, po wymianach, 1.700 zł, 696 216-495.

Fiat Panda, 2003, 1.1 + gaz, zarejestrowany, ważne opłaty, stan idealny, 6.900 zł, 696 216-495.

Ford Fiesta, 2006, 1.3, salon, bezwypadkowy, serwisowany, 12.700 zł, 501 721-142.

Ford Focus, 2003, 2.0 B, klima, 108 tyś km, automat, sedan, 7.000 zł, 507 844-621.

Hyundai I10, 2011, 1.1, 17 tyś km, serwisowany w ASO, I wł., salon, stan idealny, 19.500 zł, 696 882-993.

Kia Venga, VI 2013, bez przebiegu, salon, gwarancja, 45.500 zł, 501 721-142.

Lancia Kappa, 1996, 2.0 B+ gaz, 3.700 zł, 604 970-958.

Mazda Premacy, 2000, 2.0 DITD, bogata wersja, klima, tempomat, ABS, 9.300 zł, 696 882-993.

Mercedes C-220, 1996, I wł., 290 tyś km, w pełni sprawny, 5.700 zł, 501 721-142.

Opel Astra, 1999, 2.0 DTI 16V, el. szyby, lusterka, hak, klima, szyberdach, 203 tyś km, 7.000 zł, 604 614-034.

Opel Vectra, 2005, 1.9 CDTI, 138 tyś km, serwisowany, salon, bogata wersja, stan bdb, 22.900 zł, 696 882-993.

Renault Clio, 2011, 1.2 16V, 17 tyś km, I wł., salon, stan jak nowy, 23.900 zł, 696 882-993.

Renault Laguna, 2001, 1.6 B, hatchback, klima, elektryka, zielony metalik, 6.900 zł, 606 538-057.

Renault Thalia, 2004, 1.4, I wł., salon, 116 tyś km, stan bdb, 9.900 zł, 696 882-993.

Skoda Fabia II, 2010, 56 tyś km, serwisowany, I wł., salon, bogata wersja, klima, 25.500 zł, 696 882-993.

Skoda Fabia, 2000, 1.9 SDI, c. zamek, wspomaganie, alufelgi, srebrny, 9.300 zł, 696 882-993.

Skoda Fabia, 2001, 1.4, I wł., salon, 118 tyś km, serwisowany tylko w ASO, stan idealny, 11.800 zł, 696 882-993.

Skoda Fabia, 2008, 1.2+ gaz, serwisowany do końca, bezwypadkowy, 20.300 zł, 503 447-663.

Skoda Felicia, 1997, 1.3 MPI, zarejestrowany, ważne opłaty, stan idealny, 3.400 zł, 696 216-495.

Skoda Felicia, 1999, 1.3, 12 tyś km, jak nowa, 6.500 zł, 501 721-142.

Skoda Felicia, 1999, 1.3, 12 tyś km, jak nowa, 6.500 zł, 503 447-663.

VW Golf V, 2007, 1.9 TDI, 5 drzwi, szary metalik, alufelgi, klima, stan bdb, 26.900 zł, 606 538-057.

VW Jetta, 2006, 1.6, I wł., salon, 120 tyś km, serwisowany, bogata wersja, stan bdb, 27.900 zł, 696 882-993.

VW Passat, 2000, 1.9 TDI, bogata wersja, klima, tempomat, podgrzewane fotele, 10.900 zł, 696 882-993.

VW Polo, 1994, 1.4 kat, zielony, sprowadzony, gm. Szczuczyn, 4.500 zł, 604 614-034.

VW Polo, 2001, super stan, 6.500 zł, 501 721-142.

VW Polo, 2005, 1.9 SDI, biały, 3 drzwi, 12.300 zł, 606 651-571.

Zaporożec, 1981, stan bdb, sprawny, 5.000 zł, 663 496-970.

Test >> Nowa dacia ma jedną wielką zaletę – jest tańszy niż konkurencja

To może być rumuński przebój

Nowa dacia logan nieźle wygląda, ma przestronne wnętrze i pojemny bagażnik. Do tego nie jest droga. I to może być przepis na sukces na polskim rynku.

Karol Biela
karol.biela@mediaregionalne.pl



fot. Karol Biela

Ceny nowego logana z silnikiem TCe 90 zaczynają się od 41900 zł

Ocena

Plusy
- Ładne nadwozie
- oszczędna jednostka napędowa,
- konkurencyjna cena,
- bagażnik o pojemności 510 litrów,

Minusy
- sprężyny przy zawiasach tylnej klapy,
- wąski zakres użytecznych obrotów silnika,
- mało ergonomiczne umiejscowienie przełączników szyb z przodu i tyłu,
- brak składanej tylnej klapy w podstawowej wersji.

Debiutująca obecnie w krajowych salonach dacia logan drugiej generacji jest podobnie jak poprzedniczka sedanem. Samochód ma 4,34 m długości, 1,52 m szerokości, 1,73 m wysokości i 2,63 m rozstawu osi. Teraz tyle mierzą auta miejskie, ale jeszcze dziesięć lat temu takie wymiary miały samochody kompaktowe.

Nie jest zbyt ładny

Nowy logan prezentuje się dużo lepiej od poprzednika, ale wyglądem nadal odstaje od takich konkurentów jak chevrolet aveo czy kia rio. Wygrywa z nimi rozmiarami wnętrza i pojemnością bagażnika, wynoszącą 510 l.

I w kabinie, i w kufrze widać, że logan ma być samochodem możliwie tanim w produkcji. Mamy więc przyciski sterowania szybami umieszczone na konsoli środkowej i sprężyny zamiast amortyzatorów przy zawiasach bagażnika.

Jeździliśmy loganem z nowym silnikiem koncernu Renault, do którego należy Dacia. TCe 90 to trzycylindrowa jednostka benzynowa o pojemności 898 ccm, z bezpośrednim wtryskiem paliwa i turbodoładowaniem. Ma 90 KM i 135 Nm maks. momentu obrotowego, osiąganego przy 2500 obr./min. Do spokojnej jazdy, ważącym niecałą tonę autem, to wystarcza, ale do charakterystyki silnika trzeba się przyzwyczaić. Poniżej 1500 obr./min. wpada on w nieprzyjemne drgania, natomiast powyżej 3000 obr./min. jest głośny, a samochód rozpędza się wolniej. Jednostka TCe 90 jest za to oszczędna – podczas naszego testu w mieście i poza nim zużycie paliwa wyniosło 5,7 l/100 km.

Ma atrakcyjną cenę

Ceny logana z tym silnikiem zaczynają się od 41900 zł. W standardzie auto ma m.in. klimatyzację, centralny zamek czy układ stabilizacji toru jazdy. Za radio połączone z nawigacją GPS trzeba dopłacić 900 zł. Aveo i rio są droższe o co najmniej kilka tysięcy złotych. ▲



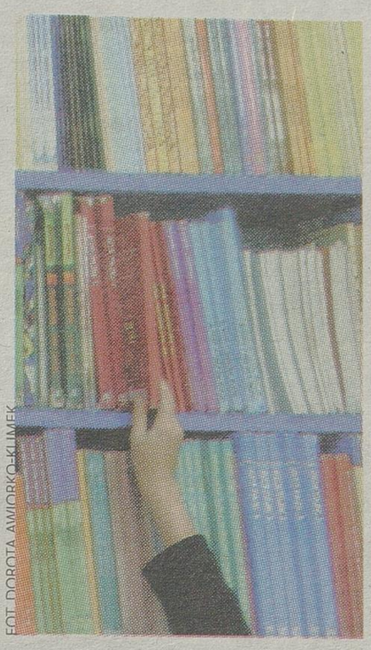
Stylistyka i jakość wykonania kokpitu nie budzą zastrzeżeń



W bagażniku zastosowano tanie zawiasy ze sprężynami

1500 książek

Autorka przygód Harry'ego Pottera, szkocka pisarka JK Rowling, przyznała, że w głębokiej tajemnicy przed wszystkimi napisała powieść kryminalną i opublikowała ją jako rzekomy debiut literacki pod pseudonimem Robert Galbraith. Tematem książki „The Cukoo's Calling" są losy prywatnego detektywa i weterana wojennego zwanego Cormoran Strike. Książka opublikowana w kwietniu rozeszła się jak dotąd w 1500 egzemplarzach. Wydawcą jest oficyna Sphere, która wcześniej opublikowała pierwszą powieść JK Rowling dla dorosłych „The Casual Vacancy". To „Sunday Times" ustalił, że JK Rowling napisała książkę pod pseudonimem. Autorski debiut Galbraitha wydał się tej gazecie bardzo dojrzały; nabrano podejrzeń, że to pseudonim pisarza z dorobkiem. Podejrzenie wzbudził także wybór wydawcy. – Miałam nadzieję, że tajemnicę uda mi się zachować dłużej, ponieważ bycie Robertem Galbraithem było dla mnie wyzwalającym doświadczeniem – przyznała Rowling w rozmowie z dziennikarzami. **PAP LIFE**



FOT. DOROTA AWIORKO-KLIMEK

Kolekcjoner

Słynny amerykański bokser, wielokrotny mistrz świata zawodowców Floyd Mayweather, zaprezentował publicznie swoją kolekcję 24 zegarków. Ich wartość to 6,4 mln dolarów, czyli ponad 21 000 000 złotych. Bokser w Internecie zamieścił zdjęcie drogocennych czasomierzy, z wymownym podpisem: „Który mam tym razem wybrać?".
– Niektóre z moich zegarków, wykonanych najczęściej ze stali szlachetnej i mających szafirowe szkło, są marki Franck Muller, ale najwięcej mam Rolexów – przyznał Floyd.
PAP LIFE

Szybszy od Usaina Bolta

Nowy nabytek wicemistrzów Niemiec Borussii Dortmund Pierre-Emerick Aubameyang pokazał, że jest bardzo szybki. W teście na 30 metrów osiągnął lepszy czas od rekordzisty świata na 100 m Usaina Bolta.
Gaboński napastnik przyszedł do drużyny z Dortmundu, w której gra trzech Polaków – Robert Lewandowski, Jakub Błaszczykowski i Łukasz Piszczek z St. Etienne i ma być alternatywą dla Lewandowskiego, który prawdopodobnie odejdzie do Bayernu Monachium w przyszłym sezonie. Borussia zapłaciła za niego 13 000 000 euro.
Na zgrupowaniu w szwajcarskim Bad Ragaz pokonał 30 metrów w czasie... 3,70 s. Tak szybko nie pobiegł nawet Bolt, bijąc w 2009 roku rekord świata na 100 m. Wówczas Jamajczykowi zmierzono w Berlinie na pierwszych 30 metrach rezultat 3,78.
PAP LIFE

Polski turniej wypieków

1000 jaj, 160 kostek masła, 30 litrów śmietany i 20 kilogramów czekolady – turniejowe słodkości już zostały upieczone. A efekt, czyli program „Polski turniej wypieków", będzie można zobaczyć już we wrześniu

„Polski turniej wypieków" to program kulinarny, w którym zawodnicy z całej Polski, wybrani podczas castingów, rywalizują ze sobą, przygotowując w każdym z odcinków pyszne wypieki. Drugi sezon, do którego właśnie zakończono już zdjęcia, składać się będzie z siedmiu godzinnych odcinków.

Zmagania finałowej „10" nagrywane były w Szczawnicy, Strzelinku koło Słupska i Toruniu. W tej edycji do trudniejszych zadań należał strudel. Zmierzenie się z osiągnięciami światowego cukiernictwa, takimi jak makaroniki czy tort croquembouche też nie należało do łatwych. Jednak najtrudniejsze okazało się przygotowanie autorskiego dzieła. Wymagało to od uczestników wiele odwagi i doskonałego kunsztu, również dlatego że było oceniane przez wybitnych ekspertów z dziedziny cukiernictwa – Bożenę Sikoń i Tomasza Dekera.

Jak zdradza ekipa produkcyjna turnieju, największym wyzwaniem dla realizatorów był burzowy dzień, gdy zdjęcia były dosłownie przerywane piorunami.



UCZESTNICY
I prowadzący „Polski turniej wypieków", czyli Katarzyna Skrzynecka i Piotr Gąsowski

FOT. TLC

W roli gospodarzy programu zobaczymy Katarzynę Skrzynecką i Piotra Gąsowskiego. Oboje będą nie tylko oceniać, ale także wprowadzać widzów w tajniki słodkości.

Premiera drugiego sezonu „Polskiego turnieju wypieków" już 9 września na antenie TLC.



FOT. SONY MUSIC POLAND

Sześć lat

John Legend długo kazał czekać fanom na nową płytę. Premiera następcy krążka „Evolver" z 2008 roku była wielokrotnie przesuwana. Wszystko jednak wskazuje na to, że już 3 września do sprzedaży trafi album „Love In the Future", a znajdzie się na nim 16 nowych kompozycji. Już teraz pojawił się nowy singiel „Made To Love" wyprodukowany – jak cała płyta zresztą – przez Kanye Westa.

Tina wychodzi...

Amerykańska wokalistka Tina Turner poślubi producenta muzycznego Erwina Bacha. 73-letnia Tina Turner i 57-letni Erwin Bach pobiorą się w nadchodzącym tygodniu podczas ceremonii buddyjskiej w ich rezydencji nad brzegiem Jeziora Zuryskiego.
PAP LIFE

...a Halle wyszła

Aktorka Halle Berry po raz trzeci stanęła na ślubnym kobiercu. Uroczystość odbyła się w sobotę we Francji, ojczyźnie pana młodego, czyli Olivera Martineza. Spodziewająca się dziecka Halle Berry poszła do ślubu w bieli. Gwiazda miała na sobie prostą sukienkę, zrezygnowała z welonu. Uroczystości weselne odbyły się pod gołym niebiem, które późnym wieczorem rozświetliło tysiące fajerwerków.
Para poznała się na planie filmu „Śmiertelna głębia" w 2010 roku, a zaręczyła się w marcu 2012 roku. **PAP LIFE**

kartka z kalendarza 16 lipca

1782
w Wiedniu po raz pierwszy wystawiono operę „Uprowadzenie z seraju" Wolfganga Amadeusza Mozarta

1909
powstało niemieckie przedsiębiorstwo motoryzacyjne Audi

1945
w ramach Projektu Manhattan na poligonie w Alamogordo w Nowym Meksyku przeprowadzono pierwszy próbny wybuch bomby atomowej.

1951
premiera powieści „Buszujący w zbożu" J.D. Salingera

1997
prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał tekst Konstytucji RP, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe 2 kwietnia 1997 roku

2004
Tim Berners-Lee został odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego za stworzenie WWW

111

metrów to wysokość rakiety wraz z modułem załogowym Apollo 11. Na jej pokładzie 16 lipca 1969 roku Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins wystartowali z Przylądka Canaveral na Florydzie z pierwszą misją załogową na Księżyc

Autor zadań: HELLES

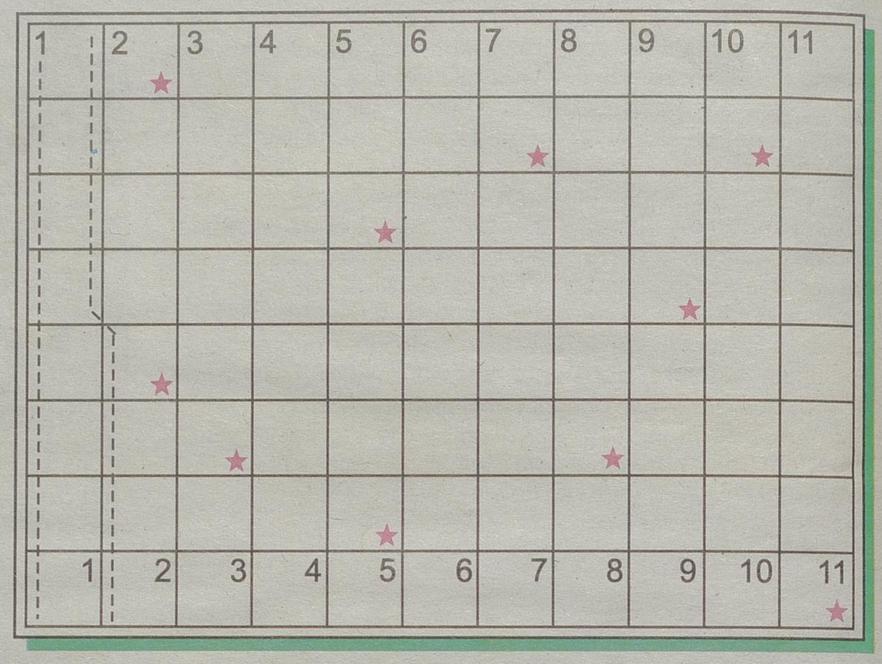
1. Krzyżówka panoramiczna

OPOWIADA DOWCIPY / TAMA LUB BARYKADA
ROŚLINA WODNA / ŁOWIECKI ROZKŁAD
TYP ZAMKA DO DRZWI / CIASTO ALBO WĘDLINA
SEDNO LUB STWORZENIE
KIESZEŃ W GWARZE ZŁODZIEJSKIEJ
STOLICA MALI
DROGA O TWARDEJ NAWIERZCHNI
STATEK Z PŁATAMI / MEANDER
KREWNY LATARNI
INNY W ROWERZE NIŻ PRZY TALERZU
SPRAWIEDLIWY TŁUSZCZ
PLATFORMA KOLEJOWA / JEDNA Z ELEKTROD
BIUSTONOSZ / BRAT KAINA
PISARZ BRAZYLIJSKI, AUTOR POWIEŚCI „KAKAO"
GŁÓWNY SKŁADNIK POWIETRZA
PIES STASIA I NEL / SKŁADNIK BENZYNY
DRYF
IMIĘ KAZANA
KREWNY ZE STRONY MATKI
MUZA Z KITARĄ
MOŻE BYĆ ANGIELSKIE / IMIĘ WIESZCZA
POTRAWA NIE DLA JAROSZA
GAZ STOSOWANY DO SPAWANIA METALI
RODZAJ TKANINY / SKŁADNIK PEREŁ
MISA, MAKUTRA
STOLICA WENEZUELI / 100-OSOBOWA IZBA
URZĄDZENIE REJESTRUJĄCE OBRAZY
PRZESZKODA
WYZNACZONA DROGA
MÓZG ARMII
IMIĘ BRATNEGO LUB KLUSKI
PROROK SABATAIZMU (PALINDROM)
POD KORĄ (SUROWIEC NA TREPY)
WŚRÓD GERMANÓW / NAKRYCIE NA ŁÓŻKO
SZTUCZNE WŁÓKNO DO WYROBU SIECI
KONWERSACJA
BROŃ KAWALERZYSTY / TYP CZAPKI WOJSKOWEJ
PRZEDMIOT ROZMOWY
COŚ Z ROZRYWEK UMYSŁOWYCH
ŁODYŻKI I LISTKI PIETRUSZKI
OWOC POŁUDNIOWY

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

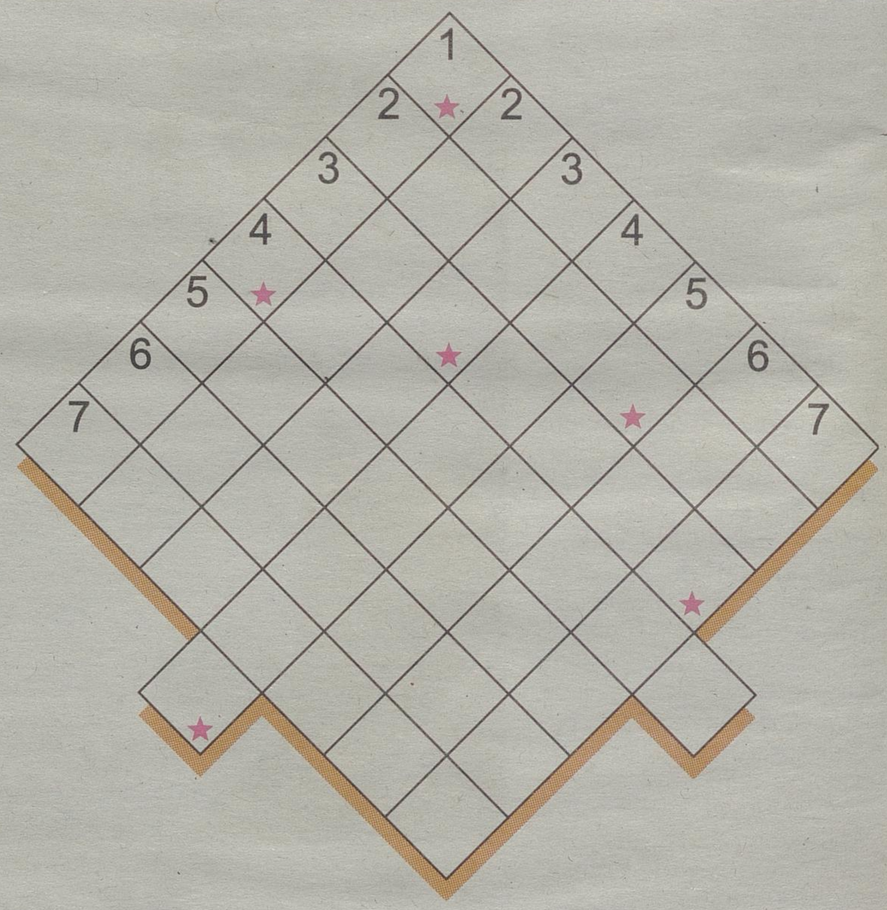
Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – aforyzm Jana Sztaudyngera

2. Czepka



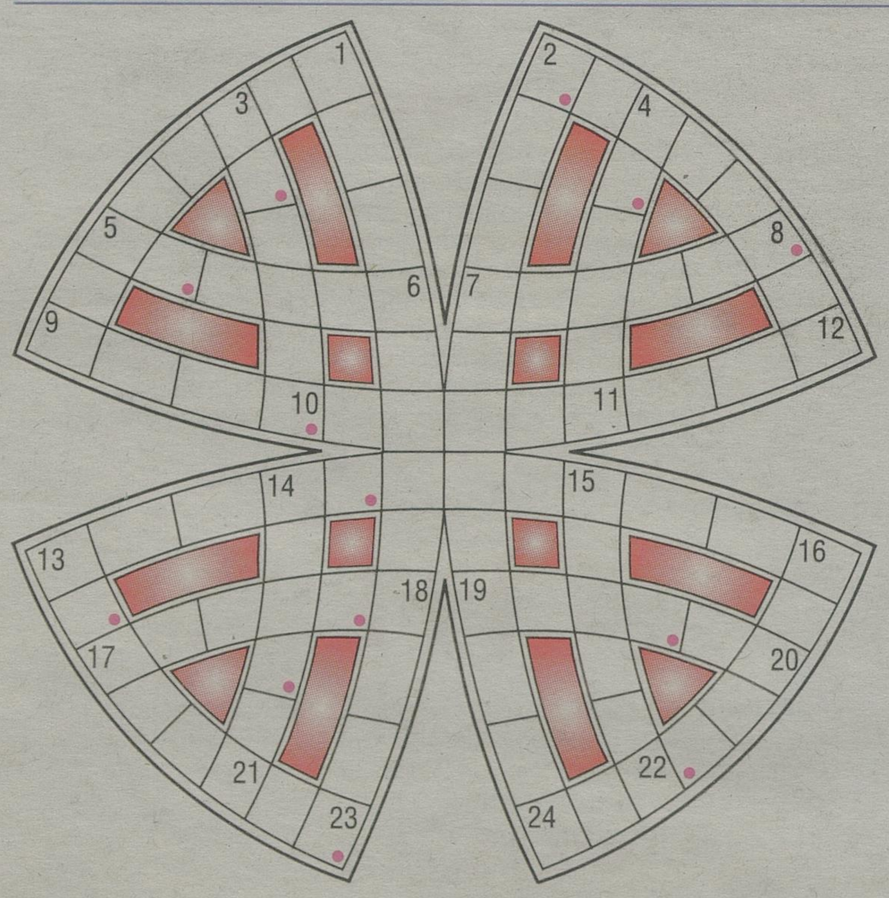
Sposób wpisywania wyrazów przedstawiono w poz. 1. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1-1) na śrubie, 1-2) kapa, czapka albo zastawa stołowa, 2-2) strzecha, 2-3) na poduszce, 3-3) część buta do smalenia, 3-4) impetyk, 4-4) skłonny do gwałtownych wybuchów, 4-5) dzieje, 5-5) stolica RPA, 5-6) zmyślony powód, 6-6) można wyrwać zeń zdania, 6-7) ulegają jej często piłkarze, 7-7) zbytek, nadmiar (z liter wyrazów: fuzja, por), 7-8) dyletantka, 8-8) bukiet kwiatów, 8-9) roślina z rodziny różowatych, 9-9) już nie dzień, ale jeszcze nie noc, 9-10) roślina górska, 10-10) może być do zamiatania, 10-11) przytyczek w nos, 11-11) zakała rodziny.

3. Ukośnik magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
PRAWO- i LEWOSKOŚNIE: 1) egipski bóg zbawca i uzdrowiciel (z liter wyrazów: pies, ras), 2) nastrój miłosny, 3) obracający się układ fizyczny, 4) piękna uczestniczka łowów kalidońskich, 5) niedyskretne, podchwytliwe lub zdawkowe, 6) dawna nazwa miasta Konya, stolicy Likaonii (anagram wyrazów: kino, oni), 7) miasto na Korsyce (z liter wyrazu Aertsen).

4. Wiatrak



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1-9) potrawa z wołowiny, 1-23) w kościele rzymskokatolickim – uznanie osoby zmarłej za błogosławioną, 2-12) dżem albo ogórki kiszone, 2-24) największe – między dwiema kroplami wody, 3-10) skarb państwa, 4-11) oko za oko, 5-6) dzianina na kostiumy gimnastyczne, 7-8) potocznie o selekcji na uczelni, 9-12) osoba dokonująca ostatecznej oceny czegoś lub kogoś, 13-16) cechuje osobę żyjącą z siódmym przykazaniem na bakier, 13-23) korek z gwintem, 14-21) zrzut wojska na tyły wroga, 15-22) zbiór przepisów organizacji, 16-24) w parze z macierzyństwem, 17-18) gorzej niż porażka, 19-20) rodzaj tłuszczu.

5. Logogryf

1						
2						
3						
4						

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki Młynarskiego.
1) między lekcjami, 2) zaopatrzenie, 3) przechowalnia okryć, 4) lizus, pochlebca.

Rozwiązania zadań

1. Obdziela i obdziera nas los. 2. Przerywnik. 3. Satyra. 4. Pierwsza klasa. 5. „Przedostatni walc".

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO:

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPONY 1300x18 balony 100% bieżnika, 100 zł, tel. 695-477-103.

KUPIĘ

AUTA całe i uszkodzone. 509-369-157
AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.
AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805.

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011. 600-700-304, 85/7333725.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
KREDYTY, Pożyczki, Konsolidacje, Hipoteki !!! Zadzwoń. Białystok - 85 742 13 21, Bielsk Podlaski 85 657 85 26

NOWOŚĆ! KREDYTY na oświadczenie do 50 tys., emerytura, renta, umowa o pracę, umowa-zlecenie, rolnictwo, działalność gospodarcza, bez zaświadczeń, 517-161-880.

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count.

POŻYCZKA bez BiK całe województwo, tel. 668-681-844.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGAT prądotwórczy 16KW, 2 cyl, diesel, na przyczepie, nie używany, profesjonalny. 10.000 zł. 695-477-103, tel. 695-477-103.
PŁUG do śniegu do samochodu ciężarowego, dużego. 5000 zł. 695-477-103
WINDA do samochodu ciężarowego, stan bdb, kpl, 1800 zł, tel. 695-477-103.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

BEZPŁATNIE - POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE (TECHNIK ADMINISTRACJI, ARCHIWISTA, BHP, INFORMATYK, RACHUNKOWOŚCI), LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. WARSZAWSKA 2, 85 74 35 106, WWW.TWP.BIALYSTOK.PL

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

BEZPOŚREDNIO 2 pok. 38 m2 ul. Narewska. Dobry stan. 154-tyś. tel. 693278248
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
MŁYN, dom, bud. gospod z siedliskiem (razem lub osobno) Grabowo k/Kolna. 516-899-584
47M2, Czarna Białostocka. 80 tys. 504-155-434.
6 działek rolnych w okol. Koboski gm. Nowe Piekuty, łączna pow. 13,460 ha 65000 zł/ha, siedlisko 0,3240 ha 80.000 zł, tel. 535-137-500

STANCJE

STUDENTOM I roku blisko politechniki 360 - 450 zł Tel: 518 251 309

PRACA

ZATRUDNIĘ

KATOLICKIE Biuro Pielgrzymkowe da ciekawą pracę osobom z pasją podróżowania (preferowani emeryci). zapraszamy2@twojepielgrzymki.com.pl
NIANIĘ, Białystok 662 013 433
PIZZERIA w Mońkach zatrudni młode osoby na stanowisko barmanka, kucharz, kierowca z własnym autem, Nie wymagane doświadczenie! 507-577-567.
POSZUKUJĘ kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy. Umowa o pracę. Praca w Białymstoku. 604-219-429.
PRACA w gospodarstwie rolnym. nr tel. 506178123
PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym. Mieszkanie + pensja +wyżywienie, 791-983-233
TOKARZA z doświad. Pełny etat. 609-433-137
ZATRUDNIĘ w gospod. rolnym, dobre warunki, ok. Zambrowa, tel. 694209659

ROLNICTWO

KUPIĘ

******BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

***SKUP bydła rzeźnego: krowy, buhaje, jałówki. Atrakcyjne ceny! Odbiór zwierząt z gospodarstwa! PH KONRAD, tel. 600-02-02-03, (606-98-98-87 pow.łomżyński), (pow. grajewski 666-08-44-92).**

***SKUP Jałowic Hodowlanych Cielnych 6-8 miesiąca. Szybkie płatności! Odbiór z gospodarstwa! PH KONRAD tel. 664-942-060, 86/215-11-15 wew. 45.**

***SKUP tuczników. Szybkie płatności! Odbiór z gospodarstwa! PH KONRAD, tel. 668-664-790, 86/ 215-11-15 wew. 45.**

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

MACIORY, knury. Odbiór z gospodarstwa. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

***SPRZEDAŻ: Jałowic hodowlanych z Niemiec, Danii, Holandii, Czech i krajowych oraz krów pierwiastek. Wolne od IBR i BVD. Wysoka jakość i wydajność mleczna. Konkurencyjne ceny! PH KONRAD ul. Poligonowa 28c, Łomża, tel. 86/215-11-15 wew.22.**

***ZAPRASZAMY do punktu sprzedaży jałowic PH KONRAD w Szepietowie. SZEROKI WYBÓR RAS. KONKURENCYJNE CENY! Szepietowo, ul. Przemysłowa 11, tel. 86/476-28-34.**

DOJARKI, hale udojowe, schładzalniki nowe i używane. Montaż i serwis, tel. 503-797-293, 602-447-223.

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

ŁAKA do skoszenia k/Suraża -oddam 664433226

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein: oferujemy jałowice wysokocielne, krowy pierwiastki HF. Nowość! Raty! Skup jałowic cielnych 2-5 miesięcy, tel. 85/650-15-61, 600-783-948.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6%. PRZASNYSZ, 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

BELGIA Holandia Niemcy -sobota, 606-379-966
DOMEK i pokoje 15 m od jeziora, pomosty, wędkowanie. www.nocleg.suwalszczyzna.com.pl/grauze/
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
MORZE Mielno 690-913-913

AGROTURYSTYKA

DOMEK k/Ełku, dostęp do wody. 503-920-496.

USŁUGI

ANTENY

***ANETENY** cyfrowa TV naziemna, 504-853-180
SERWIS, montaż, SAT, DVB-T. 730-285-667

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.
BUDUJĘ domy drewniane, szalówka. 509968090
CIESIELSKIE, elewacje drewniane. 515-628-106
DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831
DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.
ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia. Suwałki, okolice, 510-412-369.
MALOWANIE dachów. Tel. 668141137
POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem 604 400 174
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.
TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172
TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259
ZROBIĘ siatkę klinkier fundament 600220366

DACHY

DACHY, więźby, krycie. 511-603-360.
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.
WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdź!, 85/746-14-46, 602-488-413
ZABUDOWY balkonów, drzwi. 85/6671321

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679
ROLNICZE Stare Juchy, okolice 606-820-926.
USŁUGI kombajnem, Stare Juchy, tel.606-820-926.

OGŁOSZENIE

Od 16 lipca 2013 r. **na okres 21 dni** Wójt Gminy Rutka-Tartak podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości na dzierżawę stacji uzdatniania wody z oczyszczalnią ścieków i siecią wodociągowo-kanalizacyjną.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem tradycyjne. 536-287-007
TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

ZLECĘ WYKONANIE

MALOWANIE, gresy, suche tynki, 663-638-573.

INNE

A DLA FIRM SZYBKA POŻYCZKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, MINIMUM FORMALNOŚCI. PROVIDENT POLSKA S.A. – 600 400 370 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA)

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

BIOREZONANS

KOMPUTEROWE badania, masaże 85/743-23-29
RZUĆ palenie Starobojarska 8 lok2 85/743-23-29

GASTROLOG

HEMOROIDY nieoperacyjnie, alergie 85/7432329

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog 503-339-116
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 690-640-933.

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne Choroszucha esperal, odtrucia alkoholowe (także domowe), zaburzenia psychiczne i seksualne. Podleśna 16, tel. 85 732 77 35, 698-664-783, www.cp-choroszucha.pl

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci
MATKI
kol.
JAROSŁAWOWI MIKIEWICZ
składają:
Zarząd i załoga Monieckiej Spółdzielni Mleczarskiej w Mońkach

Wyrazy głębokiego współczucia
WOJCIECHOWI KOZŁOWSKIEMU
z powodu śmierci
TATY
składają:
Kierownictwo, Policjanci i Pracownicy Oddziału Prewencji Policji w Białymstoku



Tenis >>

Nie powtórzy Wimbledonu

Łukasz Kubot przegrał w poniedziałek z Czechem Janem Hajkiem 3:6, 2:6 w pierwszej rundzie imprezy cyklu ATP Tour na kortach ziemnych w Hamburgu (z pulą nagród 1,102 mln euro). Obaj tenisiści wcześniej awansowali do głównego turnieju z kwalifikacji.

Mecz trwał godzinę i 11 minut, a Polak czterokrotnie tracił swój serwis, natomiast podanie rywala zdołał przełamać tylko raz. Udało mu się to na otwarcie spotkania, dzięki czemu prowadził 2:0. Potem przegrał jednak cztery kolejne gemy.

W drugiej partii kluczowy okazał się „break" zdobyty przez rywala już na początku. Drugiego Czech uzyskał w końcówce.

Kubot, ćwierćfinalista tegorocznego Wimbledonu, jest obecnie 62. w rankingu World Tour. Jednak nie dawało mu to miejsca w głównej drabince, więc był najwyżej rozstawiony w weekendowych eliminacjach, w których wygrał dwa mecze. W jego ślady poszedł 140. w świecie Hajek.

W tej sytuacji 31-letniego Polaka czeka w Hamburgu jeszcze występ w grze podwójnej, do której zgłosił się z Francuzem Jeremym Chardym. Nie mieli szczęścia w losowaniu, bowiem w pierwszej rundzie na ich drodze staną na najwyżej rozstawieni Hiszpanie Marcel Granollers i Marc Lopez.

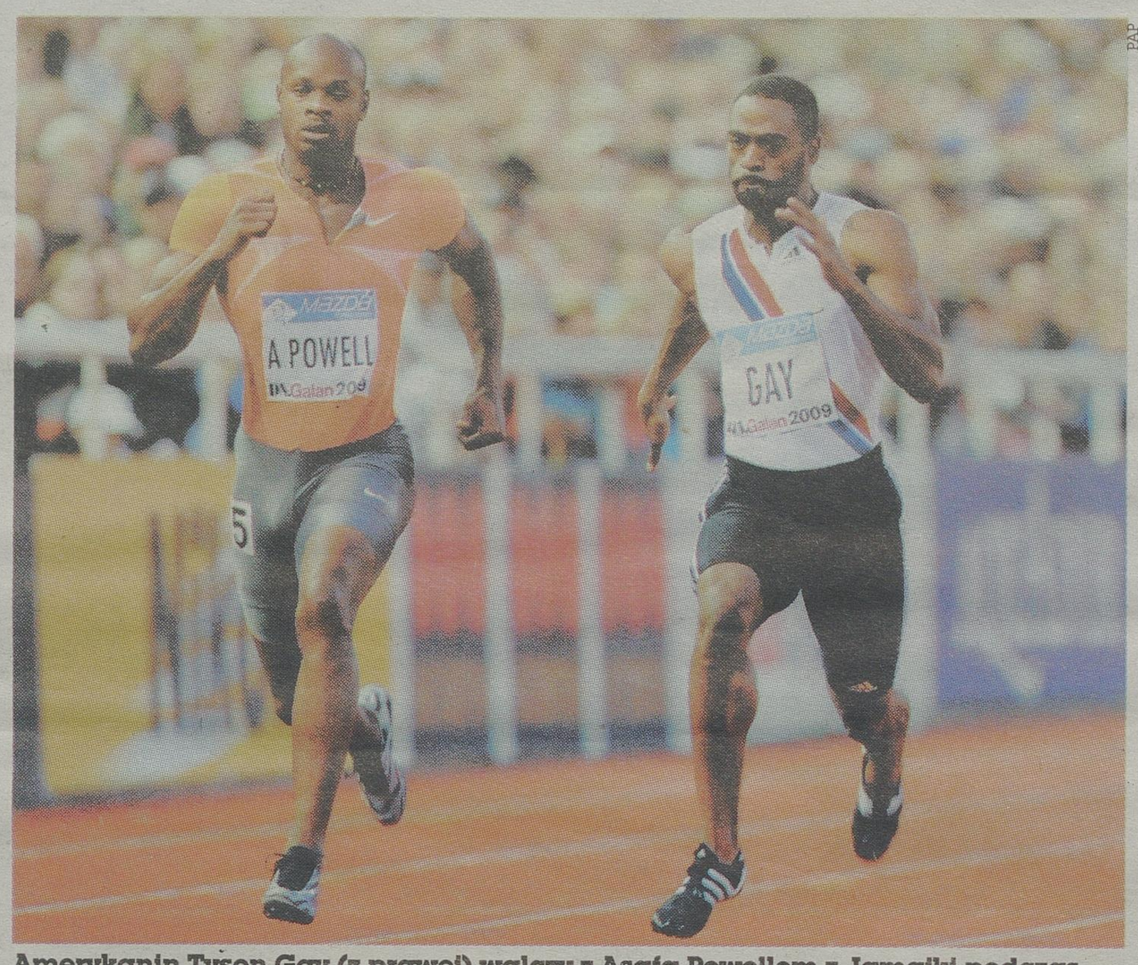
(PAP)

Lekkoatletyka >> Dopingowa wpadka najszybszych ludzi świata

Sprint na wspomaganiu

Sportowy świat został poruszony informacją o pozytywnych wynikach antydopingowych u jamajskich lekkoatletów, w tym dwójki sprinterów - Asafy Powella i Sherone Simpson oraz Amerykanina Tysona Gaya.

PAP
sport@wspolczesna.pl


PAP

Amerykanin Tyson Gay (z prawej) walczy z Asafą Powellem z Jamajki podczas biegu na 100 metrów mityngu w Sztokkholmie w 2009 roku

Simpson, która zajęła w ubiegłorocznych igrzyskach drugie miejsce w sztafecie 4x100 m, sama poinformowała o tym agencję Reuters.

– To dla mnie bardzo trudny czas. 14 lipca zostałam poinformowana, że próbka moczu, pobrana 21 czerwca podczas mistrzostw kraju, wykazała obecność niedozwolonej substancji – napisała Simpson w oświadczeniu.

28-letnia sprinterka ma w dorobku także złoty medal w sztafecie 4x100 m z igrzysk w Atenach (2004) oraz srebrny w rywalizacji indywidualnej na 100 m w Pekinie (2008).

O „wpadce" Powella, złotego medalisty z Pekinu z 2008 roku (sztafeta 4x100 m), poinformował jego agent Paul Doyle. Niepomyślnie wypadł też test trojga innych jamajskich lekkoatletów. Szczegóły na razie nie są znane; wiadomo, że jeden z winowajców jest juniorem.

Przewodniczący Jamajskiej Komisji Antydopingowej (JADCO) Herb Elliott potwierdził, że Komisja otrzymała wyniki próbek A. „Nie możemy udzielić żadnych innych informacji, dopóki sportowcy nie odniosą się do przedstawionych im wyników" – zaznaczył.

W ubiegłym miesiącu wykryto nielegalny diuretyk (lek moczopędny) w organizmie Veroniki Campbell-Brown – dwukrotnej mistrzyni olimpijskiej w biegu na 200 m.

Nigdy nie byłem oszustem – oświadczył na łamach gazety „Jamaica Observer" Asafa Powell. Natomiast Sherone Simpson przyznała, że sportowiec odpowiada za to, co trafi do jego organizmu. Z kolei Allison Randal, po otrzymaniu wiadomości o dopingu, doznała szoku.

– Chcę, żeby sprawa była jasna, nigdy nieświadomie ani świadomie nie przyjmowałem żadnych środków lub substancji, które są niedozwolone. Ani teraz ani wcześniej nie byłem oszustem – oświadczył były rekordzista świata w biegu na 100 m na łamach niedzielnego wydania „Jamaica Observer".

W niedzielę także Tyson Gay został poinformowany przez Amerykańską Agencję Antydopingową (USADA) o pozytywnym wyniku testu. Sprinter, który w tym roku uzyskał trzy najlepsze wyniki na 100 m, zrezygnował ze startu w sierpniowych mistrzostwach świata w Moskwie.

Gay, jeden z najlepszych sprinterów ostatnich lat, sam ujawnił informację o pozytywnym wyniku testu. Nie podał, jakie zakazane substancje zostały wykryte w jego organizmie. Jak podkreślił, liczy, że badanie próbki B będzie miało wynik negatywny.

– Nie mam przygotowanej historii o sabotażu ani żadnych kłamstw. Nie mogę powiedzieć nic, co sprawiłoby, że cała sytuacja wyglądałaby na pomyłkę albo była winą USADA – powiedział, powstrzymując łzy, niespełna 31-letni biegacz, potrójny mistrz świata z Osaki z 2007 roku, gdzie zdobył złoto na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100. ▲

Lotto

Losowanie z 14 lipca
Kaskada
2, 3, 4, 6, 8, 9, 13, 17, 19, 20, 22, 23
Multi Multi (godz. 14)
7, 11, 15, 16, 20, 28, 34, 42, 44, 45, 47, 49, 52, 63, 71, 72, 74, 75, 76, 80 **Plus:** 34.
Multi Multi (21.40): 12, 18, 27, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 38, 41, 44, 46, 53, 54, 58, 68, 69, 73, 80 **Plus:** 41.

Kolarstwo >> Do zakończenia setnego wyścigu Tour de France pozostało już tylko sześć etapów

Michał Kwiatkowski walczyć będzie o odzyskanie białej koszulki

Sześć etapów pozostało do zakończenia Tour de France. Po wspinaczce na Mont Ventoux Michał Kwiatkowski stracił białą koszulkę najlepszego młodzieżowca. Odzyskać ją będzie trudno, ale – według ekspertów – nie jest to zadanie, które by go przerastało.

W niedzielę na końcowym 20-kilometrowym podjeździe na Mont Ventoux Kwiatkowski nie był w stanie wytrzymać tempa najlepszych „górali". Straty nie okazały się jednak tak wielkie, jak niektórzy sądzili. Dojechał do mety na 18. pozycji, trzy minuty i 14 sekund za Brytyjczykiem Chrisem Froome'em, który umocnił się na pozycji lidera.

Koszulkę lidera klasyfikacji młodzieżowej odebrał Kwiatkowskiemu drugi na mecie Kolumbijczyk Nairo Quintana, który wyprzedza go o 2.11.


PAP

Michał Kwiatkowski po wspinaczce na Mont Ventoux stracił białą koszulkę lidera młodzieżowców TdF

Polak nie był jednak rozczarowany swoim wynikiem. „Celem wciąż jest biała koszulka. Zobaczymy jak będzie na kolejnych etapach" – mówił w rozmowie z francuskimi dziennikarzami. A do swoich sympatyków napisał na Facebooku: „Skąd na Mont Venotoux tylu pozytywnie zakręconych polskich kibiców? Dajecie radę! Tego mi trzeba!"

Kwiatkowski powinien odrobić część strat do Quintany w środę w jeździe indywidualnej na czas z Embrun do Chorges (32 km). Atutem rywala będą natomiast trzy następujące po czasówce etapy w Alpach.

W pierwszej indywidualnej próbie na czas, 10 lipca z Avranches do Mont Saint-Michel (33 km), Kwiatkowski wygrał z nim zdecydowanie - o 1.57. Trasa była jednak bardziej płaska niż w najbliższej czasówce, podczas której trzeba będzie pokonać dwa podjazdy, każdy po sześć kilometrów. To zmniejsza szanse Polaka w rywalizacji z Kolumbijczykiem na powtórzenie rezultatu z Normandii.

Były trener Kwiatkowskiego z Pacifiku Toruń Leszek Szyszkowski uważa, że odzyskanie białego trykotu będzie trudne, ale wykonalne.

– Ciężko będzie zdobyć z powrotem tę koszulkę. Ale wydaje się, że jest to możliwe. Michał może też jeszcze wygrać etap, choć na papierze w grę wchodzi tylko wtorkowy. Nie zmieniam generalnej oceny startu Michała w Tour de France. Wczoraj pojechał mądrze, z wyczuciem i w sumie niewiele stracił do górali. W całym wyścigu pokazał się jako kolarz kompletny, potrafiący finiszować, jeździć na czas i radzić sobie w górach – powiedział Szyszkowski.

Optymistą jest również jedyny Polak, który zakładał żółtą koszulkę lidera Tour de France (1987), Lech Piasecki.

– Ponad dwie minuty straty do Quintany to dużo i mało. Na pewno Kwiatkowski powalczy o białą koszulkę, a pewnie i o poprawienie dziesiątej pozycji w klasyfikacji generalnej. Wczoraj spisał się znakomicie, jego straty były minimalne. Wiele wskazuje na to, że doczekaliśmy się wreszcie kolarza, który już wkrótce będzie walczył o najwyższe laury – ocenił Piasecki. **(PAP)**

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Pożegnanie >>

Zmarł Jerzy Kłoszewski



archiwum

Jerzy Kłoszewski (1931-2013)

W sobotę pożegnaliśmy Jerzego Kłoszewskiego wieloletniego trenera i prezesa Podlaskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, który zmarł w wieku 82 lat.

Jerzy Kłoszewski był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie kolarstwa. Już w latach pięćdziesiątych dał się poznać z doskonałych kwalifikacji szkoleniowych. Trenował całą czołówkę regionalnego kolarstwa w Białymstoku i w Ełku.

To spod jego ręki wyszły takie talenty, jak Paweł Świderski (Ełk), Mikołaj Fiodorow (Gwardia Białystok) czy Jan Pietkiewicz (Gwardia Białystok). Zawodnicy ci przez wiele lat jeździli w wyścigach po całej Europie reprezentując nasz kraj.

Jerzy Kłoszewski był także doskonałym organizatorem nie tylko kolarskiego, ale i całego sportowego życia regionu. Można było Go spotkać i na zawodach lekkoatletycznych, a także i na meczach siatkarskich czy piłkarskich. Także i nam pomagał przez wiela lat w organizacji sportowych Plebiscytów „Gazety Współczesnej".

Był wieloletnim członkiem zarządu i skarbnikiem Podlaskiej Rady Olimpijskiej.

Z Osobą Jerzego Kłoszewskiego odchodzi stara gwardia ludzi, którzy tworzyli sport w naszym regionie w latach powojennych aż do końca XX wieku. Jerzy Kłoszewski dołączył na niebiańskim stadionie do swoich Kolegów Zbigniewa Orzeszki, Zbigniewa Dondziły, Piotra Chmielewskiego, Leszka Tarasiewicza, Stanisława Baszenia.

Sporty motorowodne >> Necko Endurance 2013

Polacy na podium pływającej F1

Na jeziorze Necko w Augustowie po raz kolejny ścigała się formuła 1 łodzi wytrzymałościowych. Dwukrotnie na trzecich miejscach plasowali się Polacy.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Przez dwa dni tysiące widzów w Augustowie podziwiało popisy zawodników kierujących pływającymi bolidami, czyli łodziami wytrzymałościowymi w drugiej eliminacji mistrzostw świata Necko Endurance 2013.

Pierwsze zawody odbyły się we Francji w miejscowości Rouen.

W Augustowie wyścigi trwały 8 godzin, a bolidy ścigały się w trzech klasach o różnej pojemności silników: 1000 cm3 (C1), 2000 cm3 (C2) i 3000 cm3 (C3). W rywalizacji udział wzięły załogi z Francji, Łotwy, Polski, Niemiec oraz Szwecji.

We wszystkich trzech klasach zwyciężyli reprezentanci Francji. W klasie C2 Team Balt-Yacht, z Bartłomiejem Marszałkiem w składzie zajął miejsce trzecie. Oprócz Marszałka juniora team stanowili Łotysze Uvis Slakteris i Atis Slakteris oraz Rosjanin Stanislaw Kurtsenowski.

Natomiast w klasie C1 Team JW. Ślepsk z polskim składem: L. Rybarczyk, K. Baranowski, S. Rosiński oraz S. Skowroński w augustowskim wyścigu także był trzeci. Szkoda więc, że nie wystartował w zawodach w Rouen, gdyż miał duże szanse na uplasowanie się w czołówce klasyfikacji generalnej.

Augustowscy organizatorzy po raz kolejny spisali się na piątkę. A świadczą o tym m.in. słowa wicemistrza świata z 2012 Francuza Philippe Chiappe z teamu Drakkar, który powiedział, że Augustów jest wspaniałym miejscem do którego zawsze przyjeżdża z przyjemnością a miasto ma duży potencjał aby stać się jednym z głównych miast sportów motorowodnych na Starym Kontynencie.

Z kolei w małej miejscowości Aluksne na Łotwie rozegrana została III Eliminacja Mistrzostw Świata Formuły 4S, w której Adrian Maniewski (KS „Ślizg" Zduńska Wola) zajął drugie miejsce i po trzech eliminacjach prowadzi w klasyfikacji generalnej. Ma ogromną szansę na zdobycie tytułu mistrza świata.

Sparta Augustów



Przez osiem godzin na jeziorze Necko trwała rywalizacja pływających bolidów

Siatkówka >> Australijczyk w Ślepsku

Będzie mocna ekipa

Suwalski pierwszoligowiec zaangażował na najbliższy sezon 23-letniego Benjamina Bella, rezerwowego rozgrywającego reprezentacji Australii. Mierzący 199 cm zawodnik ostatnio występował w niemieckim Volleys Bottrop, a wcześniej zdobywał mistrzostwo Szwecji z Linkoeping.

– Początkowo chcieliśmy sprowadzić podstawowego rozgrywającego Australijczyków Grega Sukaczeva – przyznaje Piotr Poskrobko, trener Ślepska. – Olimpijczyk z Londynu wybrał jednak KS Milicz, beniaminka I ligi, do którego przeszedł też nasz dotychczasowy przyjmujący Adrian Buchowski – dodaje.

Występy Bella szkoleniowiec suwalczan oglądał tylko na video. Doskonale zna za to umiejętności Dmitryja Skoryja. Z 35-letnim rosyjskim przyjmującym grał w Treflu Gdańsk, gdzie później był II trenerem. W gdańskim zespole występował wówczas także Wojciech Winnik, w ostatnim sezonie najlepszy siatkarz suwalskiej drużyny.

– Ostatnie lata Skoryj spędził w Rosji – opowiada Poskrobko. – To bardzo dobry zawodnik i jeżeli działaczom Ślepska uda się podpisać z nim kontrakt, będzie dużym wzmocnieniem – dodaje.

Michał Wiszniewski i Piotr Poskrobko, szefowie suwalskiego klubu, wolą nie ujawniać nazwisk nowych siatkarzy, dopóki nie zawrą z nimi umów. Wiadomo, że oprócz Bella i Skoryja, uzgodnili wstępne warunki z 30-letnim libero Krzysztofem Andrzejewskim ze Stali AZS Nysa i 21-letnim przyjmującym Krzysztofem Modzelewskim z BBTS Bielsko-Biała. Dodając Winnika, Łukasza Rudzewicza, Kamila Skrzypkowskiego i Tomasza Wasilewskiego, którzy pozostali z poprzedniego sezonu, Poskrobko może dziś liczyć na ośmiu graczy.

– Nie jest tak źle – uspokaja trener Ślepska. – Rozmowy dobiegają końca, poszukujemy jeszcze tylko drugiego rozgrywającego – dorzuca.

Najprawdopodobniej drużynę biało-niebieskich wzmocni 27-letni Maciej Kałasz, dotychczasowy środkowy Czarnych Radom, a uzupełnią ją młodzi gracze Resovii Rzeszów. **(wdr)**

Piłka nożna >> Jagiellonia All Stars Białystok najlepsza w turnieju w Węgorzewie

Zagrali dla Andrzeja Urbanowicza

GW patronat

Stadion OSiR w Węgorzewie po raz pierwszy gościł tylu znakomitych do niedawna, znanych z występów w ekstraklasie, a nawet reprezentacji Polski piłkarzy. Oldboje białostockiej Jagiellonii, Stomilu Olsztyn, Mazura Ełk i Węgorii uczestniczyli w charytatywnym turnieju „Dla Andrzeja Urbanowicza".

– Impreza jest częścią dobroczynnej akcji, którą prowadzimy od jesieni – informuje Grzegorz Kozłowski z Węgorii, pomysłodawca i główny organizator turnieju. – Andrzej Urbanowicz, 43-letni trener oraz nauczyciel wf, potrzebuje protezy nogi, by móc wrócić do normalnego, aktywnego życia. Zbieramy pieniądze na jej zakup i jestem przekonany, że dopniemy swego – dodaje.

Już w tę sobotę w Węgorzewie na kolejnych zawodach z udziałem 14 drużyn z całego regionu licytowane będą koszulki i piłki z autografami, podarowane przez dawne gwiazdy futbolu.

– Takie ofiarowała nam drużyna All Stars, z PZPN dostaliśmy koszulki i piłki reprezentacji oraz naszych mistrzyń Europy do lat 17 – opowiada Kozłowski. – Koszulkę Damiana Łukasika z Legii sprezentował nam jego pierwszy trener Krzysztof Koleśnik, a pochodzący także z Mazur Łukasz Broź wkrótce dostarczy nam stroje Widzewa i Legii, do której właśnie trafił z łódzkiego klubu.

Szczytny cel dodatkowo zmobilizował piłkarzy, mecze na stadionie przy ul. Turystycznej były widowiskowe i zacięte. Najlepszą okazała się dowodzona przez Macieja Kudryckiego drużyna Jagiellonii All Stars. Białostoczanie, po golach Andrzeja Petruka, Tomasza Bernatowicza i Andrzeja Bielawskiego pewnie pokonali gospodarzy i weszli do finału. Zmierzyli się w nim ze Stomilem Oldboy Olsztyn, w którym rej wodził były reprezentant Adam Zejer, wybrany najlepszym zawodnikiem.

– Wśród olsztynian nie zagrał Jarosław Bako, który musiał pojechać na sparing ekstraklasowej Jagiellonii, w której został trenerem bramkarzy – mówi Kozłowski. – Gdyby nie to, wynik finału mógł być inny – dodaje.

Fot. D. Płaczek



Dariusz Bayer (od lewej), Maciej Kudrycki i Jacek Chańko podarowali organizatorowi turnieju Grzegorzowi Kozłowskiemu (z prawej) pamiątki Jagi, które będą licytowane na rzecz Andrzeja Urbanowicza

Mimo starań Dariusza Bayera, Wojciecha Kobeszki i Jacka Chańki, wspartych byłym świetnym bokserem Mirosławem Nowosadą, w finale padł bezbramkowy remis. Ekipa All Stars zdobyła Puchar Senatora Marka Konopki po serii rzutów karnych. Kapitalną interwencją popisał się w niej Maciej Kudrycki, najlepszy bramkarz turnieju. Królem strzelców został zaś Mariusz Machniak z olsztyńskiego Stomilu. **(wdr)**

Jagiellonia All Stars Białystok - Węgoria Oldboy Węgorzewo 3:0
Bramki: Petruk, Bernatowicz, Bielawski.
Stomil Olsztyn - Black Shadows Mazur Ełk 3:0
Bramki: Machniak - 2, Zejer.
o 3. miejsce: Black Shadows Mazur - Węgoria Oldboy 2:1
Bramki: Harasimowicz - 2 - Gładczyński.
Finał: Jagiellonia All Stars - Stomil Oldboy 0:0; karne 5:4.
Mecz kobiet: Węgoria - Stomil 1:1.

GW sport
www.wspolczesna.pl

W Augustowie rozegrana została druga eliminacja mistrzostwa świata łodzi wytrzymałościowych.



ISSN 0137-9488

Kajakarstwo >> Medale Dzieniszewskiej i Krukowskiej na Uniwersjadzie

Podlaskie radości w Kazaniu

Wszyscy kajakarze z województwa podlaskiego wrócą z Uniwersjady w Kazaniu z medalami. Wczoraj na podium najważniejszych zawodów studenckich stawały nasze panie. Zabrakło tylko złota.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Edyta Dzieniszewska miała trzy medalowe szanse. Kajakarka Sparty Augustów startowała w finałach K4 na 200 i 500 metrów oraz w jedynce na pół kilometra. W obu wymienionych czwórkach siedziała także Magdalena Krukowska z białostockich Dojlid.

Rewelacja i niedosyt

„Edzia" nie zawiodła. Decydujący wyścig K1 na 500 m zaczęła ostrożnie. Na półmetku zajmowała czwarte miejsce. Finisz miała jednak znakomity. Augustowianka pozwoliła się wyprzedzić tylko Białorusince Marynie Litwińczuk.

– Tym startem Edyty jestem zachwycony – mówi klubowy trener Dzieniszewskiej, Jerzy Grąbczewski. – Wszystko wyszło jak trzeba, a szans na złoto raczej nie było. Marzy mi się, by popłynęła ten dystans w jedynce również w mistrzostwach świata. Niedosyt został natomiast po startach obu czwórek. Na 200 metrów dziewczyny powinny zdobyć medal. Na 500 była natomiast szansa na lepsze miejsce niż trzecie. Tę osadę stać na więcej – dodaje szkoleniowiec Sparty.



Dojlidy Białystok

Magdalena Krukowska z białostockich Dojlid pozuje z wielkim logo Uniwersjady w stolicy Tatarstanu. Zdobyła jeden brązowy medal w czwórce na 500 metrów.

Polki w K4 zdobyły brąz na pół kilometra, ale na pewno w ich zasięgu znajdowało się przynajmniej srebro. W sprincie na 200 metrów biało-czerwone minęły metę jako czwarte. Brązowy medal „wykradły" im Hiszpanki.

Na obu dystansach Polska startowała w identycznym składzie: Dzieniszewska, Krukowska, Agnieszka Kowalczyk, Ewelina Wojnarowska. Koniec końców Edyta wraca więc z Kazania z dwoma medalami: srebrnym i brązowym, a Magdalena z jednym brązem. Przypomnijmy, że w niedzielnych finałach powody do radości mieli dwaj kajakarze Dojlid. Rafał Rosolski był trzeci w K1 na 1000 metrów, a także drugi w K4 na 1 kilometr. W tej osadzie płynął również jego kolega klubowy Paweł Florczak.

Teraz Duisburg

Uniwersjáda była celem numer trzy w obecnym sezonie. Za kajakarzami także druga co do ważności impreza – czerwcowe mistrzostwa Europy w Portugalii. Szczyt formy szykują jednak na przełom sierpnia i września, kiedy odbędą się mistrzostwa świata na słynnym torze w niemieckim Duisburgu (28.08-1.09).

– Teraz zawodniczki czeka regeneracyjny obóz w górach. Potem zgrupowanie w Wałczu i wreszcie mistrzostwa świata. Jeśli Edyta pojawi się latem w Augustowie to najwyżej na dzień, dwa – mówi Jerzy Grąbczewski.

▲ Wyniki poniedziałkowych finałów z udziałem kajakarek z klubów woj. podlaskiego
K4 200 m kobiet: 1. Białoruś 34.637; 2. Rosja 35.895; 3. Hiszpania 36.016; 4. Polska (Agnieszka Kowalczyk, Ewelina Wojnarowska, Edyta Dzieniszewska – Sparta Augustów, Magdalena Krukowska – Dojlidy Białystok) 36.229.

K1 500 m kobiet: 1. Maryna Litwińczuk (Białoruś) 1:57.055; 2. Dzieniszewska 1:58.[illegible]04; 3. Milica Starović (Serbia) 1:58.[illegible]59.

K4 na 500 m kobiet: 1. Białoruś 1:37.443; 2. Rosja 1:40.348; 3. Polska (Kowalczyk, Wojnarowska, Dzieniszewska, Krukowska) 1:40.609. ▲

Z ekstraklasy

▲ W Jagiellonii. Albańczyk po formalnościach Albańczyk Bekim Balaja załatwił wszystkie formalności związane z pobytem w naszym kraju i już dziś powinien dołączyć do białostockiego zespołu, z którym najprawdopodobniej pożegna się z kolei Koreańczyk Kim Min-Kyun, który chciałby rozwiązać z klubem umowę za porozumieniem stron. Białostocka Jagiellonia pierwszy mecz nowego sezonu T-Mobile Ekstraklasy rozegra na wyjeździe. W sobotę przeciwnikiem żółto-czerwonych będzie w Bydgoszczy beniaminek Zawisza.

▲ Kara za nadwagę Tomasz Musiał, jeden z ośmiu zawodowych arbitrów ekstraklasy, został odsunięty od prowadzenia meczów 1. kolejki nowego sezonu. „To kara za zbyt dużą wagę i tkankę tłuszczową" – poinformował przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN Zbigniew Przesmycki. „Sędzia Tomasz Musiał nie poprowadzi żadnego meczu w inauguracyjnej kolejce. Bardzo na niego liczyłem, a tymczasem okazało się, że waży 3 kilogramy za dużo, zaś normę tkanki tłuszczowej przekroczył o 3,5 proc. To sygnał ostrzegawczy dla wszystkich arbitrów, nie ma równych i równiejszych – powiedział Przesmycki.

▲ Nietypowy mecz Zawiszy Na Wyspie Młyńskiej, położonej w centrum grodu nad Brdą, piłkarze Zawiszy Bydgoszcz zmierzyli się z włodarzami miasta. Przeciwko zawodowym piłkarzom zagrali m.in. szefowie miejskich spółek, radni oraz sam prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski. Mecz rozegrano systemem 2x30 minut, a zakończył się on zwycięstwem Zawiszy 11:7. Ważniejsza od wyniku była jednak promocja piłki nożnej, by zachęcić bydgoszczan do wspólnego kibicowania Zawiszy w pierwszym od 20 lat sezonie w ekstraklasie.

(PAP, opr. mark)

Piłka nożna >> Dzień po spotkaniu w Pucharze Polski suwalczanie zagrali sparing ze Stomilem Olsztyn

Zwycięstwem biało-niebiescy pożegnali Daniela Ołowniuka

Dzień po zwycięstwie w Pucharze Polski, Wigry wygrały 2:1 sparing ze Stomilem Olsztyn. Spotkanie z pierwszoligowcem, który obejrzało prawie 500 kibiców, był doskonałą okazją do pożegnania kończącego karierę 32-letniego Daniela Ołowniuka. Snajper biało-niebieskich, który musiał powiesić buty na kołku z powodu przewlekłej kontuzji kolana, pojawił się na boisku na pierwszych siedem i na ostatnią minutę spotkania.

W starciu z wymagającym rywalem trener Wigier Donatas Vencevicius przetestował sprowadzonych przez menedżera Grzegorza Wędzyńskiego Amerykanów Patryka Seweryna, Kevina Zalewskiego, Sammy'ego Gehha-na i Nelsona Beccerę oraz młodzieżowców Sebastiana Czapę z Resovii Rzeszów, Artura Bogusza z SMS Łódź i Remigiusza Gaca z Lechii Gdańsk.



Fot. W. Drazba

Daniel Ołowniuk (z lewej) meczem przeciwko Stomilowi zakończył piłkarską karierę

– Z tej siódemki na dalsze sprawdziany pozostali tylko Czapa, Beccera i Bogusz – mówi Dariusz Mazur, prezes Wigier. – Niewykluczone, że któregoś z nich pozyskamy jeszcze przed czekającym nas jutro meczem Pucharu Polski, w którym podejmiemy Znicz Pruszków – dodaje.

Do dalszej fazy pucharowych rozgrywek suwalczanie awansowali po 120 minutach gry i serii karnych z Cartusią w Kartuzach. Nic dziwnego, że w stoczonym nazajutrz sparingu Vencevicius w pierwszej połowie dał odpocząć podstawowym graczom. Odwrotnie postąpił szkoleniowiec olsztynian Zbigniew Kaczmarek, który zaczął mecz najsilniejszym składem.

Pierwszoligowcy zdecydowanie dominowali przez pierwsze półgodziny, a swoją przewagę udokumentowali golem Piotra Łysiaka, który w sytuacji sam na sam posłał piłkę obok Karola Salika. Gospodarze przed przerwą odpowiedzieli groźnymi akcjami Davida Makaradze i Mateusza Romachowa.

Po zmianie stron biało-niebiescy zagrali dużo śmielej i szybciej. Po akcjach zainicjowanych przez Adama Pomiana gole zdobyli Sammy Gehhan i Sebastian Czapa.

(wdr)

▲ Wigry Suwałki – Stomil Olsztyn 2:1 (0:1).
Rzuty karne: 3:5.
Bramki: 0:1 – Łysiak (15), 1:1 – Gehhan (69), 2:1 – Czapa (83).
Wigry: Salik (69. Sobolewski) – Widejko (46. Gehhan), Karankiewicz (74. Pilichowski), Wenger, Zalewski (87. Omilianowicz), Drągowski (46. Tarnowski), Gac (46. Lauryn), Romachów (56. Pomian, 84. Seweryn), Bogusz (46. Tuttas, 73. Sawicki), Beccera, Ołowniuk (7. Makaradze, 46. Czapa).